Dziś 20 stron — „Dzienniczek" — „Kącik dla gospodyń"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
WYDANIE III. R.
Rok XIV. Kraków, sobota 23 maja 1931 Nr. 138

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Prem. Sławek u p. Prezydenta

Zagadnienie rekonstrukcji gabinetu — aktualne?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 5. Sm. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś generała Krzemińskiego, prezesa N.I.K.P., następnie wiceministra skarbu Grodyńskiego, wreszcie premjera Sławka. W kołach politycznych utrzymują że obecnie znowu stało się aktualne zagadnienie rekonstrukcji gabinetu Sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej jest niemal w 100 procentach zadecydowana negatywnie mimo, iż niektórzy z min. nalegają na zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Min. Składkowski u premjera Sławka

Warszawa 21. 5. PAT. Pan Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś przedpołudniem p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, a następnie radcę ambasady polskiej przy Watykanie p. Janikowskiego.

Zwycięstwo list narodowych

w wyborach do gmin żydowskich

Wyniki wyborów w Zagłębiu Dąbrowskiem - Klęska Agudy

Sosnowiec 21. 5. (K) Wczorajsze wybory do gmin żydowskich na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego dały mimo niesłychanych szykan zwycięstwo liście narodowej.

W SOSNOWCU na 3049 głosów na listę sjonistyczną padło 949 głosów (6 mandatów), lista rabina Englarda 590 głosów (3 mandaty), lista bezpartyjna 448 głosów (2 mandaty), Aguda 344 głosów (2 mandaty), rzemieślniczy 224 głosów (1 mandat). Reszta bez mandatu.

BĘDZIN: Aguda 6 mandatów, sjoniści 5 mandatów, Mizrachi 2, rzemieślnicy 2, drobni kupcy, Poalej Sjon prawica i lewica po 1 mandacie. Dotychczas Aguda miała w gminie absolutną większość.

DĄBROWA: Blok narodowy 3 mandaty, rzemieślnicy 3, mieszkańcy Reden 2, chasydzi kromołowscy 2, Aguda 2, lista sjońska (?) —Red.) 1 mandat.

OLKUSZ: Zjednoczony blok narodowy 3. ortodoksi 3, rzemieślnicy 2, mandaty. Mizrachi brakował jeden głos do uzyskania mandatu.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem

Na terenie strajku panuje spokój

Sosnowiec 21. 5. (K) Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem uległa w dniu dzisiejszym znacznemu pogorszeniu. Do akcji strajkowej przyłączyła się kopalnia Klimontów, zatrudniająca około tysiąca robotników. Wszystkie kopalnie Zagłębia Krakowskiego w dniu dzisiejszym nie funkcjonowały z powodu manifestacyjnego udziału robotników w pogrzebie ofiar zajść wtorkowych. Jak już donieśliśmy misję pośredniczenia w zatargu wzięło na siebie ministerstwo pracy. W tym celu ustalono datę wspólnej konferencji na 26 bm. w Warszawie. Rada Zjazdu przemysłowców otrzymała już dziś zaproszenie z terminem wyrażenia zgody na tą konferencję do 23 bm. W razie ewentualnego niepowodzenia tej konferencji, co jest wielce prawdopodobne, wysuwana jest możliwość arbitrażu. Jak nas informują, przemysłowcy wyrażają zgodę na wzięcie udziału w pertraktacjach.

* * *

Warszawa. 21. 5. PAT. Na terenie zagłębia dąbrowsko-krakowskiego panuje w dniu dzisiejszym zupełny spokój.

—oOo—

Konferencja w sprawie bezpośrednich taryf przewozowych

Warszawa 21. 5. PAT. Dnia 21 bm. rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja kolejowa w Warszawie w sprawie bezpośrednich taryf przewozowych między Polską, Francją, Belgją i Luksemburgiem. Konferencja doprowadziła do całkowitego porozumienia wszystkich zainteresowanych zarządów kolejowych, tak co do formy jak i treści przyszłych taryf. Narazie opracowano zasady bezpośredniej taryfy między Polską a Francją, Belgją i Luksemburgiem, zaś we wrześniu rb. zbierze się w Poznaniu konferencja urzędnicza celem opracowania szczegółów wspomnianych taryf. Po ukończeniu prac szczegółowych zwołana znów zostanie ogólna konferencja celem ostatecznego zatwierdzenia tych taryf. Konferencja ta zbierze się prawdopodobnie we Francji z końcem br.

Dziś wszyscy uczestnicy wyjadą wieczorem do Krakowa, gdzie zwiedzą zabytki miasta. Z Krakowa goście zagraniczni rozjadą się do swych domów.

Londyn swoje - Jerozolima swoje...

(Th.) Mimowoli wspomina się ciągle owego wspaniałego ministra skandynawskiego, tego jedynego z autentyczną „głową ministra“, Aksla Axenstierna, który swojemu jedynakowi zdradza najgłębszą i najważniejszą tajemnicę dziejów ludzkich: „Nie wyobrażasz sobie, synu, z jak mało rozumem rządzi się światem“... Istotnie — dopiero w posiadaniu tej oto zasadniczej prawdy, ale zarazem niesły chanie pilnie strzeżonej tajemnicy, pojmuje człowiek historję, rozumie ten dziki i swawolny jarmark, który tak dumnie i dufnie „powszechnemi dziejami“ nazywają. Jak długo człowiek usiłuje w dziejach stanowiących wszak z grubsza splot poczynań rządów, znaleźć tylko rozum, a to ten wielkiego kalibru, a to w dużej bryle — tak długo nie wychodzi z pomyłek. Co chwila łapie się za głowę i woła: No, ale gdzie ta mądrość? Do czytania historji trzeba tedy uzbroić się przedewszystkiem w jedyną efektywną mądrość ministerjalną, w mądrość skandynawskiego ministra. Z tego samego punktu widzenia należy się patrzeć na poczynania rządów aktualne. Tylko w ten sposób dochodzi się do tego błogiego stanu filozoficznego, który już dawno mądrzy ludzie zalecali: „Nil admirari!“ — niczemu się nie dziwić...

Jakże inaczej da się zachować spokój i równowagę, kiedy się obserwuje politykę angielską w Palestynie? Zasadniczo wszak człowiek ma formalnie dreszcze pokory, gdy się spotyka oko w oko z aktami rządowemi potężnej Wielkiej Brytanji. Toć chyba ten naród, który nad rodem ludzkim panuje, pojadł wszystkie rozumy — co jego rząd robi, to chyba jest przedewszystkiem mądre, rozumne. Tymczasem — nie. Może wszystko inne raczej, niż mądre i rozumne. Czy pp. ministrowie tego rozumu i tej mądrości nie mają na cetnary, czy ich tylko w tak drobnych, w tak mikroskopijnych cząsteczkach wydatkują — trudno dociec. Faktem jest, — w aktach rządowych jest obydnie mało rozumu.

Wszak do rozumu, w ogólno-ludzkiem zrozumieniu słowa, należy pewna logiczna konsekwencja, szczególnie, gdy się jest pod kontrolą całego świata i każdy może odrazu poznać, gdzie się jakieś wykrzywienie tworzy. Skoro Anglja już raz miała tę przykrość, że Komisja Mandatowa jej jawnie i publicznie wykazywała różne usterki i odchylenia, a ona nawet po części przez usta swego ministra spraw zagranicznych musiała skromnie uznać, tak, że jej mówienie było niezmiernie podobne do — skamlania, to poco znowu robi takie kawały, których niezdarność małe dziecko potrafi odkryć?

Ot — najnowszy kawałek: rząd palestyński nie daje certyfikatów dla „Chaluców“. Czy to nie jest znowu antyrobotniczy nastrój, jakiemu robotniczy rząd już dał wyraz, zresztą mocno ochrypły, w „Białej Księdze“? Jeżeli tak — to powstaje pytanie, gdzie tu jest logiczna konsekwencja, skoro już szef tego robotniczego rządu odwołał wszelkie krytyczne uwagi odnośnie do żywiołu robotniczego w Palestynie, wyrażając natomiast w superlatywach, nie dających się już więcej wzmocnić i stopniować, uznanie i pochwałę dla tego robotniczego elementu i jego roli, jaką w odbudowie kraju spełnia? Przecież małe dziecko przychwyci premocarny rząd angielski na haniebnej — powiedzmy tylko: — niekonsekwecji. A cały świat ze zdziwieniem się zapyta: Kto to właściwie nadaje kierunek rządom, premjer, czy jeden z wielu wykonawców jego rozkazów, urzędnik nie pierwszej kategorji? —

Przypomnijmy sobie: List MacDonalda do prezydenta Agencji Żydowskiej podany został do wiadomości Izbie gmin i wcielony do jej protokołu, czyli stał się aktem państwowym. W dodatku p. MacDonald jako premjer rządu oświadczył, że ten list wysyła się do Wysokiego Komisarza do Jerozolimy jako obowiązującą instrukcję, której będzie się musiał ściśle trzymać on i ci wszyscy, którzyby kiedyś jego miejsce zajęli. Tymczasem — zaledwie parę miesięcy, a już się istotne oświadczenia i zobowiązania tego listu przekracza. Czy to przyjęte jest w Anglji, że urzędnicy nie wykonują rozkazów strictissime danych, swoich przełożonych? Chyba nie. Takie „zasady“ rządów są na miejscu chyba tylko w jakiejś Albanji, w jakimś Meksyku, wogóle tam, gdzie niejako skorupa ziemi nie stężała, a kraj znajduje się w bezustannych wstrząśnieniach. Ale Anglja? Ale Wielka Brytanja? Ale Imperjum Wielkobrytyjskie?

Pytanie jest tedy: Czy to tylko zła wola ze strony nieodpowiedniego urzędnika, czy przecież coś jeszcze gorszego — bo brak rozumu? Wszak p. Chancellor powinien zrozumieć rzecz tak prostą, że Londyn będzie musiał jego zarządzenie usunąć, bo ono jest sprzeczne z duchem i literą obowiązujących dokumentów. Cóż tedy za zysk ma, jeśli zatrzymuje na jakiś krótki czas przyjazd kilkuset „Chaluców“. Albo — co za pożytek będzie miał z nowej koncepcji, że ogranicza władzę Agencji Żydowskiej co do aprobowania certyfikatystów, skoro to jest przyznane i praktykowane od samego początku! Toć to są tylko ukłócia szpilką, które oczywista obrażają, ale znowu nie są tak bolesne, bo się wie, że trwałej szkody wyrządzić nie mogą. Istotnie — takie zarządzenia można tłomaczyć minimalną dawką rozumu, jaką się wkłada w rządzenie.

Dobrze, Ale cóż na to Londyn? Co na to — posuńmy się o jeden szczebelek wyżej — sam szef rządu?

Na takie pytanie wymyślili historycy „starej szkoły“ całą kunsztowną teorję, która się niby gdzieś tam z samego „rozumu“ wywodzi. Anglja, tak uczą ci starzy, „przedpotopowi“ historycy, którym ów prawdomówny Skandynawczyk nie był znanym, — Anglja, powiadają, ma taki system rządów, że pozostawia urzędnikom dużo swobody do własnej decyzji i spuszcza się na „man on the spot“, na tego męża, który się znajduje na miejscu. Ten to niby najlepiej osądzi co w danej chwili jest najlepsze. Doskonale. Przyjmijmy, że ten system jest faktycznie rozumny w zasadzie. Ale czy w każdym poszczególnym wypadku? Jak się ma lorda Plumera na „spot“, to można się na niego spuścić. On jest dosyć rzetelny i dosyć mądry, ażeby zrobić to, co jest najlepsze. Ale Sir Chancellor przecież już nieraz okazywał, że kto się na niego spuszcza, doznaje conajmniej rozczarowania. Dlaczego-że pozostawia się jemu swobodę decyzji, szczególnie w rzeczach, które już są ostatecznie ustalone i za pewnione? Nie rzecz sama niepokoi — nie od tych kilkuset chaluców. — dla których zresztą i tak wnet dostaniemy potrzebną ilość certyfikatów, — jest zależny los żydowskiej Palestyny. On wogóle ani od woli sir Chancellora, ani nawet od woli samego MacDonalda nie jest zależny. Ten los jest jedynie i wyłącznie zależny od woli narodu żydowskiego. Niechby ten naród zrobił raz wysiłek duży, oczywista tak duży, że aż by go zabolał, to mamy nasza Palestynę zanim się jeszcze zdołają sir Chancellor zwąchać z Muftim. Nasza tragedja nie nazywa się ani Chancellor, ani Musa Kazim, jej jest na imię apatja golusowa, a może łagodniej wyrażone: okropne zubożenie żydostwa na świecie. Gdyby nasz „średni stan“ był jeszcze średnim, a nie faktycznie już ostatnim, toby się zabrał do kolonizowania Palestyny i do skorzystania z tych wszystkich ogromnych możliwości, jakie tam są dane. Toż my sami nie widzieliśmy parę lat temu, co za ogrom możliwości gospodarczych mieści w sobie plantatorstwo w Palestynie. Teraz po szczęśliwym początku, już odgadujemy, co nas tam czeka. Twórczy genjusz gospodarczy lorda Melchetta od jednego wejrzenia odgadł, co tam za skarby są ukryte i odrazu zabrał się do pracy — oczywista dla innych, dla wielkiej masy. Niestety — zabrali nam go. Ale co on odkrył i zainicjował, to istnieje i rozwija się. Są objektywne możliwości w kraju i w stosunkach, nie ma ich w tej samej mierze w subjektywnym nastroju golusowego człowieka, ani zresztą objektywnie w jego obecnych stosunkach gospodarczych. A więc nie Chancellor stoi nam na przeszkodzie, tylko coś od niego mocniejszego, a na wszelki wypadek niezależnego. To, co on nam robi, to tylko wywołuje gniew i oburzenie. A może i taką nieco ponurą refleksję o całym systemie rządu wszechpotężnej Anglji.

Ot z tego musimy jednak wyciągnąć pewną konsekwencję. Nie jest z pewnością jeszcze na czasie sformułować dokładnie program dalszego ustosunkowania się do Wielkiej Brytanji. To uczyni Kongres a uczyni to przy ścisłej rozwadze wszelkich danych, jakie będą mu stały do dyspozycji.

Teraz tylko jedno już jest dojrzałe do postanowienia i sformułowania: musimy mieć wolną rękę wobec Anglji. Kongres nie może być w żadnym kierunku krępowany lub przymuszany. Ta zupełna swoboda decyzji co do ustalenia linji naszej polityki w bliskiej i dalszej przyszłości jest tak konieczna, że nie śmie natrafić na żadną przeszkodę, choćby taką przeszkodą miała być osobistość tak nam droga, jak sam Weizmann. Weizmann znaczy: z Anglją. Bezwzględnie z Anglją. A my na taką koncepcję nie może my się zgodzić. Pełna swoboda musi zaistnieć, jakby była zupełna tabula rasa, całkiem biały papier, który dopiero się zaczyna zapisywać. To nie znaczy bynajmniej, że się zasadniczo i stanowczo wyklucza i odrzuca politykę angielską to tylko znaczy, że się jej nie przyjmuje z góry, jako jedyną możliwość, że się na nią nie przysięga, jako na jedyną świętość, jedyne zbawienie. Ta straszliwa przepaść między Londynem a Jerozolimą która się ciągle otwiera i pogłębia, dowodzi, że i Wielka Brytanja nie dużo rozumu zużywa na rządzenie.

Skoro my jednak jeszcze nie rządzimy, a dopiero do rządów się dobijamy, nie zaszkodzi, jeśli weźmiemy trochę większą miarę rozumu na drogę. Ona się nam może przydać...

Ekscesy antyżydowskie we Wiedniu

10 studentów żydowskich rannych

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń 21. 5. ŻAT. Dziś w południe studenci hitlerowcy napadli na studentów żydowskich w gmachu uniwersytetu i pobili ich. 10 studentów odniosło rany. Musiano azwezwać policję, która wielu hitlerowców aresztowała. Ranni zostali przeważnie studenci żydowscy obcokrajowcy.

• • •

Wiedeń 21. 5. PAT. Dziś ponowiły się znowu awantury studenckie przed gmachem uniwersytetu. Wedle „N. F. Presse“ zostało 8 do 10 studentów żydowskich pobitych ciężko przez studentów narodowo-socjalistycznych. Studentów o wyglądzie żydowskim, napastowanych przez narodowych socjalistów pytano czy są Żydami? Na odpowiedź potakującą okładano ich laskami. Na policjantów, ustawionych u wejścia do gmachu uniwersytetu rzucili narodowi socjaliści spluwaczkę, która jednak chybiła celu. Policja rozpędziła demonstrantów, zebranych na rampie uniwersytetu i miała — jak twierdzą studenci — wtargnąć nawet do auli. Obecnie panuje na uniwersytecie spokój.

Spór polsko-litewski przed Radą Ligi Nar.

Sprawy polskie na terenie genewskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 21. 5. (K) Przed rozpoczęciem obrad Rady Ligi Henderson odczytał telegram MacDonalda, w którym premjer angielski wyraża zadowolenie z powodu wyboru Hendersona przewodniczącym międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, jaka się odbędzie w styczniu 1932 r. i w imieniu rządu angielskiego wyraża zgodę na przyjęcie przez Hendersona wyboru. Przewodniczący w imieniu Rady Ligi Narodów wyraził Hendersonowi podziękowanie, iż zgodził się wziąć na siebie tak wielką odpowiedzialność jaka ciąży na przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej. Następnie na porządku dziennym znalazła się sprawa stanu ratyfikacji układów zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, t. zw. aktów generalnych, przewidujących załatwianie wszelkich konfliktów politycznych i prawnych przez sąd rozjemczy. Dalej Rada Ligi przyjęła plan utworzenia międzynarodowego banku kredytów agrarnych pod protektoratem Ligi Narodów. W celu przygotowania prac związanych z utworzeniem banku wyłoniono komitet organizacyjny, którego zadanie ustalone zostanie na posiedzeniu poufnem Rady Ligi. Dalszą część posiedzenia Rady poświęcono kwestji niewolnictwa w Liberji i kwestji polsko-litewskiej. Hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux złożył sprawozdanie z obecnego stanu stosunków polsko-litewskich. Oświadczył on że podjęte na życzenie Rady Ligi rokowania bezpośrednie polsko-litewskie w sprawie zapewnienia ładu i spokoju w okolicach linji demarkacyjnej zakończyły się w Genewie 16 bm. i nie doprowadziły do porozumienia. Sprawozdawca wyraził z tego powodu ubolewanie i zwrócił delegatom obu państw uwagę na ewentualną odpowiedzialność przed Radą Ligi w wypadku, gdyby doszło do zajść na tym odcinku. Rada Ligi wysłuchała wreszcie sprawozdania z wyniku prac komisji specjalnej dla wypracowania konwencji wzmacniającej środki zapobiegawcze przeciw wybuchowi wojny, poczem odroczyła się do jutra.

* * *

Genewa, 21. 5. Ustanowiony przez Radę Ligi komitet trzech rozpatrywał dziś skargi mniejszości ukraińskiej w sprawie „pacyfikacji Małopolski Wschodniej". Wydaje się bardzo wątpliwem aby sprawy te weszły pod obrady obecnej sesji Rady Ligi. 7 ważniejszych spraw na porządku dziennym znajdują się jeszcze kwestje gdańskie sprawozdanie rządu polskiego w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku. Jutro wieczór Briand opuszcza Genewę i wraca do Paryża. Ostatnie posiedzenie Rady Ligi odbędzie się w sobotę.

* * *

Rzym 21. 5. PAT. Dzienniki witają z zadowoleniem nominację Hendersona na stanowisko przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, uważając to za zwycięstwo tezy, wysuwanej przez Italję.

Przed zmianą polityki francuskiej wobec Rosji?

Litwinow u Brianda i Zaleskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 21. 5. (L) Korespondent „Daily Heralda" donosi z Genewy, że w ciągu dzisiejszego czwartku Litwinow złożył wizytę Briandowi a później Zaleskiemu. Korespondent zauważa, że obaj ministrowie okazują dla Litwinowa wieksze zainteresowanie, aniżeli dawniej i wniosku je z tego, iż należy się spodziewać zmiany dotychczasowej polityki francuskiej wobec Rosji sowieckiej. Słychać o zamierzonych rokowaniach w Paryżu w sprawie zawarcia układu handlowo-kredytowego z Rosją sowiecką.

* * *

Moskwa, 21. 5. PAT. Pisma sowieckie są zachwycone wystąpieniem Litwinowa na konferencji europejskiej i jego projektem uzdrowienia stosunków gospodarczych dla obu kontynentów. Notując głosy prasy zagranicznej o mowie Litwinowa, dzienniki dziwią się że o wystąpieniu tem prasa zagraniczna pisze tak mało, nie wyrażając dostatecznego zachwytu dla propozycji sowieckiej. „Izwestja" ubolewają nad tem, że przedstawiciele państw europejskich nie wypowiedzieli się wyraźnie co do perspektyw projektu sowieckiego. Pismo to pisze m. in.: Dyplomaci burżuazyjni posiadają język po to, aby mogli ukrywać swe myśli, dlatego też ani w mowie Hendersona, ani w wystąpieniu Zaleskiego niema ani słowa o tem, czy przyjmują zaproponowany przez Litwinowa projekt, czy też nie. Następnie dziennik przytacza obszerne streszczenie mowy min. Zaleskiego.

Protest emigracji ukraińskiej przeciw Litwinowi

Warszawa 21. 5. (Sin) Z Genewy donoszą, że przedstawiciel rządu ukraińskiej republiki ludowej na emigracji, Szulgin wręczył Briandowi notę, protestującą przeciwko dopuszczeniu Litwinowa do udziału w pracach komitetu paneuropejskiego. Nota stwierdza, że Ukraina jest pod okupacją wojskową Sowietów, dlatego rząd sowiecki niema prawa reprezentować jej w Genewie.

Nafta sowiecka dla Hiszpanji

Madryt, 21. 5. (R) Hiszpański minister skarbu podpisał wczoraj układ wstępny z sowieckiem towarzystwem naftowem w sprawie dostawy nafty dla hiszpańskiego monopolu naftowego. Oferta sowiecka jest o 18 proc. tańsza od oferty towarzystwa Standard Shell. Oprócz tego Sowiety zobowiązują się poważną część zysków ulokować na rynku hiszpańskim.

Czy Briand cofnie dymisję?

Paryż 21. 5. (B) Briand odbył wczoraj z premjerem Lavalem dłuższą rozmowę telefoniczną. We wtorek ma się odbyć rada ministrów, na której rozważana będzie kwestja dymisji Brianda ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. „Excelsior" dowiaduje się, że gabinet wyrazi Briandowi pełne zaufanie będzie go prosił o cofnięcie dymisji.

* * *

Warszawa 21. 5. (Sin) Z Genewy donoszą, że Briand odbył dłuższą telefoniczną rozmowę z Lavalem. Utrzymują, że Briand w piątek wieczorem wróci do Paryża. Narazie jest rzeczą pewną, że Laval do 13 czerwca zastępować będzie Brianda jako ministra spraw zagranicznych, poczem podda się do dymisji. Nowy prezydent republiki niewątpliwie powierzy Lavalowi misję utworzenia gabinetu, który zaprosi do rządu wszystkich swoich ministrów. Jako następcy Brianda w owym gabinecie wymieniani są Poncet, Herriot i Paul Boncour.

Ciągnienie loterji klasowej

Warszawa 21. 5. (Sin) W dzisiejszym ciągnieniu loterji padły następujące wygrane: 20.000 zł. wygrał Nr. 152719. — 10.000 zł. Nr 163215, — 5.000 zł. Nr. 171721, 179786.

Rozporządzenie w sprawie wyborów w Płocku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21 5. (Sin) Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o rozpisaniu wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 9 — Płock na dzień 21 czerwca. Rozporządzenie przewiduje, że wybory odbędą się z uwzględnieniem tych samych spisów wyborczych i tych samych zgłoszonych list wyborczych jakie były przy wyborach w dniu 16 listopada.

Hr. Gravina ustępuje?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21 5. (Sin) Z Genewy donoszą, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku w piśmie skierowanem na ręce sekretarza Ligi Narodów Drummonda donosi, że wobec stanowiska zajętego przez władze wolnego miasta Gdańska nie widzi możliwości dalszego pozostawania na stanowisku wysokiego komisarza w tem mieście.

—o—

Wybory w Hiszpanji - 28 czerwca

Madryt 21. 5. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów ustalono termin wyborów na dzień 28 czerwca rb. Minister spraw wewnętrznych w spawozdaniu swem oświadcza, że sytuacja w kraju powróciła do normy. Minister zaznacza, że wobec kampanji prowadzonej przez elementy monarchistyczne zastosowane zostaną energiczne środki. Rada ministrów postanowiła powołać komisję do zbadania kwestji reformy rolnej.

Mniejszości narodowe na rządowych listach wyborczych w Rumunii

Czerniowce 21. 5. PAT. Listy wyborcze bloku rządowego na Bukowinie zostały ostatecznie zgloszone. Na listach tych z pośród mniejszości kandyduje trzech Ukraińców, jeden Żyd, jeden Niemiec i Polak dr. Kazimierz Żukowski.

Powstanie w Hawannie?

Hawanna 21. 5. PAT. W miejscowościach Manzanillo i Iguani oraz w prowincji Oriente wybuchło podobno powstanie. Krążą pogłoski o znacznej liczbie zabitych i rannych. Nieurzędowo donoszą, że zamieszki nie miały poważniejszego charakteru i że spokój został rychło przywrócony przy pomocy wojska.

Tragiczny zgon znanego wynalazcy

Filadelfja 21. 5. PAT. Chase Vaweur, który dokonał przeszło 200 wynalazków w dziedzinie radjotelegrafji i elektrotechniki zginął wczoraj wskutek wybuchu, jaki nastąpił w jego laboratorjum. Żona Vaweura pragnąc go uratować, odniosła silne poparzenie rąk.

Miss Nichols przygotowuje lot transatlantycki

N. Jork 21. 5. PAT. Słynna lotniczka amerykańska miss Ruth Nichols ukończyła przygotowania do lotu transatlantyckiego w kierunku Wielkiej Brytanji. Lot ten miss Nichols odbędzie sama na jednopłatowcu, zaopatrzonym w motor o sile 660 HP. Na aparacie tym ustaliła ona wszystkie rekordy w kobiecych szybkościach i wysokości lotu. Przelot ma nastąpić w ciągu tygodnia.

— Z Brukseli donoszą: Rząd premjera Jaspara, który dopiero 19 bm. został zrekonstruowany, podał się dziś do dymisji.

ECHA ZE ŚWIATA.

Gdy się w Medjolanie woła: „Evviva Toscanini!“

Donieśliśmy onegdaj o brutalnym napadzie na Toscaniniego w Bolonji, ponieważ nie chciał dyrygować przed swym koncertem „Giovinezzy“ tj. hymnu faszystowskiego. Toscanini po tym incydencie wrócił do Medjolanu, gdzie stale zamieszkuje. Onegdaj przemieniła się „Scala“ medjolańska w prawdziwy plac boju. Policja obsadziła wszystkie wejścia oraz rozprószyła swych tajnych agentów wśród publiczności. Przyczyną tej niezwyklej aktywności policji była pogłoska, że liczni bardzo zwolennicy Toscaniniego mają zamiar urządzić manifestację na jego cześć. Sterroryzowana publiczność z parteru zachowywała się cicho, natomiast znalazł się na „jaskółce“ tj. na najwyższej galerji śmiałek, który zawołał głośno „Evviva Toscanini!“. Wtenczas sala cała wybuchła żywiołową manifestacją. W międzyczasie rzucili się tajni agenci policji na tego śmiałka i aresztowali go. Dalszy jego los nie jest napewno zazdrości godny...

Odkrycie najsilniejszej trucizny

Jeden z chemików państwowego laboratorjum w południowej Afryce mieszczącego się w miejscowości Onderstepoort odkrył truciznę zupełnie dotychczas nieznaną i nazwał ją „aden ją“. Trucizna ta w swych skutkach jest pięć razy silniejsza od strychniny. Wystarcza tylko cząsteczka miligramu, by zabić człowieka. Trucizna ta, jest tem niebezpieczniejsza, że żadnych po sobie nie pozostawia śladów. Odkrycie nastąpiło zupełnie przypadkowo. Robotnicy kolejowi w Transvalu wybrali się mianowicie na poszukiwanie roślin pożywnych, i znaleźli roślinę zwaną aden ja. Po jej spożyciu jeden z robotników zmarł natychmiast, a drugi uszedł cało, ponieważ dotknął się tylko rośliny. Wtenczas dopiero posłano roślinę do chemicznej analizy, która wykazała, że zawiera najsilniejszą truciznę na świecie. —

Czaszka stryja przyczyną samobójstwa malarza Noiry

Niedawno przyniosła prasa paryska wiadomość, że znany w Paryżu malarz Robert Noir popełnił samobójstwo, powiesiwszy się w lasku Bulońskim. Samobójca chciał widocznie upewnić się, że zamach na życie mu się uda i dlatego nie zadowolił się tylko powieszeniem się, lecz strzelił do siebie jeszcze z rewolweru w głowę. Robert Noir był ostatnim potomkiem rodziny, która w historji Francji odegrała pewną rolę. Jego stryj Wiktor Noir był za czasów Napoleona III. znanym dziennikarzem i zginął w pojedynku z księciem Piotrem Bonapartem. Gdy w roku 1886 pochowano Wiktora Noira na cmentarzu Pere Lachaise, ówczas jego bratanek Louis Noir zabrał czaszkę swego sławnego styja i przechowywał ją u siebie w kuli szklanej. Po śmierci brata przeszła czaszka na własność Roberta, którego jednakowoż zaczęły dręczyć wyrzuty sumienia. Przed kilku tygodniami wniósł prośbę do władz, by zezwolono mu włożyć czaszkę z powrotem do trumny stryja. W zasadzie się zgodzono, ale sprawa się nieco zaczęła przewlekać. Robert Noir szalenie się denerwował i popadł w stan obłędu. Zdawało mu się, że go czaszka wciąż prześladuje. Pod wpływem obłędu popełnił zamach na swoje życie.

AMATORZY—HAKOAH grają dziś, w piątek, o godz. 5 popoł. na boisku Olszy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W sobotę dnia 23 bm. o godz. 9-tej wiecz. wystawi zespół Trupy Wileńskiej sztukę D. Bergelsona „Młyn“. Nowoczesne ujęcie problemów tej sztuki, koncertowo zgrany zespół, wysoce artystyczna reżyserja i inscenizacja tworzą widowisko teatralne o niezwykłej sile ekspresji. Sztuka ta cieszy się też ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach żydowskich.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Po raz 18-ty ukaże się dzisiaj „Sztuba“ Leczyckiego. Jutro rozpoczyna krótką gościnę w Krakowie świetny artysta scen warszawskich p. Aleksander Węgierko, w swojej wybornej roli prof. Higginsa w „Pigmaljonie“ Bernarda Shawa. W niedzielę ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem dramat Anet'a „Mayerling“.

WALNE ZGROMADZENIE PENKLUBU POLSKIEGO odbędzie się w dniu 4 czerwca br. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, ul. Bracka 5.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota: „Młyn“.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sztuba“ ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon“ (gośc. wyst. A. Węgierki).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Harold, trzymaj się!“ (Harold Lloyd, Barbara Kent).
BAGATELA: „Znajoma z wagonu..“ (Marlena Dietrich, Fritz Kortner).
SZTUKA: „Melodja szczęścia“ (Janet Gaynor i Charles Farrell)
ŚWIATOWID: „Król żebraków“ (Danis King, Jeanette Mac Donald).
UCIECHA: I. „Pat i Patachon jako „Wesołe włóczęgi“. II. „Z nędzy do pieniędzy“ (Harold Lloyd).
WANDA: „Poskromienie złośnicy“ (Douglas Fairbanks, Mary Pickford).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Żona Faraona“ (E. Jannings, Harry Liedtke, P. Wegener, S. Salomonowa).
WARSZAWA: „Jeździec bez głowy“ (Harry Peel).

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

„La Gastronomie Juive“ Zuzanny Roukhomowsky

Od czasu pojawienia się na półkach księgarskich powieści Braci Tharaud „W cieniu krzyża“, którą przetłómaczono z francuskiego na wszystkie języki świata, szeroki ogół zainteresował się środowiskiem żydowskiem, jego zwyczajami i obyczajami. Mieszkańcy ghetta małomiejskiego pojawiają się coraz częściej jako bohaterowie filmów, powieści, dramatu, (Róża Saronu „Oh, mon goy“ etc.).

Niedawno pojawiła się w Paryżu w wydawnictwie Flammarion'a (jednej z najstarszych i najpoważniejszych firm nakładowych) oryginalna książka. Książka ta nosi tytuł: „Gastronomja żydowska“, kuchnia i ciasta koszerne, rosyjskie, alzackie, rumuńskie, egipskie i tunetańskie. ———

Jeszcze jedna książka kucharska, — pomyśli każdy, choć uderza odrazu, że wydała ją firma nakładowa czysto literacka. — Co dziwniejsze, to wymienione na okładce tytuły kilku tomów poezji i powieści tej samej autorki. A największą niespodziankę dla czytelnika stanowi forma książki.

W miejsce przedmowy, naiwna anegdotka o dziewczynie żydowskiej, która podbiła serca przyszłych teściów niezwykłą umiejętnością krajania makaronu. Ta sama Miriam w podeszłym wieku dyktuje jednej ze swych wnuczek przepisy tradycyjne, dotąd nigdy nie spisywane. Słusznie też zaznacza, że są one dalekie od dzisiejszych farmaceutyczno—higjenicznych wymysłów kulinarnych. Zakończenie przedmowy stanowi przydługi cytat z powieści Tharaud „Róża Saronu“, opisujący barwnie przeżycia młodego Żydka rosyjskiego w Paryżu. Chłopak, nie znający miasta, ani języka, błąka się godzinami bez grosza przy duszy i kiedy bliski omdlenia z głodu sądzi, że chyba paść mu przyjdzie na bruku, niespodziewanie odkrywa małą, koszerną rosyjską garkuchnię. Tam znajduje opiekę, pomoc i co najważniejsze, szabasowe smakołyki, budzące w jego duszy wspomnienie matki. Potem daje autorka przepisy, jeden z nich przytaczam poniżej w dosłownem tłómaczeniu.

Le Halea (chała). Chała jest ciastem sobotniem i świątecznem. Pozłocona żółtkiem, pleciona i posypana makiem, jest ona prawdziwym przysmakiem w porównaniu z czarnym chlebem powszednim. Ale nie lekceważmy tego ostatniego. Podajcie Żydowi, który od dawna przebywa na obczyźnie, nawet zeschłą skórkę czarnego chleba, a spożyje go z rozkoszą, przymykając ze wzruszenia oczy. — Odżyją w nim wspomnienia odległych czasów, gdy małym chłopcem będąc dążył do odległego chederu, brnąc przez zaspy śnieżne, z rękami w kieszeniach chałatu, w których leżały gorące, świeżo pieczone kartofle. Wydawać mu się będzie że zaleciał go zapach godzin młodości, złych czy dobrych, ale tak słodkich, jak zapach kwitnących akacyj w Odessie. Jeśli potrzecie mu jeszcze ten chleb czosnkiem, lub cieniutko posmarowanym gęsim smalcem, złudzenie będzie jeszcze spotęgowane. Ale wracajmy do naszej chały!

Przygotujemy we czwartek wieczorem nie wielką bryłę ciasta, mieszając dwie szklanki mąki, łyżkę oliwy, całe jajo, 25 gr. drożdży, rozpuszczonych w nie wielkiej ilości letniej wody. Na drugi dzień dodajemy 2 i pół funta mąki, 4 łyżki oliwy, soli i wody, tyle, by otrzymać dosyć wolne ciasto, takie, jak ciasto chlebowe. Wyrabiamy je długo na stolnicy i pozwalamy mu spocząć przez parę godzin. Następnie dzieli się je, toczy i plecie. Z dwóch i pół funtów mąki możemy otrzymać 4—6 chałek, zależnie od wielkości.

Zostawiamy je w spokoju godzinę lub dwie, następnie złoci się je rozbitem jajkiem i posypuje makiem. Piecze się przez pół godziny w gorącym piecu. Wsuwając je do pieca, wrzuca się mały kawałek ciasta w ogień, wymawiając uświęcone słowa błogosławieństwa. Jest to wzruszające wspomnienie dziesięciny, ofiarowywanej służebnikom świątyni w czasach dawnej chwały Izraela.

Chała była zawsze uważaną przez Żydów za wielki przysmak, jak o tem świadczy westchnienie: „W Ameryce powiadają, jest dla każdego prawdziwy raj, prawdziwy cud! Tam codzień jadają chały, mój synu ukochany“. u

Zachowuje się przeważnie trochę ciasta z chały, aby z niego sporządzić rozmaite smaczne rzeczy. Zacznijmy od pysznego „Pystołka“ z serem, który bywa podawany do białej kawy w zielone świątki — (święto tygodni).

Instrukcja wyborcza dla wyborów na XVII Kongres Sjonistyczny

uchwalona przez Główną Komisję Wyborczą dla Związku szeklowego w zachodniej Małopolsce i Śląsku na posiedzeniu z dnia 1 stycznia 1931 r.

§ 1. Niniejsza instrukcja wyborcza obowiązuje przy wyborach delegatów na XVII Kongres Sjoński w całej Małopolsce zach. i Śląsku.

§ 2. Czynne prawo wyborcze przysługuje każdemu, który liczy conajmniej 18-ty rok życia, uiścił szekel sjonistyczny za rok 5691 i jest wciągnięty na listę wyborczą.

§ 3. Lista wyborcza zostaje sporządzona w 4-ech egzemplarzach przez Lokalną Komisję Wyborcza na podstawie wykazu w terminie faktycznie zapłaconych, a imiennie przez Lokalną Komisję szeklową wykazanych szeklowców. Lista wyborcza zostaje sporządzona w każdej miejscowości wedle alfabetycznego porządku szeklowców, przyczem o przydziale do miejscowości decyduje miejsce nabycia szekla.

§ 4. Odrębne listy wyborcze sporządzone dla każdej miejscowości będą wyłożone w Lokalnej Komisji wyborczej względnie u Męża Zaufania, do przeglądu przez 3 dni ustalonych w kalendarzyku wyborczym. (24—26 maja). O miejscu wyłożenia listy należy ogłosić w istniejących w danej miejscowości lokalach organizacji sjońskiej. Wyborcom przysługuje prawo sporządzenia sobie notatek z listy wyborczej jednak w sposób nie uniemożliwiający innym przeglądanie listy. Przeciw umieszczeniu w liście wyborczej osób, które szekla nie zapłaciły lub nieumieszczeniu osób, które szekel zapłaciły, można wnosić reklamacje w terminie 3-ch dni wyłożenia listy na ręce przewodniczącego Lokalnej Komisji Wyborczej względnie Męża Zaufania z podaniem motywów. Reklamacje te mają być bezwlocznie po upływie terminu do reklamacji ustalonego, odesłane do Głównej Komisji Wyborczej która rozstrzyga reklamację.

§ 5. Zmiany w liście wyborczej zarządzone przez Główną Komisję Wyborczę muszą być uwidocznione w lokalnej liście wyborczej najpóźniej na 5 dni przed terminem wyborczym. a o zmianach odnośnych zostaje zawiadomiony wyborca przez Główną Komisję Wyborczą za pośrednictwem Lokalnej Komisji Wyborczej.

§ 6. Terytorjum zachodniej Małopolski Śląska stanowi jeden okręg wyborczy.

§ 7. Dla każdej miejscowości ma być ustanowiony przez Główną Komisję Wyborczą odpowiedzialny kierownik wyborczy. Ten ostatni ustanawia Lokalną Komisję Wyborczą której przewodniczy Lokalna Komisja Wyborcza składa się z przewodniczącego i pięciu członków. Przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej głosuje. O ile w miejscowości istnieją zorganizowane grupy frakcyj. to należy im się polowa ogółu miejsc w Lokalnej Komisji Wyborczej. W razie nieporozumienia co do składu Lokalnej Komisji Wyborczej, rozstrzyga Główna Komisja Wyborcza Partje, które zgłoszą odrębne listy wyborcze, mają prawo delegowania do Lokalnej Komisji Wyborczej swoich Mężów Zaufania z głosem doradczym. o ile reprezentant tejże partji wyborczej nie zasiada jeszcze w tejże Komisji. O ukonstytuowaniu się Lokalnej Komisji Wyborczej zawiadomi jej przewodniczący Główną Komisję Wyborczą, najpóźniej 10 dni przed terminem wyborczym. Wydelegowanie Mężów Zaufania przez partje wyborcze (v. § 10 instrukcji wyborczej), które zgłosiły swoją listę wyborczą ma nastąpić najpóźniej na 5 dni przed terminem wyborczym przez zawiadomienie prezesa Lokalnej Komisji Wyborczej. Przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej zawiadamia o tem Główną Komisję Wyborczą. Mąż Zaufania musi być wyborcą w danej miejscowości. Na wniosek pełnomocnika listy, głównej Komisji Wyborczej przysługuje prawo zatwierdzenia wyborcy z innej miejscowości jako Męża Zaufania danej grupy wyborczej.

§ 8. Szeklowcy, którzy w dniu wyborów znajdują się poza miejscem w którem figurują w spisie wyborców, mogą z prawa wyborczego korzystać także w tej miejscowości gdzie się w dniu wyborów znajdują pod warunkiem, że złożą szekel za rok 5691 opiewający na ich nazwisko i wykażą tożsamość osoby. L. K. W. szekle przechowuje w osobnej kopercie i przesyła Głównej Komisji Wyborczej.

Główna Komisja Wyborcza ustanawia Lokalne Komisje Wyborcze dla takich miejscowości w których przebywa kilku (conajmniej 8-miu) szeklowców, którzy szekel nabyli w zachodniej Małopolsce i Śląsku.

§ 9. W terminie ustanowionym przez Główną Komisję Wyborczą, muszą być w S. K. W. zgłoszone listy kandydatów. zaopatrzone 100 własnoręcznymi podpisami wyborców, umieszczonymi na liście wyborczej w zach. Małopolsce i Śląsku z dokładnym podaniem adresu. Lista kandydatów może zawierać najwyżej podwójną liczbę delegatów przypadającą na dany okręg. Zachodnia Małopolska i Śląsk wybiera 11 delegatów.

§ 10. Główna Komisja Wyborcza zaopatruje należycie zgłoszoną listę kandydatów w liczbę porządkową. Listy te będą w terminie przez Główną Komisję Wyborczą ustalonym ogłoszone w Nowym Dzienniku. Zgłoszona lista może zawierać również ogólne oznaczenie partji lub frakcji, do której zgłaszający się zaliczają. Listy nie zawierające pełnej ilości podpisów szeklowców uprawnionych do głosowania w danym okręgu. lub też nie zgłoszone na czasie, nie będą uwzględnione. Równocześnie ze zgłoszeniem należy podać pełnomocnika zastępującego zgłaszających. Tenże jakoteż ewentualny jego zastępca, wykonuje prawo delegowania do wszystkich L. K. W. Mężów Zaufania wedle przepisów § 7. niniejszej instytucji wyborczej.

§ 11. Bierne prawo wyboru przysługuje szeklowcom. którzy liczą lat 24, uiścili szekel za rok 5691, be zwzględu na miejsce swego zamieszkania, a którzy spełnili swój obowiązek wobec Keren Hajesod. O ileby jakis kandydat znajdował się na dwóch listach wyborczych, musi na wezwanie Głównej Komisji Wyborczej, do dni 3-ech oznajmić na której liście kandyduje, gdyż w przeciwnym razie zostaje jego nazwisko skreślone ze wszystkich list. Do każdej listy kandydatów musi być dołączone poświadczenie o spełnieniu obowiązku wobec Keren Hajesod. i pisemne oświadczenie kandydata, że w razie wyboru mandat przyjmie. Oświadczenie to musi być wniesione przed terminem ogłoszenia list kandydatów, przewidzianym w kalendarzyku wyborczym, a to pod rygorem wykreślenia z listy kandydatów.

§ 12. Aż do upływu terminu zgłoszenia list. mogą pełnomocnicy czynić zmiany co do nazwisk kandydatów lub porządku ich ustawienia. Aż do terminu ogłoszenia list kandydatów, może pełnomocnik listy, listę swoją cofnąć.

§ 13. W razie wniesienia tylko jednej listy kandydatów, lub cofnięcia wszystkich aż do jednej listy, lub też gdy wszystkie wniesione listy kandydatów razem obejmą tylko tyle nazwisk ile delegatów wybiera zachodnia Małopolska i Śląsk. wtedy akt wyborczy odpada. a ważnie zgłoszeni kandydaci uznani zostają jako wybrani.

§ 14. W ogłoszonym dniu wyborów rozpoczynają L. K. W. urzędowanie o godzinie 9-tej w lokalu wyborczym

Lokal głosowania należy podać do wiadomości wyborców przez ogłoszenie w istniejących lokalach stowarzyszeniowych i organizacjach oraz przez ogłoszenie w samym lokalu wyborczym conajmniej na 3 dni przed terminem wyboru. Lokale wyborcze w większych miastach należy ogłosić w powyższym terminie także w prasie. Ogłoszenia w prasie i w lokalu wyborczym należą do Lokalnej Komisji Wyborczej, zaś w innych lokalach do odnośnych organizacyj i frakcyj. W razie ustanowienia w pewnej miejscowości dwóch lub więcej lokali wyborczych, wedle uchwały Lokalnej Komisji Wyborczej, należy dokładnie oznaczyć, którzy wyborcy w odnośnych lokalach wyborczych mają głosować.

W miejscowościach w których liczba wyborców nie przekracza 400, głosowanie rozpoczyna się o godzinie 10-tej rano, i trwa do godziny 6-tej wieczorem, zaś w miejscowościach niżej 200 od 10—3.

§ 15 Przed rozpoczęciem wyborów ustanowi przewodniczący 2 protokolantów z pośród członków Lokalnej Komisji Wyborczej, którzy mają notować każdego wyborcę oddającego głos. Ponadto jeden z członków L. K W. prowadzi ewidencję głosujących wedle listy wyborców, stwierdzając uprawnienie głosującego i zaznaczając w liście oddanie głosu przez wyborcę, celem zapobieżenia podwójnemu głosowaniu. W gmachu wyborczym i promieniu 20 metrów nie wolno uprawiać żadnej agitacji wyborczej, a członkom Lokalnej Komisji Wyborczej nie wolno w żaden sposób wpływać na wyborców co do sposobu głosowania.

§ 16. Po ukończeniu głosowania sporządzi przewodniczący protokół wedle wzoru nadesłanego przez Główną Komisję Wyborczą, w którym uwidocznione będą daty dotyczące dnia wyborów, lokalu, członków Lokalnej Komisji Wyborczej, ilości głosujących, ilości głosów ważnych i nieważnych. przyczyn unieważnienia oraz ile głosów zyskała każda lista wyborcza wedle porządku chronologicznego. W końcu musi protokół ten zawierać godzinę zamknięcia wyborów. stwierdzenie zachowania ogólnego spokoju, należyte ogłoszenie wyborów i podpisy przewodniczącego oraz osób protokołujących. Protokół ten ma być sporządzony w 3-ech egzemplarzach, z których jeden zatrzymuje przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej, a 2 egzemplarze zostają odesłane do przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

§ 17. Głosowanie odbywa się tajnie, zapomocą białych kartek składanych do rąk przewodniczącego Komisji, który po ewentualnem stwierdzeniu identyczności wyborcy, jego uprawnienia do głosowania, zanotowaniu oddania głosu tak w liście wyborców jak i w 2-óch protokołach głosujących, składa kartkę wyborczą do urny wyborczej, bez otwarcia jej lub zaglądania w nią.

Przed rozpoczęciem głosowania stwierdzi Komisja, iż urna wyborcza jest pusta i nie może być przez nikogo naruszaną. Najpierw oddają głosy członkowie Komisji. Wybory trwają bez przerwy 12 godzin, za wyjątkiem miejscowości podpadających pod przepisy § 14. ust. 2. oraz tych miejscowości w których wybory odbędą się na zarządzenie Głównej Komisji Wyborczej przez 2 dni. W razie zarządzenia przerwy musi być urna zapieczętowana przez przewodniczącego w obecności wszystkich członków Komisji i tak samo w ich obecności otwarta, po stwierdzeniu nienaruszenia pieczęci. W razie przeszkody zastępuje członka Komisji, zastępca, pochodzący z tej samej grupy, co przeszkodzony członek Komisji.

§ 18. W razie wątpliwości co do identyczności osoby głosującej może wystarczyć, jeżeli 2 członkowie Komisji potwierdzą identyczność tejże osoby, W razie zaś nieznajomości danego wyborcy przez członków Komisji i zakwestjonowanej identyczności choćby przez jednego członka, stanowi zupełną legitymację identyczności, legitymacja osobista, jak paszport, dowód osobisty, itp. W braku takich poświadczeń może wyborca ewentualnie wylegitymować się 2-ma świadkami Komisji znanymi, którzy poświadczą jego identyczność. W razie sporu co do dopuszczenia wyborcy do oddania głosu decyduje większość członków Komisji bez wliczenia głosów Mężów zaufania, a rozstrzygnięcie to ma być zanotowanem w protokole głosowania. Na specjalne żądanie choćby jednego członka L. K. W. przewodniczący L. K. W. musi zażądać od wyborcy legitymacji, stwierdzającej ponad wszelką wątpliwość jego tożsamość.

§ 19. Kartka głosowania ma zawierać numer jednej listy wyborczej, może także zawierać nazwisko kandydata czołowego lub nazwę stronnictwa reprezentującego daną listę W razie sprzeczności tych dodatków z numerem listy, obowiązuje wyłączenie podany przez wyborcę numer listy. Numera nieistniejące są nieważne.

§ 20. Wyborca ma się jawić do wyborów osobiście. Głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne. Kartki głosowania z podpisem wyborcy są nie ważne.

§ 21. Po ukończeniu wyborów przewodniczący otwiera urnę wyborczą i przelicza ilość oddanych kartek. Jednocześnie ustala się na podstawie notatek w spisie wyborców liczbę wyborców, którzy głosowali. W razie różnicy ilości kartek i ilości osób głosujących, należy to w protokóle zaznaczyć.

Po tych czynnościach oblicza się ilość głosów, które padły na poszczególne listy kandydatów, a to przez otwarcie kartek i odczytanie głośno tychże przez przewodniczącego i okazaniu następnie innym członkom Komisji. Podczas tego odczytywania dwaj członkowie Komisji czynią odpowiednie zapiski na odrębnych formularzach obliczeniowych. Obliczone w ten sposób głosy, które pa-

dły na poszczególne listy kandydatów należy uwidocznić na końcu protokołu i protokół ten przez wszystkich obecnych członków Komisji podpisać w 4-ech egzemplarzach. Egzemplarze protokołu wraz z zakwestjonowanemi co do ważności kartkami wyborczemi a zaprotestowanemi zaraz do protokołu przez mniejszość Lokalnych Komisyj Wyborczych, należy odesłać do przewodniczącego G. K. W.

§ 22. Główna Komisja Wyborcza zadecyduje o ważności względnie o nieważności głosów oddanych, które wedle protokołu zostały uznane za nieważne, lub zostały zakwestjonowane przez L. K. W. Dalej ma G. K. W. przeglądać protokoły L. K. W. i stwierdzić czy sposób przeprowadzenia wyborów jest zgodny z niniejszą instrukcją oraz czy nie zachodzą w poszczególnych obliczeniach błędy rachunkowe.

§ 23. Po nadejściu wyniku głosowania z całego okręgu wyborczego, zestawi je G. K. W. najpóźniej dnia 11 czerwca, uwzględniając tylko te protokoły, które do tego dnia nadeszły i uwidoczniając w protokole:

a) liczbę osób uprawnionych do głosowania
b) liczbę głosujących
c) liczbę głosów nieważnych wedle uchwał Komisyj Lokalnych
d) liczbę głosów nieważnych wedle uchwał Głównej Komisji Wyborczej
e) ostateczną ilość głosów ważnych
f) liczbę głosów ważnych, oddanych na każdą ważnie zgłoszoną listę kandydatów. Obliczenie to będzie sporządzone w obecności wszystkich członków Komisji, którzy na posiedzeniu się jawią i zostanie dołączone do protokołu.

§ 24. Podział mandatów na poszczególne listy następuje w ten sposób, że ilość głosów oddanych na poszczególne listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, itd., aż do tej chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb ile jest mandatów do podziału. Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów na Kongres, ile przypada jej liczb z pośród ustalonego w powyżej przepisany sposób szeregu liczb kolejno największych. Jeżeliby kilka list wykazało ilorazy równe z ostatniej z uszeregowanych w wyżej podany sposób liczb, a list tych było więcej aniżeli mandatów do obsadzenia, pierwszeństwo mają listy na które padło więcej głosów, a w razie równości głosów, rozstrzyga los wyciągnięty przez przewodniczącego.

Przykład: W okręgu wyborczym o pięciu mandatach oddano ważnych głosów 10.000 z czego na listę 1. padło 5,000, na listę 2. 2,500, na listę 3. 2,000, na listę 4. 500 głosów.

Po podziale przez 1, 2, 3, 4, otrzymujemy ilorazy

I.	5000	2500	1666	1250
II.	2500	1250	835	625
III.	2000	1000	666	500
IV.	500	250	166	125

Z tych liczb otrzymują liczby największe mandaty, a więc 5000, 2500 z listy I., 2500 z listy II., 2000, z listy III., i 1666 z listy I., razem 5 mandatów.

Gdyby w powyższym przykładzie były do obsadzenia tylko dwa mandaty przypadają oba mandaty liście I., chociaż iloraz 2500 wykazują I., i II., bo na listę I., przypadło wogóle więcej głosów niż na listę drugą.

§ 25. Gdyby którakolwiek lista uzyskała więcej mandatów niż lista ta zawiera nazwisk, to nieobsadzony w ten sposób mandat przypada następnej liście wedle przypadającego ilorazu któraby w razie większej ilości głosów uzyskała ten mandat. Główna Komisja Wyborcza spisze protokół ze swoich czynności, uwidoczni w protokóle obliczenia dokonane i po spisaniu protokołu ogłosi na publicznem posiedzeniu wynik wyborów.

§ 26. Oprócz wybranych delegatów należy z każdej listy kandydatów ogłosić wszystkich dalszych na liście się znajdujących a mandatem nie obdzielonych, a osoby te wchodzą kolejno jako zastępcy delegatów, w prawa delegatów tej samej listy, o ileby którykolwiek z wybranych z tej listy kandydatów mandatu wykonać nie mógł.

§ 27. Główna Komisja Wyborcza zbiera również reszlki pozostałe na każdej liście w okręgach wyborczych, które nie zostały mandatem wyczerpane i zużytkuje takowe, o ile Egzekutywa sjonistyczna postanowi ustanowienie list ogólno- światowych.

§ 28. Wybranym delegatom wystawia Główna Komisja Wyborcza tymczasową legitymację delegatów, która zostaje na Kongresie zamienioną na stałą legitymację.

§ 29. Protesty wyborcze należy zgłaszać w dwóch równobrzmiących egzemplarzach wraz z załącznikami, najpóźniej na 14 dni przed otwarciem Kongresu z których jeden ma być wysłany na adres Głównej Komisji Wyborczej, drugi zaś wprost do Egzekutywy Sjońskiej w Londynie. Protesty muszą zawierać oznaczenie miejsca wyborczego, oznaczenie faktów które są zaczepiane, oraz dowody na które się powołuje. Do protestów muszą być dołączone własnoręcznie podpisane zeznania świadków. Do ważności protestu wymaga się nadto czytelnego własnoręcznego podpisu conajmniej 20 uprawnionych do głosowania wyborców z danej miejscowości z podaniem dokładnego zawodu, i ich adresów. Protest może się opierać na pogwałceniu przez L. K. W. w pewnej miejscowości wyborczej przepisów obowiązujących przy przeprowadzeniu wyborów, albo przeciw ustaleniu wyniku wyborów przez G. K. W.

§ 30. O ile protest zwrócony jest przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów, w pewnej miejscowości wyborczej, ma na tenże protest oświadczyć się przewodniczący Lokalnej Komisji Wyborczej i odesłać wszystkie akta wyborcze wraz z oświadczeniem na ręce Głównej Komisji Wyborczej.

Główna Komisja Wyborcza może na podstawie takiego protestu skasować dokonany wybór i zarządzić nowe wybory. O ile protest jest zwrócony przeciw ustaleniu rezultatu wyborów, uprawniona jest G. K. W. zrewidować zaczepiony wynik wyborów i takowy sprostować. W razie protestu przeciw zarządzeniom G. K. W., ma G. K. W. w ciągu 8-miu dni oświadczyć się nań wobec Egzekutywy, o ile nie uzna za stosowne do protestu się przychylić i zarządzenie swoje zmienić.

§ 31. Zażalenia przeciwko zarządzeniom G. K. W. lub L. K. W. naruszającym przepisy niniejszej instrukcji wyborczej zaopatrzone w conajmniej 10 podpisów szeklowców-- wyborców danej miejscowości, z dokładnie podanym adresem i zawodem można wnosić do syndyka kongresowego na adres: Dr. A. Barth Auerbachstr. 15 Berlin Grünewald. Odpisy zażaleń z oryginalnymi podpisami należy posłać równocześnie na adres Egzekutywy w Londynie: „The Zionist Organisation London W. C. 1 Great Russel Street" i Głównej Komisji Wyborczej Kraków, Stradom 15, of. I. p.

Za Główną Komisję Wyborczą na XVII Kongres sjonistyczny

Mgr. Leon Salpeter
przewodniczący.

(-) Rabin Naftali Halpern. (-) Abraham Hofstätter
sekretarze.

LISTY Z PALESTYNY.

Owoce palestyńskie

Taki tytuł jak powyższy nasuwa odrazu przypuszczenie, że mowa będzie o soczystych jafskich pomarańczach i winie „Karmel", wyciskanem z muszkatowych czy innych winogron Riszonu lub Zichronu. W rzeczywistości lista owoców palestyńskich jest o wiele obfitsza, gdyż choć pomarańcze wciąż stanowią pierwszą pozycję w eksporcie palestyńskim — ludność spożywa cały szereg innych owoców w dość dużych ilościach.

Każdej porze roku odpowiada inny owoc i prawie zawsze jakiś świeży owoc jest do nabycia. Toteż przejdźmy tę litanję owocową z punktu widzenia kalendarzowego, zaczynając od stycznia.

W styczniu rynek palestyński jest zapomarańczowany. Już w grudniu, nawet w listopadzie można było dostać 3—4 pomarańczy za piastra (40 groszy), ale i cena wysoka i kwaśny smak niedojrzałego jeszcze owocu sprawiają, że prawdziwy sezon pomarańczowy zaczyna się w chanuka, a więc pod koniec grudnia.

W styczniu cena spada i w lutym osiąga minimum. W tym okresie dostać można 8—10 pomarańczy za piastra, przyczem główną bazę dla kalkulacji stanowi transport, gdyż loco pardes dostaje się sto najlepszych pomarańczy za szylinga, więc wypada około dwóch groszy polskich za sztukę. W pewnej odległości od pardesu, gdy cena robocizny i transportu się sumują — cena jest o wiele wyższa. Naogół ludność dostaje tylko owoc nienadający się do eksportu, a więc uszkodzony, o jakiejkolwiek skazie, itp. Niezwykły smak owocu eksportowego poznajesz tu dopiero, gdy drogą przypadku dostanie się taka eksportowa sztuka w twe ręce.

Pomarańcza nie jest typowym palestyńskim owocem, gdyż zaszczepili ją tu kupcy arabscy, którzy z Chin, via Portugalja owoc otrzymali. Toteż pomarańcza w języku arabskim nazywa się „burdy'an" co jest zdeformowanym wyrazem „portugal" (w arabskim alfabecie niema liter „p" ani „g"). To samo dotyczy równocześnie z pomarańczą występującej mandarynki, po arabsku „Jussef Effendi", gdyż tak się nazywał pierwszy plantator mandarynek.

Od kilku lat zaledwie zapoznał się Palestyńczyk z nowym owocem cytrusowym, przeszczepionym z Kalifornji przez żydowskich specjalistów. Jest to „grapefruit" (hebr. eszkolith). Kształtem przypomina dużą pomarańczę, kolorem — cytrynę, smakiem — ...Co do smaku to zdania są podzielone. Owoc ten, otrzymany drogą krzyżowania winnego grona z pomarańczą, jest zdaniem laików — poprostu... gorzki. Wtajemniczeni wiedzą jednak, że cała gorycz mieści się w błonie obejmującej miąższ i że po umiejętnem usunięciu owej błony, owoc posiada niezwykły smak. Jest to połączone z takiemi operacjami, że przeciętny śmiertelnik woli zjeść słodką pomarańczę, natomiast owoc ten stal się ulubioną potrawą Anglików. Ze względu na wszystkie witaminy, znajdujące się w nim w dużej ilości, każdy szanujący się Brytyjczyk, w Anglji czy kolonji musi na śniadanie na czczo spożyć jeden grapefruit, ktory w Palestynie spożywa się po dobrem ocukrzeniu, mimo, że plantatorzy grape-fruitowi wydali specjalną, ilustrowaną broszurę, na kredowym papierze, pouczającą, jak należy jeść gapefruit, by nie poczuć goryczy.

Sezon pomarańczowy jest najdłuższy i ciągnie się po Pesach, później słabnie i ostatnie pomarańcze nikną koło Szewuot. Tego roku poraz pierwszy będą pomarańcze w lecie konserwowane w świeżo wybudowanej dużej chłodni w Tel Awiwie.

Po Pesach następuje kilkutygodniowy sezon nieznanego w Europie owocu. Jest nim „askedynia". Nazwa pochodzi nie od „dyni", tylko od migdału „szaked". Otrzymuje się ten owoc przez szczepienie migdałowej gałązki na jabłoni. Z wyglądu przypomina migdał, pestki ma duże, jakby kilkanaście razy powiększone pestki jabłeczne. W smaku może się równać z najlepszym owocem. Prędko się jednak psuje, oraz mało ma miąższu i jest dosyć drogi (około 1 złoty kilogram).

W połowie maja ukazuje się „misz-misz". Ta murzyńska nazwa oznacza zwykłą morelę, różniącą się tylko wielkością, gdyż misz-misz jest wielkości dużego orzecha laskowego. W tym czasie pokazujące się truskawki nie ustępują w niczem najlepszym europejskim, przepraszam — ustępują... w cenie. Są bardzo drogie (około 10 złotych — kilogram), dostępne tylko burżujom. (Hodują je po żydowskich kolonjach).

W czerwcu pokazują się brunatno-czerwone krajowe daktyle (niesuszone), i mniej więcej równocześnie melony, winogrona i kawony. Melony są ogromne i bardzo tanie (złoty i mniej za duży okaz), spożywane en gros. — Ofiarując dużo soczystości mają wielkie powodzenie ze względu na ogromne upały, panujące w tym okresie. Winogrona są po pomarańczy drugim co do jakości, spożycia i wartości pożywnej owocem palestyńskim. Sezon winogronowy trwa aż do grudnia (pełne pół roku). Winogrona palestyńskie są bardzo smaczne (znacznie lepsze aniżeli syryjskie), spożywane masowo, rzadko w cenie spadają niżej piastra za dwie uncje (około 60—80 groszy pol. za kilogram).

Pod koniec lata pokazują się figi, podobne do gruszek, w niczem nieprzypominające znanych w Europie suszonych fig.

Do kulturalnych owoców należą banany, które dostać można w ciągu całego roku. Ostatnio w związku ze znacznie zwiększoną produkcją silnie potaniały. Dzisiaj (maj 1931)

dostaje się 6—7 sztuk za piastra (6—7 groszy pol. za sztukę!)

Migdały jak wszelkie orzechowe owoce dostaje się cały rok i nie noszą sezonowego charakteru. Oliwki dojrzewają jesienią i wtedy spadają w cenie. Konsumowane są w ciągu całego roku.

By wyczerpać listę owoców palestyńskich należy wspomnieć jeszcze o kilku. I tak tyle opiewane jabłko granatu, nic wspólnego nie mające z kolorem granatowym, posiada różowy, galaretowany miąższ tak ziarnami naszpikowany, że wymaga dużo zachodu przy jedzeniu, nawiasem nieopłacającego się.

Kaktusy, dziko się wszędzie chwaszczące, mają wcale dobry owoc, spożywany w stanie surowym lub jako kompot.

Trzeba jeszcze wymienić „tuth“ (owoc morwowy), podobny wyglądem, kolorem i smakiem do czernic.

Tu i tam spotyka się jeszcze „dom“, jabłon o maleńkich owocach, tu i ówdzie eksperymentuje się sadząc zwykłą jabłoń, gdzieniegdzie próbują wyhodować wiśnię. Gruszek niema wcale. Śliwki są już, niewielkie jeszcze, może się udadzą z czasem. Tęskni się za poziomkami ze śmietaną, soczystemi borówkami, poziomkami, nawet agrestem i malinami, niechby i robaczliwemi...

Cytryny są oczywista bardzo pospolite i tanie. Drzewo bokserowe jest jednem z najpiękniejszych drzew wogóle. owoc jego przedstawia małą wartość. Figa, bokser, oliwka, miszmisz, granat, palma i kilka innych rosną naogół dziko.

Jabłka dostaje się, ale niekrajowe, są stosunkowo drogie (około 40—50 groszy sztuka). Ananasy próbuje się sadzić w Emeku, podobno z dostatnim wynikiem.

Jak widać, jest w Palestynie wiele różnorakich owoców. Większą jednak wartość przedstawiają tylko pomarańcza i winogrona. Pardesy wypierają winnice z równin, ale te ostatnie pną się i z powodzeniem po skalistych zboczach gór, wymagając dużo słońca, suchego terenu i mało pracy. Po czerwono-chamrowych dolinach rozlewają się głęboką zielenią pomarańczowe gaje.

Hajfa, w maju. S. Erlik.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Obrady związków przemysłowców

Dnia 16 bm. odbyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski. Reprezentowane były następujące Związki: Związek Przemysłowców Bielska Białej i okolicy, Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Gospodarczy Przemysłu Przetwórczego w Katowicach, Związek Przemysłowców w Krakowie, Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie, Związek Fabrykantów w Poznaniu oraz rada delegatów w Warszawie Obradom przewodniczyli na zmianę pp dr. Ludwik Merz, wiceprezes Związku Przemysłowców w Krakowie, oraz p. dr. Kasperowicz z Bydgoszczy Na porządku dziennym były, prócz spraw administracyjnych, związanych z zamknięciem roku gospodarczego Zrzeszenia, referaty p. dra Niemczewskiego w sprawie ochrony wierzycieli, p. dra Spitzera w sprawie świadczeń socjalnych i p dra Battaglii o sytuacji gospodarczej handlowo- politycznej Polski.

P. dr. Jarszyński, dyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie, zdał sprawozdanie z agend Zrzeszenia, wymieniając działalność jego w r. 1930 w dziedzinach podlegających Ministerstwom: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Poczt i Telegrafów, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej. W szczególności wniosło Zrzeszenie około 50 memorjałów do resortowych Minist[illegible] Prezydjum Zrzeszenia na specjalnej audjencji we wrześniu ub. roku przedłożyło poszczególnym ministrom wypracowany przez Zrzeszenie program doraźny, odnoszący się do pociągnięć natury administracyjnej, a mających na celu usprawnienie w stosowaniu poszczególnych ustaw i rozporządzeń. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, uchwalając wyrazić podziękowanie Związkowi Przemysłowców za owocną pracę. Prowadzenie agend Zrzeszenia poruczono w dalszym ciągu Związkowi Przemysłowców w Krakowie.

Nad referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której ustalono taktykę akcji Zrzeszenia na najbliższy czas odnośnie do ochrony wierzycieli i świadczeń społecznych i rozdzielono referaty pomiędzy poszczególne Związki. Wyczerpujący referat p. dra Battaglii o sytuacji gospodarczej i położeniu handlowo- politycznem Polski, zakończył całodzienne obrady.

ZE ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE

Walne Zgromadzenie Związku odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem wiceprezesa Związku p. dra Merza, który poświęcił serdeczne wspomnienie pośmiertne pierwszemu prezesowi Związku p. Janowi Götz Okocimskiemu. Następnie p. dr. Jarszyński przedstawił pokrótce prace Związku oraz sukcesy odniesione w dziedzinie polityki socjalnej, podatkowej, taryfowej, celnej itp. oraz zdał sprawozdanie z agend biura Związku. Na wniosek p. konsula dr. Bednarskiego uchwalono wyrazić podziękowanie dyrekcji Związku w osobach dr. Jarszyńskiego i dr. Spitzera za wydajną i sprawną pracę w Związku. Wkońcu zatwierdzono zamknięcie rachunków za r. 1930 i preliminarz budżetu na r. 1931.

Stan zasiewów i prac wiosennych w rolnictwie

Warszawska Izba Rolnicza, opierając się na odpowiedziach na kwestjonarjusz rozesłany do stacyj doświadczalno- rolniczych, szkół rolniczych, OTO i KR, oraz radców Izby, komunikuje następujące dane o stanie zasiewów i przebiegu prac wiosennych w polu.

Długotrwałe mrozy br. nietylko opóźniły roboty wiosenne w polu, lecz wstrzymały również ruszenie ozimin. Ciepłe dni w drugiej połowie marca i mroźne noce spowodowały żółknięcie liści tak, że powszechnie przedstawiały się one w pierwszych dniach kwietnia dość słabo. W okresie późniejszym, dzięki szybkiemu wzrostowi temperatury nastąpiła znaczna poprawa, tak, że na 1 maja stan ich można było uznać za średni, a w niektórych miejscowościach nawet za dobry. Wyjątkowo obfite opady w okresie jesiennym i zimowym spowodowały jednak, że na glebach cięższych nieprzepuszczalnych, a specjalnie niedrenowanych wyszły oziminy nieco przerzedzone na miejscach niżej położonych. Nadmiar opadów w okresie kopania wpłynął również na gorsze przechowanie się ziemniaków w kopcach, tak, że straty przy przechowaniu na skutek gnicia dochodziły do 25 proc.

Ponieważ odmarzanie gleby rozpoczęło się dość późno, na glebach lżejszych w drugiej połowie marca (około 20—25), a na cięższych dopiero w pierwszych dniach kwietnia (2—10), przeto prace w polu rozpoczęto między 3 a 20 kwietnia.

Z tego też powodu opóźnione zostały siewy zarówno zbóż jarych, jak i okopowych. Siew jarzyn rozpoczęto na glebach lżejszych około 8 kwietnia, na glebach niedrenowanych i cięższych przeciągnął się on do pierwszych dni maja. Siew buraków cukrowych i pastewnych rozpoczęto w drugiej połowie kwietnia, przeważnie po 25-ym; w tym samym mniej więcej czasie przystąpiono do ziemniaków, przyczem w wielu wypadkach sadzenia dokonywano w maju.

Przemysł naftowy w kwietniu

Wydobycie ropy naftowej w Polsce wynosiło w kwietniu br. około 51,000 tonn wobec 54,685 tonn w marcu br., zmniejszyło się więc o ca 3,685 tonn. Przyczyną tak dużego spadku produkcji jest wyczerpywanie się złóż dotychczas eksploatowanych (szczególnie w okręgu borysławskim) i brak nowych dowierceń. Pozatem na zmniejszenie się wydobycia wpłynęło także ograniczenie pracy w niektórych szybach wskutek świąt.

Rafinerje donoszą, o spadku konsumcji nafty i parafiny, jako artykułów pozasezonowych i półproduktów; natomiast spożycie benzyny i oleju gazowego, jak zwykle na wiosnę, wzrosło. Eksport przetworów naftowych utrzymał się mniej więcej na poziomie marca. Pomyślnie kształtował się wywóz benzyny (głównie do Czechosłowacji) i parafiny.

Konferencja kolejowa polsko-rumuńska w Bukareszcie

W dniu 27 bm. rozpocznie się w Bukareszcie konferencja kolejowa polsko-rumuńska w sprawie taryfy towarowej. Chodzi tu mianowicie o utrzymanie ulg dotychczas obowiązujących dla przewozu żelaza i wyrobów żelaznych. Równocześnie odbędzie się również w Bukareszcie konferencja w sprawie taryfy kolejowo- morskiej rumuńsko- amerykańskiej w tranzycie przez Polskę. W Konferencjach powyższych wezmą udział przedstawiciele kolei polskich i rumuńskich oraz delegaci towarzystwa okrętowego „America Scantic Line“.

Międzynarodowa zniżka kursów akcyj

Berlińska „Boersen- Zeitung“ stwierdza, iż ujawniająca się od 2-ch miesięcy na prawie wszystkich giełdach tendencja zniżkowa kursów akcyj w ub. tygodniu postąpiła naprzód. Wśród 12 najważniejszych rynków walorowych 9 doznały znowu takich strat na kursach, że obliczony na podstawie kursów akcyj na tych 12 rynkach Międzynarodowy wskaźnik giełdowy spadł znowu o równo 0,63 proc. osiągnąwszy ponownie rekordowo niski stan.

Wskaźnik ten wobec najwyższego stanu b. r. w ciągu ostatnich 9 tygodni spadł znowu ogółem o prawie 11 i pół proc. W porównaniu zaś z najwyższym stanem 1930 r. jest to spadek o 1/3, a z najwyższym stanem z 1929 r. prawie o połowę.

Tylko na trzech giełdach w ub. tygodniu zaznaczyło się pewne wzmocnienie kursów, mianowicie w Nowym Jorku, Paryżu i Amsterdamie. W końcu tygodnia jednak nastąpiło znowu osłabienie.

B. min. Peret przed Trybunałem Republiki

Echa głośnej afery Oustrica

Senator Raul Peret, były minister w gabinecie Tardieu'a marzył kiedyś o tem, że zostanie prezydentm republiki francuskiej, ten były pretendent do najwyższej godności państwowej Francji stanął onegdaj jako oskarżony przed Trybunałem państwa.

Jako trybunał państwa, przed którym odpowiedzialni są prezydent republiki i ministrowie, funguje senat. Skoro izba posłów stwierdziła przez swoją komisję śledczą, że były minister Peret, były ambasador Francji we Włoszech Besnard i podsekretarze stanu Vidal i Favre powinni stanąć przed senatem jako trybunałem państwa, senat w myśl konstytucji musi wziąć na siebie obowiązek sądzenia oskarżonych. Po raz siódmy w dziejach dzisiejszej republiki obejmuje obecnie senat francuski funkcję najwyższego Trybunału Republiki! W skład tego trybunału wchodzą wszyscy senatorowie, którzy zjawili się na pierwszem posiedzeniu. Ci senatorowie, którzy na tem pierwszem posiedzeniu się nie zjawili, nie mogą brać udziału w dalszych rozprawach.

Oskarżenie przeciwko Peretowi i towarzyszom wnosi naczelny prokurator trybunału kasacyjnego, któremu do pomocy dodano dwóch jeszcze prokuratorów. Oskarżenie przeciwko Peretowi brzmi o przekroczenie przeciwko artykułom 175 i 183 francuskiego kodeksu karnego (przekupstwo urzędników i naruszenie obowiązków w spełnianiu urzędu), innym zaś oskarżonym zarzuca akt oskarżenia współdziałanie. Wedle ustawy przewidziana jest kara od sześciu miesięcy do dwóch lat, utrata praw obywatelskich i wynagrodzenie strat, jakie państwo poniosło.

Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 2 popołudniu. Senat zjawił się prawieże w komplecie, bo brakowało tylko 12 senatorów. Rozprawę otworzył w zastępstwie dotychczasowego prezydenta senatu Doumera, który został wybrany prezydentem republiki, wiceprezydent senatu Rene Renoult. Po prawej jego stronie zasiadł w czerwonej todze generalny prokurator Charllin w towarzystwie dwóch swoich pomocników. Oskarżeni wraz ze sztabem swych obrońców zajęli lewą część sali posiedzeń, gdzie zwykle siedzi frakcja socjalistyczna senatu.

Generalny prokurator zabrał głos dla odczytania aktu oskarżenia, poczem postawił wniosek na uzupełnienie śledztwa przez stałą komisję śledczą senatu jako najwyższego trybunału państwa, składającą się z 9 członków, a spełniającą funkcje sędziego śledczego. Obrońcy oskarżonych sprzeciwili się wnioskowi prokuratora, podkreślając, że oskarżenie opiera się na tak kruchych podstawach, że dalsze przewlekanie sprawy jest rażącą niesprawiedliwością i wyrządza oskarżonym dotkliwą krzywdę. Trybunał państwa przychylił się jednakowoż do wniosku prokuratora, wobec czego sprawa została odroczona dla uzupełnienia śledztwa. —

ZE SPORTU

JUBILEUSZ 25-LECIA T. S. „WISŁA“ obchodzony będzie w dniach 23—25 bm. Program uroczystości jubileuszowych jest następujący: Dnia 23 bm. godz. 15.30 Ogólno-polskie zawody lekko-atletyczne panów (I. część). Dnia 24 bm. godz. 9. Ogólno-polskie zawody lekko-atletyczne panów (II. część), godz. 11. Finał zawodów siatkówki i koszykówki między drużynami Cracovia—Sokół—Y.M.C.A.—Wisła, godz. 15. Zawody piłkarskie drużyn młodszych, godz. 16. Zawody szczypiórniaka Wawel—Wisła, godz. 17.30. Zawody piłkarskie ligowe Czarni—Wisła. Dnia 25 bm. godz. 10.30 Zawody piłkarskie Oldboy'e Wisły—Wisła I. B., godz. 11.30. Wisła II.—Wisła IV, godz. 15. Pogoń—Czarni, godz. 6.45. defilada drużyn i sekcji, godz. 17. Przemówienie i przyjmowanie gratulacyj — wręczenie upominków i nagród, godz. 17.30. Zawody piłkarskie Cracovia—Wisła.

W ZWIĄZKU Z DZIESIĘCIOLECIEM ISTNIENIA K.S. „GARBARNIA“ wszystkie uroczystości z powodu śmierci prezesa honorowego tego klubu Jana bar. Götza-Okocimskiego zostały odwołane, za wyjątkiem części sportowej. Wobec czego żadnych zaproszeń Zarząd K.S. „Garbarnia“ nie wysyła.

DRUŻYNA PIŁKARSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ gra w nadchodzącą sobotę z **KS Podgórze** o mistrzostwo klasy A na własnem boisku, w niedzielę bierze udział w imprezie jubileuszowej Garbarni, grając z **Vasasem budapeszteńskim**, wreszcie w poniedziałek zawodnicy **we Lwowie z Hasmoneą**. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Makkabi przewidziało wszelkie środki, mające ułatwić drużynie kondycyjnie odbycie tych trzech ważnych zawodów bezpośrednio po sobie, a zdecydowało się na nie z konieczności ze względów towarzysko-sportowych i prestiżowych za zgodą całej drużyny, która postanowiła wydobyć z siebie całą intensywność wysiłku do tej generalnej próby, dowodzącej regeneracji siły wartości i stanowiska piłkarskiego zespołu biało-niebieskich. — Równocześnie gra druga drużyna w Miechowie a juniorzy w Katowicach.

SEKCJA KOLARSKA Ż. K. S. MAKKABI urządza 2 wycieczki, a to: do Żywca (dwudniowa) oraz do Czerny (jednodniowa). Zbiórka do Żywca, 24 bm. o godz. 2.30 nad ranem przy ul. Kalwaryjskiej 88, prowadzi wicekapitan Abusch. Wycieczka do Czerny, 24 bm. o godz. 7 rano. Wyjazd z boiska Makkabi, prowadzi Eisenman. Makkabi krakowska wysyła swoich trzech kolarzy do Lwowa, dnia 25 bm. na zawody o tytuł najlepszego Żyda kolarza w Polsce. Jadą anstępujący zawodnicy: Leibler, Kluger, Herman i Goldberg.

TOMASZ MANN 9

Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie pośród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Publiczność obserwowała go tak samo bystro, jak on ją mierzył. U młodzieży na stojących miejscach widziało się ściągnięte brwi i świdrujące spojrzenia, szukające jakiegoś słabego punktu w tym nazbyt pewnym siebie człowieku. Ale takiego punktu nie było.

Wydobycie i schowanie paczki papierosów i zapalniczki było wskutek jego ubrania dość kłopotliwe; rozchylił przytem nieco płaszcz i ujrzeliśmy, że pod lewem ramieniem zwisała mu na skórzanej pętli, bardzo nieodpowiednia do jego stroju szpicruta ze srebrnym trzonkiem w kształcie pazura. Zauważyliśmy także, że nie nosił fraka lecz tużurek, a gdy i ten odchylił nieco, dostrzegliśmy wielobarwną, częściowo zakrytą przez kamizelkę szarfę, którą Cipolla nosił wokół ciała i którą siedzący za nami widzowie, jak wynikało z wymienianych półgłosem uwag, przyjmowali za odznakę cavaliera. Nie rozstrzygam tej kwestji, gdyż nie słyszałem nigdy, aby z tytułem cavaliere związana była tego rodzaju odznaka. Może szarfa ta była tylko humbugiem, jak i to, że kuglarz jeszcze ciągle stał bez słowa i nie czynił nic więcej, jak tylko niedbale i z powagą palił wobec publiczności papierosa.

Jak powiedziałem, śmiano się, a wesołość stała się niemal powszechna, gdy jakiś głos z pośród miejsc stojących rzekł nagle donośnie i sucho:

— Buona sera!

Cipolle nadstawił uszu.

— Kto to był? — zapytał jakby zaczepnie. — Kto mówił przed chwilą? No? Najpierw tak zuchowato, a teraz tak nieśmiało? Paura, eh?

Mówił głosem dość wysokim, nieco astmatycznym, ale metalicznym. Czekał.

— To ja, — rzekł wśród ciszy młodzieniec, który uczuł się tak sprowokowany i urażony na honorze. Był to ładny chłopak tuż obok nas, w bawełnianej koszuli, z kurtką przewieszoną przez ramię. Czarne, sztywne, kędzierzawe włosy sterczały mu wysoko i dziko; ta modna fryzura zbudzonej ojczyzny szpeciła go trochę i nadawała mu pozór afrykański. — Be... To byłem ja. Właściwie należało to do pana, ale okazałem mu większą uprzejmość.

Wesołość wzmogła się. Chłopak był nie w ciemię bity.

— Ha sciolto lo scilinguagnolo. — mówiono obok nas.

Popularna nauczka była ostatecznie zupełnie na miejscu.

— A, bravo! — odpowiedział Cipolla. — Podobasz mi się, Giovanotto. Czy uwierzysz, że zauważyłem cię już dawno? Tacy ludzie jak ty, cieszą się moją szczególną sympatją, mogą mi się przydać. Jak widać prawdziwy z ciebie zuch. Robisz to, co chcesz. Czy też nie zrobiłeś już kiedyś czegoś, co zrobić chciałeś? Albo zgoła zrobiłeś, czego nie chciałeś? Co nie ty chciałeś? Słuchaj, przyjacielu, byłaby to z pewnością rzecz wygodna i zabawna niezawsze grać takiego zucha i spełniać obie funkcje, chcenie i czynienie. Trzebaby wprowadzić podział pracy — sistema americana, sa'. Czy chcesz naprzykład teraz pokazać tej wyborowej i czcigodnej publiczności język, i to cały język, jak długi?

— Nie, — odpowiedział chłopak wrogo. — Tego nie chcę. Nie świadczyłoby to o dobrem wychowaniu.

— Nie świadczyłoby to o niczem, — odpowiedział Cipolla, — gdyż uczyniłbyś to tylko. Z całym szacunkiem dla twego dobrego wychowania jestem przekonany, że teraz, zanim doliczę do trzech, odwrócisz się w prawo i pokażesz towarzystwu język, dłuższy, niżeli sądziłeś że go zdołasz wyciągnąć.

Spojrzał na młodzieńca, a kłujące jego oczy zdawały się cofać głębiej w oczodoły.

— Uno, — rzekł i szpicrutą, której pętlę spuścił z ręki, świsnął raz krótko w powietrzu.

Chłopak wykonał zwrot w stronę publiczności i z wysiłkiem wyciągnął język na taką długość, iż ujrzano, że to była największa długość języka, jaką ktokolwiek zdołałby pokazać. Potem z nic niemówiącą miną przybrał znowu poprzednią pozycję.

— To ja, — podrzeźniał Cipolla i mrugnąwszy wskazał głową na chłopaka. — Be... to byłem ja.

Poczem pozostawiając publiczność jej wrażeniom, zwrócił się do okrągłego stolika, nalał sobie kieliszek z butelki, która widocznie zawierała konjak, i wychylił go wprawnie. Cdn



Rok IV. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 10

Na górze Nebo

Z okazji Święta Tory

Czterdzieści lat minęło i oto zbliżał się już kres tej długiej wędrówki poprzez spalone piaski pustynne.

Czterdzieści lat minęło odkąd Mojżesz uzbrojony w Boże słowo i w moc wiary wyprowadził uciemiężone zastępy potomków Jakóbowych z egipskiego poddaństwa. Pozostały za synami Izraela dni pragnienia i głodu, owe dni zanim Mojżesz mocą słowa z głazu wodę wydobył i pomny przymierza Jehowa białą manną zasłał szarzyznę piasków.

Wymarło pokolenie wzrosłe w niewoli i niezdolne do życia bez bata ciemiężycieli, pokolenie, któremu milszą była misa tłustego mięsiwa niż słonko wolności. Zapomniane zostały bożyszcza obcych ludów i w niepamięci zaginął haniebny taniec wokół złotego cielca w godzinie, gdy Mojżesz odbierał ogniem w kamieniu ryte przykazania.

Teraz wiódł Mojżesz za sobą zastępy młodzieży żądne wolności, dla niej wychowane. W namiotach rozpiętych pod przejrzystem niebem pustynnem czaiła się moc, czekająca chwili czynu.

Starym był już Mojżesz. Od czasu, gdy serce żydowskie kazało jego dłoni zadać śmiertelny cios Egipcjanowi pastwiącemu się nad bezbronnym niewolnikiem, od czasu gdy przybył pod dach midjańskiego Jitro, gdy ujrzał gorejący krzak i usłyszał głos Boga doń zeń przemawiający — upłynęło dużo wody w Nilu i Jordanie, dwu granicach wędrówki. A oto teraz On — wódz, który żelazną ręką prowadził za sobą pokolenie niewolników, który zdołał wychować następne pokolenie wolnych synów pustyni — oto teraz On stał przed wrotami Kuaan, ziemi obiecanej.

Oto zbliża się kres tej wielkiej walki, której nagrodą zwycięstwo. Oto ujrzy on nareszcie tą ziemię, której obietnicą umiał poskramiać gniew ludu, doprowadzać go do uległości, budzi w nim wiarę i wytrwałość.

Stary, silny Mojżesz!

Wezwał go Boży głos na górę Nebo. Wśród równi pustynnej sterczała jak wyniosła wyspa. Tam Adonaj miał Mu oznajmić swą wolę.

I oto usłyszał Mojżesz, że nie dane mu będzie wprowadzić ten lud, który wywiódł z kraju niewoli, którego przywódcą był lat czterdzieści w bezkresach pustyni, którym rządził sprawiedliwemi prawami — wprowadzić do obiecanej przodkom ziemi!

Załamał się Mojżesz. Mojżesz, który śmiał się przeciwstawić woli Faraona, gniewowi wielotysięcznego ludu, który umiał żelazną ręką wieść naród ku jego przeznaczeniu — załamał się na górze Nebo twarzą w twarz z bezlitosnym wyrokiem.

On, w którego duszy wiecznie płonęła krwawa tęsknota za krajem wolności, który jej mocą pokonał Faraonowych czarodzieji, osuszył morże, by przeprowadzić Izraelczyków pomiędzy murami wód — On nie miał dożyć jej spełnienia?

— Adonaj — wszak ma dusza młodą i niepomną niewoli, jam z młodego pokolenia synów wolności.

— Adonaj, całe me życie było pragnieniem tej jedynej chwili, kiedy wargi me dotkną grud obiecanej ziemi, a jej drogi pył oprószy me nogi.

— Adonaj, jam zawsze był Twym wiernym i posłusznym sługą, dozwól mi dożyć tej

Na drogę!

Chalucom, wyjeżdżającym na hachszarę letnią, poświęcam.

Wy, co narodu byt, podwaliny,
Budować macie, fundament, gród:
Pomnijcie na waszych pratwórców czyny,
A lekkim Wam będzie tej pracy trud.

Ujmijcie krzepko łopatę w dłoń,
I drzewce pracy, w miłosny ścisk.
Z pogodną twarzą, choć mokra skroń...
Od jutrzni wschodu, po gwiazdy błysk.

Ciesz się, gdy będzie koniczyn pole.
Pełne Twą pracą, stworzonych kop.
Że Twoje dzieło (wzrosłe w mozole),
Jak łuk strzeliste pod nieba strop.

A w skwarne lato, upalny dzień,
Gdy dzierżyć musisz kosę czy sierp,
Nie patrz gdzie drzewa, ochronny cień,
Wykonaj pracę, sumiennie cierp.

I wiąż w powrósło, Twą naręcz zboża,
Z radością postaw gotowy snop!
Z wdzięcznością wzrokiem uleć w przestworza,
Podziękuj losom żeś zdrowy chłop!

EMPE.

DR. MOSBACHER.

O dziewczynce, która nie chciała jeść

Tłumaczył dr. Edward Szalit

Wczesne wstawanie nie należy u wielu ludzi do przyjemności; nie lubiła tego także nasza mała Małgorzatka. Gdy jednak matka była jej w tem trochę pomocną, wtedy wstawała z łóżka tak, by jeszcze na czas przyjść do szkoły. Ale o tem nie będziemy więcej mówili, tylko o innej, o wiele gorszej nawyczce Małgorzatki, a mianowicie o jej niechęci do jedzenia. Z płynami jak rosół, zupa lub mleko, szło jeszcze jako tako, lecz do stałych pokarmów tj. mięsa, chleba, ziemniaków i jarzyn, jednem słowem do wszystkiego, co trzeba było gryźć i żuć, miała ona nieprzezwyciężony wstręt. Nie dlatego, jakoby nie znosiła tych pokarmów — nie ona była tylko za wygodną, by je rozgryźć swojemi ząbkami. Zaczynało się to zaraz rano. Przy podaniu śniadania stroiła dąsy, i tylko z trudem odgryzła mały kawałek chleba, nie poruszając przytem zupełnie zębami. Przerzucała go wprawdzie z jednej strony na drugą, ale połknąć nie chciała, trzymając go długi czas w ustach. Tu i ówdzie dała się jeszcze namówić co najwyżej do wypicia małej szklanki mleka, lecz pozatem nic więcej. Matka była z tego powodu zła, i często musiała ją za to karać, a wtedy dopiero decydowała się Małgorzatka, kęs nareszcie połknąć. Przy drugim kawałku chleba powtarzała się tasama historja. A tu już czas naglił do szkoły, więc przeważnie bez śniadania wychodziła z domu. Często, w pośpiechu, nie zabierała drugiego śniadania do szkoły, a jeżeli je kiedy wzięła, to albo darowała koleżance, albo nietknięte z powrotem przynosiła do domu.

Małgorzatka była naturalnie najgorszą uczenicą, bo dziecko idące do szkoły z pustym żołądkiem, nie może w szkole uważać, ani robić takich postępów, jak dzieci, które przed wyjściem z domu zjadają całe śniadanie. Nic więc dziwnego, że także nauczyciele mieli z nią dużo kłopotów.

Gdy Małgorzatka przychodziła ze szkoły do domu, zasiadano właśnie do obiadu I kiedy rodzice, a nawet czteroletni braciszek, wszystko już zjedli, ona trzymała jeszcze pierwszy kęs w ustach Przy kolacji powtarzała się tasama scena tak, że wkońcu doszło do tego, że Małgorzatka musiała pół godziny wcześniej zasiąść do stołu, by na czas, przed udaniem się na spoczynek, skończyć jedzenie. Możecie sobie wyobrazić, jak to bolało i gniewało rodziców Małgorzatki. Nie pomagały prośby, ani kary — rodzice stracili już nadzieję, czy ona się kiedyś poprawi.

Następstwa tego uporu i lenistwa nie dały na siebie długo czekać; gdy dziecko nie odżywia się należycie, czy możliwem jest, by ono rosło i było zdrowe? I nasza Małgorzatka nie rozwijała się z tego powodu. Miała już dziesięć lat, a wyglądała jak pięcioletnia dziewczynka Rączki i nóżki były cieńkie, jak patyczki, policzki blade i zapadnięte; oglądając ją, odnosiło się wrażenie, że się ma karła przed sobą.

Pewnego dnia włóczyła się Małgorzatka po ulicach i zaszła na sam koniec miasta, gdzie znajdowała się wysoka góra. W niej była olbrzymia jaskinia, która budziła podziw u wszystkich, którzy ją zwiedzali. Odźwiernik pilnujący tej jaskini, oddalił się właśnie na chwilę, z czego skorzystała mała Małgorzatka i weszła do środka. To, co zobaczyła, wprawiło ją w wielkie uniesienie. Z ziemi wyrastały ku górze ostre i tępe słupy kamienne, z powały zwisały kamienne igły, wilgotne zaś ściany, z których ustawicznie ściekała woda, odbijały światło malutkich latarń. Małgorzatka tonęła formalnie w zachwycie...

Nagle zgasło światło i zapanowała taka ciemność, że nie można było niczego rozpoznać. Małgorzatka wpadła w rozpacz i zaczęła głośno wołać o pomoc — jedyną jednak odpowiedzią, było jednostajne pluskanie wody. Bez celu i kierunku szła więc dalej, trzymając się rękami ściany. Tak upływała godzina za godziną, a światło nie chciało się ukazać. Nóżki zaczęły powoli odmawiać posłuszeństwa a głód dokuczać, bo przecież od dłuższego czasu nie miała nic w ustach. Ach! gdybym tu znalazła przynajmniej kawałek suchego chleba, lamentowała Małgorzatka, z jaką rozkoszą bym go zjadła. Lecz tu są tylko kamienie. Wkońcu opanowało ją tak wielkie znużenie, że upadła na wilgotną skałę i zasnęła.

Małgorzatka nie zdawała sobie nawet sprawy z tego, jak długo tak leżała. Gdy po pewnym czasie otworzyła oczy, stwierdziła ze zdumieniem, że przebywa w olbrzymiej sali, której podłoga była wyłożona przecudnemi dywanami. Wzdłuż ścian pokrytych jedwabnemi tapetami stały złote krzeselka, na których leżały miękie poduszeczki. W samym środku sali stał duży, okrągły stół, a z powały zwisał świecznik z tysiącami malutkich światełek. Przez otwarte drzwi można było zaglądnąć do innej sali, której ściany i meble były śnieżno białe. Tu znów stały małe łóżeczka z bielutką pościelą, w środku zaś obszerna marmurowa wanna wypełniona do połowy wodą, która ustawicznie odpływała i przypływała.

Małgorzatka nie mogła się nasycić tem wszystkiem, co tu zobaczyła, i stała bez ruchu na dywanie.

Wtem odezwał się za nią jakiś głos: Małgorzatko, czy nie chciałabyś nam trochę pomóc w naszej pracy? Mamy dużo do czynienia.

Małgorzatka odwróciła głowę i zobaczyła dwóch karzełków o długich białych brodach, otulonych w czerwono- brunatne płaszcze, z kapturkami na

chwili.

— Adonaj, Adonaj! Adonaj!!

— Nie Mojżeszu! Tobie przykładem po długie wieki, po dalekie czasy Tobie przykładem być, że ten, który prowadzi lud do obiecanej ziemi, niezawsze ją widzi. Niezawsze danem jest przywódcy zobaczyć ziemię, której obietnicą utrzymuje w ludzie moc kroczenia drogą walk z piaskami pustyni, z jej żarem i spiekotą, pragnieniem i głodem. A Tyś tą ziemię widział. Zakwitło w Tobie jej przeczucie gdyś wstąpił w służbę Twego posłannictwa, ujrzałeś ją w Swej duszy, gdyś głosił moje słowo... Zawsze w Tobie jaśniała, w każdej chwili gdyś twardą i miłującą ręką wiódł mój lud ku prawdzie. A teraz ją jeszcze raz ujrzysz z dala...

Zajaśniały przed łzą przesłoniętemi oczami siwego Mojżesza naświetlone słońcem pola, dobiegł zapach ziemnych grud i spłynęło ciche ukojenie...

Riwka Gurfein.

Spóźniony Lag b'omer

Ze względów technicznych nie umieściliśmy w poprzednim numerze naszego małego Dzienniczka wzmianki o Lagb'omer. Dla Dzienniczka miało to pominięcie podwójne znaczenie. Lagb'omer to święto dzieci i młodzieży, wesołe beztroskie święto Barkochby, Rabi ben Jochaja. Ten dzień wycieczek szkolnych, strzelania z łuków, jest równocześnie datą, w której Dzienniczek pierwszy raz ujrzał światło dzienne. Był małym i niestety po dziś dzień, nie mógł zwiększyć swej objętości, a jednak serce jego i siła wewnętrzna rośnie. Z każdym rokiem, z każdym miesiącem, czy dwutygodniem swego istnienia, zyskuje sobie nowych młodych przyjaciół, serdeczny związek między Dzienniczkiem a jego czytelnikami, zacieśnia się coraz bardziej. Dzienniczek czasem karci, czasem milczy gdy wie, że mówić nie powinien, gdy się czuje, że młoda dusza, musi sama w sobie wywalczyć swą siłę, ale Dzienniczek kocha swoją młodzież i dzieci, wierzy w Wasze zdolności, w przyrodzone zdolności dziecka żydowskiego, wierzy w Wasze najlepsze chęci i przyrzeczenia.

Głowa do góry i gorąca miłość dla prawdy, pracy i Ojczyzny w sercu, oto hasło które dzisiaj znowu i to po raz czwarty rzuca Wam Wasz Dzienniczek.

Bronzowy rycerz

Nad wonną nocą majową rozlewa księżyc zielone światło. Dookoła cisza. Lecz słuchaj! W głębi wre gorączkowe życie. Setki tysięcy, miljony małych górników przebija się przez twardą skorupę. Tuż przy korzeniu kwitnącej czereśni robi się ruch. Pagóreczek ziemi wznosi się i oto spogląda czarna główka o błyszczących oczkach ciekawie w noc. Ociężałe, opancerzone ciało wyłazi wreszcie całkiem z ziemi. Teraz stoi mały rycerz pewnie na swych sześciu nóżkach. Ciężko wspina się po źdźble w górę i potrząsa przedniemi nóżkami w kierunku uśmiechniętego księżyca. Lecz oto traci równowagę, spada w dół, upada oczywiście na grzbiet i zrozpaczony wywija nóżkami.

„O, to jakiś ciekawy świat. W tamtym kraju byłem potężny; wszystko ustępywało przed mojemi potężnemi pazurami. Przeczuwam, że tu na górze nie będę miał dużo do gadania. Ale gdzież Wiola, moja wierna małżonka? Ryła i kopała przecież obok mnie".

Lecz już słyszy jej głos obok siebie: „Ach jakże się cieszę drogi mężu, że jestem już przy Tobie" — i Wiola wygrzebuje się z ziemi, a za nią cała moc giermków. Wtedy rycerz rozpoczyna tan. Wpierw jeszcze przelicza swój orszak, potem na jego czele wzlata w górę. Godzinę trwa szalona pogoń wokół kwitnącego drzewa, potem siadają rycerze na delikatne liście i ucztują, aż już nie mogą więcej.

Wreszcie wszystko ucicha. Księżyc zachodzi za niebieskawym pagórkiem. Chłodny powiew unosi się z wilgotnych łąk. Zmęczone chrząszcze tulą się do liści i śpią swą pierwszą noc w wietrznym domu.

Na wschodzie robi się coraz jaśniej, aż wschodzi słońce i wyczarowuje miljony lśniących diamentów z rosą pokrytych łąk. Jest chłodno. Rycerze na liściach nieprzyzwyczajeni do takiego chłodu są całkiem zdrętwiali z zimna i z trudem utrzymują się na górze.

Wtem rozbrzmiewają jasne głosy: „Popatrz Geniu, drzewo pełne chrząszczów majowych. Przynieś pudełko, ja będę potrząsała drzewem".

Niby grad zlatują chrząszcze na ziemię, a dzieci zbierają je gorączkowo do pudełek. Jakże ich kurka będzie się cieszyła tem wspaniałem śniadaniem.

Dumny orszak giermków zniszczony Rycerz leży z rozprótem ciałem na podwórzu. Słońce oświetla czereśnię i głębokie rany, które głodne chrząszcze zadały delikatnym liściom. Jeden chrząszcz siedzi jeszcze samotnie przy swym zielonym stole. To Wiola, piękna żona rycerza. Biedna wdowa płacze po swym mężu i po braciach i siostrach. Śniadanie nie smakuje opuszczonej.

Wieczorem wylatuje w pole, wkopuje się w ziemię i składa tam mnóstwo białych jajeczek.

To jej ostatnia praca. Potem kładzie się w cichym kącie i zmęczona zasypia, by już nigdy się nie zbudzić.

Aforyzmy z talmudu

Zanim z kim zawrzesz przyjaźń, dowiedz się wpierw dobrze, z kim ten znów obcuje.

* * *

Własne wady spostrzegamy, li tylko u drugich.

* * *

Nie godność i pochodzenie zdobią człowieka, lecz szlachetne czyny.

* * *

Milczenie mądrym nie zaszkodzi, głupcom tembardziej.

* * *

Bądź zawsze bezinteresownym! - Przedewszystkiem zaś w przyjaźni i służbie Bożej.

* * *

Zrozumialcem gardzi, nawet najbliższa rodzina.

* * *

Nieuk zawsze pierwszy w radzie.

(Wybrał L. Jamer Rzeszów)

—oSo—

O szkle niełamliwem

Los wynalazców jest zazwyczaj dość smutny. Tylko w wyjątkowych wypadkach udaje im się spożywać za życia owoce swego genjuszu. O wiele gorzej jeszcze działo im się w dawniejszych czasach. I tak donosi Petronjusz: „Pewien szklarz przyniósł cesarzowi (Neronowi) w podarunku puhar ze szkła, rzucił go pod nogi władcy, potem go podniósł, wyprostował uderzeniem młoteczka zagięcie, które powstało wskutek upadku i wręczył puhar cały i gładki cesarzowi. Ten spytał mistrza, czy jeszcze ktoś zna tajemnicę wytwarzania takiego niełamliwego szkła, a gdy szklarz odpowiedział, że tajemnica ta tylko jemu jedynemu jest wiadomą, Nero kazał go natychmiast zgładzić, bojąc się, że wskutek te-

---

głowie. Byli oni zupełnie podobni do krasnoludków ze „Śnieżyczki", którą przecież doskonale znacie.

Małgorzatka otworzyła oczy i usta, — tak niezwykłem wydawało jej się to wszystko.

Co wy za jedni, zagadnęła ich, i co to wszystko ma znaczyć?

Dowiesz się jeszcze o tem odpowiedział karzełek — a teraz chodź i pomóż nam w pracy.

A co wy właściwie robicie? zapytała.

Chodź wreszcie z nami — pokażemy ci wszystko.

Ale — rzekł drugi karzełek — jesteś zapewne głodna. Masz tu kawałek suchego chleba — jest on już wprawdzie trochę stary i twardy, ale przy dobrem żuciu da się jeszcze zjeść.

I pomyślcie — wygłodzona Małgorzatka — po raz pierwszy w życiu — rozgryzła chleb, który w jednej chwili znikł w jej żołądku. Tak, moje dzieci, głód uczy żuć pokarmy.

A teraz chodź — powiedział drugi karzełek, i wziął ją za rękę. Przez drzwi wyszli wszyscy na długi ciemny kurytarz. Tutaj wziął każdy z nich malutką latarnię, poczem ruszyli w dalszą drogę. Gdy uszli paręset kroków, zatrzymali się. Jeden z karzełków tupnął trzy razy nogą; za chwilę rozstąpiły się skały, a przed oczyma Małgorzatki wyłoniła się olbrzymia izba, w której pracowało mnóstwo karzełków. Wszędzie skały mniejsze i większe otwarte skrzynki wyłożone różową lub niebieską watą, a w każdej z nich znajdował się korzonek lub nasienie.

Wejdź Małgorzatko, powiedział karzełek i przypatrz się wszystkiemu; są to korzonki i nasionie, które przez zimę tu przechowujemy. Te oto korzonki potrzebują kilku kropli wody, tamte znów trochę świeżej ziemi, a w tej skrzynce, jak widzisz, trzeba watę zmienić, a to wszystko daje dużo roboty. Karzełki mają obowiązek rok rocznie przez całą zimę opiekować się temi korzonkami.

Ale gdy nadejdzie wiosna, wtedy wyjmuje się je ze skrzyneczek i wkłada do ziemi, by pod działaniem słońca wyrosły na piękne rośliny. W lecie nie mamy żadnego zajęcia i wtedy też odpoczywamy.

Ale nie wszyscy z pośród nas, których tu widzisz, urodzili się tutaj pod ziemią; pewna część, to dzieci, takie jak ty, które nie chciały jeść i dlatego pozostałe takiemi małemi, jak my. Tutaj też uczą się one jeść i żuć pokarmy. Na jedzenie przeznaczona jest pewna stała pora, przez resztę zaś dnia musi się ciągle pracować. Kto na czas nie załatwi się z jedzeniem, musi z pustym żołądkiem zabrać się do pracy, a to jest przykre, a nawet bolesne. Dzieci pozostają u nas tak długo, aż nie nauczą się porządnie żuć i jeść i aż wskutek należytego odżywiania się nie staną się tak wielkie, że główkami swemi dotykają powały, a łóżeczka okazują się dla nich za małe. Przekonaliśmy się jednak, że wszystkie dzieci pragną jak najprędzej wrócić do rodziców, dlatego też prędko uczą się u nas dobrze jeść i żuć.

Czy wiesz teraz Małgorzatko, gdzie przebywasz i dlaczego tutaj przyszłaś? Włóż ten czerwony płaszczyk i kapturek na głowę i chodź do tego korzonka; musisz mu prędko dać trochę wody do picia, inaczej zginie z pragnienia.

Małgorzatka przyswoiła sobie szybko sztukę obchodzenia się z korzonkami i prędko też nauczyła się dobrze jeść i żuć pokarmy, gdyż nie miała zamiaru ani jeden dzień tutaj dłużej zostać, niż to było koniecznie potrzebne. W pierwszych dniach swego pobytu nie zaznała żadnych przyjemności - w dodatku twardy chleb i liche mięso, które dostawała od karzełków nie dały się tak łatwo pożuć i na czas zjeść. Ale myśl, że przez porządne jedzenie prędko wyrośnie i wróci do domu była dla niej podnietą do przezwyciężenia wstrętu do jedzenia.

Robiła też z każdym dniem większe postępy, a ponadto rosła, mimo, że musiała ciężko pracować. I gdy na wiosnę wyniesiono korzonki na górę, była Małgorzatka już tak wielka, że łóżko stało się dla niej za krótkie, a główką uderzała o sufit.

Karzełki odbyli naradę, czy można Małgorzatce pozwolić na powrót do domu. Po długich rozmowach postanowili odesłać ją do domu, ale tylko na próbę. Gdyby w domu znów popadła w starą nawyczkę, wtedy będzie musiała natychmiast do nich wrócić. I tak się też stało. Pewnej nocy, gdy Małgorzatka spała w swem łóżeczku — było już ono dla niej za małe, tak, że jej nogi zwisały na podłogę — zaniósł ją karzełek na górę. I gdy obudziła się, zauważyła ze zdziwieniem, że leży u wejścia do jaskini. Przetarła sobie oczy, bo nie chciała wierzyć, czy to sen, czy rzeczywistość. Prędko jednak przekonała się, że to nie był sen, gdyż obok niej stał karzełek, który grożąc paluszkiem, w te do niej odezwał się słowa: na zebraniu karzełków postanowiono odesłać cię do domu, ale tylko na próbę. Miej się na baczności, bo zapewniam cię, że jutro obudzisz się znów między nami, jeżeli nie pozbędziesz się swej brzydkiej i szkodliwej nawyczki. Bądź zdrowa i uważaj na siebie.

Karzełek znikł, a Małgorzatka zerwała się i pognała do domu. Tu dopiero powstała radość, że zaginione dziecko nareszcie się odnalazło.

A jaka ona duża, powiedziała matka do ojca. Gdzie byłaś moje dziecko — chcieli oboje wiedzieć. Małgorzatka jednak nie zdradziła niczego. Milcząc zasiadła z rodzicami do stołu i trzeba było widzieć z jakim apetytem i jak porządnie zjadła chleb i wypiła mleko. A w szkole stała się wkrótce jedną z najlepszych uczenic.

Karzełki nie troszczyli się więcej o nią i nikt też nie dowiedział się, gdzie ona była i w jaki sposób pozbyła się swej przywary. Wy to wiecie — nie mówcie jednak nikomu, ale myślcie o tem zawsze.

go wynalazku tysiące szklarzy rzymskich straci zarobek.

Podobnie kardynał Richelięn, bojąc się o egzystencję francuskich szklarzy kazał wtrącić do więzienia szklarza, który mu przyniósł puhar z niezniszczalnego szkła.

SZTUCZKA MAGICZNA.

Jaje można wsunąć do flaszki! — jeżeli się je przedtem włoży do mocnego octu. Skorupa jajka bowiem w occie mięknie, tak, że jajko można potem przedostać przez szyjkę flaszki. Jeżeli potem wlejemy zimną wodę do flaszki, jaje odzyska swą pierwotną twardość i postać i nikt z widzów nie wydostanie je z flaszki. — A więc uwaga, zaczynamy!

—ogo—

KĄCIK ROZRYWKOWY

Logogryf

(ul. Walus'a Begleiterówna).

Znaczenie wyrazów:

1) X — — — — — 1. Jarzyna.
2) X — — — — — 2. Inaczej gra.
3) X — — — — — 3. Imię męskie.
4) X — — — — — 4. Kraj w Europie.
5) X — — — — — 5. Inaczej wymierzyć sprawiedliwość.
6) X — — — — — 6. Miasto w Rosji.
7) X — — — — — 7. Inaczej napój.
8) X — — — — — 8. Przyszłość w obcym języku

Litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwę święta żydowskiego.

Wizytówki

(układu Heleny i Reginy Langer)

Graf Osten.
Czem jest ten Niemiec?

Ing. Artetroli.
Czem jest ten Włoch?

Sir N. Poket.
Czem jest ten Anglik?

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 9 go BRZMI:

Szarada: Matematyka.

Arytmogryf sjonistyczny: Herzl, Nordau, Pinsker, Achad Haam, Einstein, Weizmann, Gordon, Schapira, Zamenhof, Liljenblum. Całość: Erec Izrael.

Logogryf: Lama, anka, góra, basy, Emil, Olga, mara, Erna, Roma. — Całość: Lag Beomer.

Rozsypanka: Kochaj bliźniego, jak siebie samego.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 8-go i 9-go NADESŁALI:

M. Bothówna, Marceli Weissberg, A. Weksler, S. Wolfgang A. Rubinstein, A. Wolf, Edward Silberring, N. Gross i M. Tennenbaum, Reginka Engländerówna, Dora Rappaport, Ninusia Eisenbachówna, Benek Kempler, Andzia i Cylek Schächteer. Bronia Erbsmanówna, Leon Guttmann, Frydzia i Resia Taschner, Henia Kapner, Ignacy Agatstein, Walusia Begleiterówna, Juljusz Münzer.

ZAGADKI NADESŁALI:

Ringelhelm Maks, Salim Muschel, G. Muschel, Minka Baderówna, Gizela Hirsch i Z. Sternberg, Lecher.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Amator: W swej walce przeciw materjalizmowi dzisiejszych czasów nie jesteś bynajmniej jedynym, przeciwnie, jest ona bardzo popularna. „Dialog między Duchem a Materją" wykazuje w kilku miejscach dużo zacięcia, ze względu na swą przewlekłość jednak do umieszczenia się nie nadaje. Co do wiersza „Iskra wiary" nie trać iskry wiary, że go kiedyś umieścimy.

Marceli Weissberg: Znaczki możesz przesłać do naszej redakcji.

A. Weksler: Myj głowę spirytusem mydlanym.

Mania Norman: Wierszyki Twoje są tak naiwne, jak Ty. Ale czy poniższy p. t. „Ptaszek" jest własną pracą

Wyleciał ptaszek
Przez lipowy daszek
Zajrzał do ogródka
I zobaczył dudka,

Zaświerkał wesoło
I popatrzył wkoło
I tak dzień cały
spędził ptaszek mały.

M. Baderówna: Rebusów nie umiesz układać. Do łamigłówek należy dołączać rozwiązania, bo my nie mamy czasu na łamanie sobie główek. Bądź zdrowa.

Empe. W Twoich wierszach przebija rzeczywiście szczera nuta. Nadsyłaj nowe prace.

Lola: Może umieścimy.

M. Rand: Tłumaczenie otrzymaliśmy. Wolelibyśmy co innego, bardziej pogodnego.

W. Begleiterówna: Pozdrowienia odwzajemniamy. Konduktor czy drożnik „bardzo rzadko" są doktorami, dlatego wizytówki niedobre.

L. Janoes: Prosimy o przesyłkę, o ile się nada. — chętnie umieścimy.

Sanok: W obecnym okresie wiosenno—letnim staramy się umieszczać rzeczy lżejsze.

Basia Horowitz: Pożegnanie odjeżdżających chalucim jest zawsze serdeczne i żawo radosne. „Hatikwa" swą nastrojowością robi przy tego rodzaju okazjach bardzo podniosłe wrażenie. Wyjeżdżają na ciężką, ofiarną pracę, która ma jednak urok, z niczem nie dający się porównać. Czy czytasz dobre książki?

Dwuna-toletnia: Wyczytałaś gdzieś niedawno podobny opis nastrojów wiosennych w jakiejś powieści. Prosimy o próbki także innych, własnych prac.

Schönberg Sajo: Twój ładny opis Lag b'umar umieścimy w roku następnym.

Zamknięcie „Dzienniczka"

Nowa synteza judaizmu

Znana księgarnia Alcana w Paryżu zapoczątkowała pożyteczne wydawnictwo, wydając serję dzieł, obejmujących panujące religje świata. Dotąd ukazało się opracowanie protestantyzmu, pióra Monoda, dzieło o katolicyźmie Goyau'a i judaizm w ujęciu Juljusza Weilla. Islamizm przygotowuje Abd-El-Rasik, parsyzm Dr. Unwala, prawosławizm — Boulgakoff, a religje inne, opracowują znawcy specjalni.

Nas tu obchodzi książka traktująca o judaiżmie.*) O judaiżmie i u nas pisano: ostatnio Tadeusz Zieliński. Dzieło jego „Hellenizm i judaizm" wywołało nawet głośną replikę.

Dzieło Weilla przedstawia judaizm w sposób objektywny, toteż jeśli je poznają nieżydzi (dla nich wydaje się być przeznaczone), nabiorą o judaiżmie właściwego wyobrażenia. Weill bowiem stworzył syntezę, pozwalającą głęboko wglądnąć w strukturę narodu żydowskiego.

Judaizm wielokrotnie opracowywano. Weill jednak ujął go nie z ciasnego, tylko religijnego stanowiska, ale z szerszego — narodowego. Uczynił to słusznie, albowiem trudno zrozumieć przedmiot judaizmu, nie znając jego podmiotu, jego duszy i dziejów — od zarania do dni dzisiejszych. W takim związku słusznie poruszył autor sjonizm i jego dzieje. Tak ujmując problem, musiał mówić o Żydach a nie Izraelitach, o narodzie żydowskim, a nie grupie wyznaniowej, za jaką nas trzymają elementy reakcyjne.

Judaizm jest wprawdzie w rzędzie religij świata mniejszością, lecz mniejszością, której misja religijna i kulturalna, stały się ostoją narodu żydowskiego. Prawdą jest, że judaizm stworzył separatyzm, jednakowoż partykularyzm ten nie był nigdy ekskluzywizmem. Był poprostu metodą, której tendencje unifikujące, solidaryzujące i koncentrujące stały na usługach zachowawczości.

Ta cecha judaizmu jest w historji Żydów ważna: dzięki niej judaizm powstrzymał Żydów od rozsypki, tworząc golusowe ghetto, które wstrzymało asymilację w jej pochodzie wśród Żydów.

Współczesny judaizm uważa autor za spadkobiercę mozaizmu i izraelityzmu, który w prostej linji prowadzi od dawnej palestynofilji do dzisiejszego palestynocentryzmu. Istotnie do niedawna istniała tylko palestynofilja, wyrazem jej była i jest nasza modlitwa codzienna. Ona też w dużej mierze jest tęsknotą za Sjonem, sjonizmem, lecz sjonizmem modlitewnika. Próba terytorjalnego ujęcia tej tęsknoty do Sjonu to sjonizm polityczny Herzla, o którym autor pisze w osobnym rozdziale. — Weill podaje nawet definicję sjonizmu i kreśli w żywych słowach jego dzieje, począwszy od narodowych przebłysków Haskali i pierwszych filantropijnych kolonij w Erec, poprzez budzący się renesans i wielkich jego budowniczych: Hessa, Pinskera, Herzla, Nordaua, Achad Haama i Balfoura. Lektura tego rozdziału wykazuje, jak trafnie i logicznie autor powiązał judaizm talmudyczny, rabiniczny i judaizm Mendelsona z judaizmem współczesnym.

W przedstawieniu poszczególnych jego faz porusza autor zjawisko antysemityzmu. Nazywa go antijudaizmem, sądząc, że datuje się od pierwszych oskarżeń Żydów o ateizm i niespołeczność. W tym związku naprowadza Weill znane w historji prześladowania i krucjaty, pogromy i wygnania, przedstawiając zarazem, jak judeofobja wspomagała antysemityzm w niszczeniu narodu, którego monoteizm i Tora stały się „mądrością świata".

Weill daje nam obraz judaizmu — zwięzły (może zanadto zwięzły) i syntetyczny, uwypuklający tylko elementy dominujące. Język autora łatwy, gładki a definicje judaizmu, jak i jego rodowód etymologiczny i historyczny są trafne i naukowe. Niektóre jednak terminy judaistyczne, oryginalne, podane w transkrypcji francuskiej, są dla nieżyda mniej zrozumiałe.

Całość rozpada się na krótką część, omawiającą problematykę judaizmu i obszerną historyczno-narratywną. Wszystko czyta się gładko, do czego niemało przyczynia się sam język. Zwięzła forma wykładu nie pozwoliła jednak na równomierne traktowanie wszystkich epok rozwoju, co zresztą nie jest potrzebne, albowiem dokoła epok dominujących, dokoła wielkich ludzi i myśliciel, wielkich czynów i wydarzeń, toczą się dzieje narodu w sposób ciągły, organizacyjny, pozwalający głęboko wglądnąć w strukturę wewnętrzną i siły żywotne judaizmu.

Przejście z ciasnego judaizmu do judaizmu w szerszem ujęciu jest pierwszą udaną próbą syntetycznego ujęcia judaizmu. Weill nakreślił istotnie obraz zupełny, albowiem przed oczyma czytelnika przesuwa się nietylko zaranie naszego istnienia w Egipcie, epoka mozaizmu, palestynizm, hellenizm i chrześcijanizm i cała literatura, historja oraz mentalność, erudycja i emancypacja, ale i terytorjalna rekonstrukcja narodu żydowskiego w Erec.

Na to wszystko poświęca autor wstęp, rozdział o genezie judaizmu, o emancypacji wschodniej i europejskiej, ustęp o religijnym judaiźmie, rozdziały o Torze, Bogu, człowieku, judaiźmie praktycznym, życiu rodzinnem i społecznem, rytuałach, świętach i modlitwach, judaiźmie mistycznym i judaiźmie i chrześcijaniźmie. Ostatniemu zagadnieniu poświęca nawet wiele uwagi, traktując je w duchu Klausnera (Jeszu Hanocri), w przeciwieństwie do autora dzieła o katolicyźmie, Goyau'a, który w tym samym związku ledwo wspomina judaizm.

Dzieło Weilla świadczy o niezwykłej systematyczności i naukowości (oryginalne cytaty z Tory, Biblji i całej wiedzy judaistycznej); jako takie nie mogło powstać w ujęciu nieżyda, albowiem tak rozległy materjał judaistyczny, podany w języku hebrajskim, może objąć tylko ten, kto posiada głęboką wiedzę judaistyczną i zna gruntownie ducha żydowskiego. Dlatego najbardziej powołanym do napisania syntetycznego dzieła o judaiźmie, jest postępowy rabin, znający zarówno judaistykę, jak i naukowy sposób jej przedstawienia.

Tem się też tłumaczy, że poszczególne religje na szeroką skalę zakrojonej serji, „Religje" opracowują odnośni duchowni. W interesie nauki należy jednak baczyć, aby zachowano ten objektywizm, jaki u Weilla znać w całej rozciągłości.

Samuel Stendig

*) Weill Julien, Grand Rabbin: Le Judaïsme, Felix Alcan, 1931, Paris, str. 242, z cyklu: Les Religions.

DR. WILHELM FALLEK.

Balzak nie znosił Żydów, ale uwielbiał Żydówki

Najnowsza książka o wielkim pisarzu

BOY I BOUTERON.

Właśnie wyszła z druku w nakładzie Boccarda w Paryżu niezwykle oryginalna monografja pani Dr. I. Jahrblum o kobietach—cudzoziemkach w twórczości niedoścign. onego dotychczas tytana powieści francuskiej, Honorjusza Balzaka *), którego najważniejsze dzieła przyswoił sam najprzedniejszy reprezentant kultury polskiej, kongenjalny tłumacz Boy—Żeleński.

Boy nie stał zresztą zdala od książki p. Jahrblum i w związku z nią należy o nim wspomnieć. Głęboka etyczna, największym humanitaryzmem i mądrością przepojona twórczość Boya zjednała mu znany przydomek Boy—**Mędrzec**. Jakkolwiek on chętnie się zwierza, odsłania, obnaża — zataja jedną swą cechę i na tem miejscu muszę ją podkreślić. To człowiek **niebywale dobry i uczynny**, nigdy nie odmawia wskazówek tym, którzy się po nie do niego zwracają. Mimo swego zapracowania ponad wszelką miarę, nie szczędzi czasu, energji i trudu, by z pod pyłu zapomnienia wydobywać zapomniane talenty, wyszukiwać nowe (wzruszająca jest jego korespondencja z Wojciechowskim), podtrzymywać, zachęcać i cennemi radami zaopatrzyć młodych ludzi, wstępujących w szranki literatury lub historji literatury.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, że pani Dr. Jahrblum w powrotnej swej drodze z Polski do Paryża zabrała z sobą cenny tobołek rad i zachęt od Boya.

W Paryżu żywo i czynnie interesował się studjami nad Balzakiem i postępującą w tym kierunku pracą znany i w Polsce „papież balzakistów", **Marceli Bouteron** który w entuzjastycznie napisanym wstępie do książki p. Jahrblum słusznie podkreśla w tej monografji „ten nowy repertuar psychologji kobiecej, który się czyta z pasją".

200 BOHATERÓW CUDZOZIEMCÓW.

Sumienna i wnikliwa książka p. Jahrblum zasługuje na dokładniejsze omówienie.

Balzak w powieściach swych podkreśla różnice mieszkańców każdej prowincji, każdego miasteczka, nadto zgłębia odmienność psychiki francuskiej od psychiki innych narodów. Różnice w psychice poszczególnych prowincyj francuskich krytyka francuska dokładnie badała. Mało badano jednak kosmopolityzm w twórczości Balzaka, u którego występuje przeszło 200 bohaterów cudzoziemców.

P. Jahrblum chodziło głównie o zgłębienie tych czynników, które przyczyniły się do ukształtowania opinji Balzaka o różnych narodach. **Po raz pierwszy wykazała**, w jakim stopniu wpłynęły na tę opinję **osobiste przeżycia i upodobania** pisarza, jego **stosunki z cudzoziemcami, lektura** ulubionych autorów, wreszcie jak nań oddziaływała „**moda** literacka", moda, zależna od warunków ekonomicznych, społecznych, politycznych ówczesnej Francji. Praca autorki musiała być równie intensywna, jak inteligentna wobec olbrzymiej literatury balzakowskiej. Z zagadnienia kosmopolityzmu w powieści Balzaka wyodrębniła problem kobiety—cudzoziemki w jego twórczości i temu tematowi książkę swą poświęciła.

Ale p. Jahrblum w monografji swej znacznie więcej czytelnikom daje, niż w tytule obiecuje.

ŻYD W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI BALZAKA.

Wedle Balzaka jest **Żyd polski najgorszem stworzeniem pod słońcem**. Bouteron opublikował list Balzaka do Kijowa. W liście tym mówi pisarz o swym pobycie w Berdyczowie. Żydzi go opadli, chcieli mu... skraść zegarek. Ta chciwość przyprawiała go o dreszcze. Gdy jego ukochana kobieta, pani Hańska wybiera się w podróż, ostrzega ją przed wilkami i... żydowskiemi bałagułami. Jego sądy o Żydach są stale nieprzychylne. „Żyd zabije dla pieniędzy", — twierdzi. — Są nietylko chciwi, **ale i skąpi**, choć inteligentni (Dr. Halperschn, Gobseck). Antykwarzom żydowskim przypisuje rysy lisiej chytrości.

Pani Jahrblum zastanawia się nad tem, skąd się bierze u Balzaka, takiego bystrego psychologa, a genjusza, ten absolutny brak objektywizmu.

Hańska w listach swoich do Balzaka **wspomina zawsze Żydów** zawsze **w tonie ironicznym, lekceważącym pogardliwym**. Niechęć do Żydów może wzbudziła druga także kobieta: sławna aktorka, **pani Rachel, Żydówka**. W jakimś salonie miała ona coś recytować ze znanym artystą, a gdy ten nie przyszedł, podjął się jego zastępstwa Balzak. Po chwili jednak musiał ku wielkiemu swemu wstydowi przerwać, bo dany utwór zapomniał. Tego nigdy nie mógł przebaczyć — pani Rachel... — **Należy także** wspomnieć **Żyda Dr. Korefia**, przez jakiś czas przyjaciela Balzaka. Potem jednak wielki pisarz zerwał z tym gentelmanem, który **okazał się pospolitym szpiegiem**.

Balzak szczególnie **polubił i cenił Heinego**, ale oświadczył, że to prawdziwy... Francuz i nic żydowskiego w sobie nie ma. Sąd taki u tak znakomitego psychologa jak Balzak, zdziwić musi.

O najważniejszej znajomości wspominam teraz, gdy kończę ten rozdzialik (deser na końcu). Oto Balzak **poznał Rotszyldów** paryskich. Oni mu pożyczali pieniądze ale on musiał niestety oddawać. **Balzaka najbardziej zawsze dręczyły myśli o wierzycielach**. Rotszyldowie napewno na pięty mu nie następowali, jak inni wierzyciele, którzy Balzakowi życie zatruwali, ale przecież byli wierzycielami...

Może być, że tu znajduje się klucz do zrozumienia owego braku zrozumienia psychiki żydowskiej.

CUDZOZIEMKI.

P. Dr. Jahrblum wykazuje, że **Balzak kobietom wszystkich niemal narodów przyznaje wdzięk**. Urocze są kobiety, ale urok ten w każdym narodzie innym śladem promienieje i z innego wypływa źródła. **Urok ten przyznaje nawet Niemkom**, które tak często w literaturze występują, jako pełne pedanterji gospodynie. U Balzaka są one romantycznemi, rozmarzonemi istotami, które lepiej niż Francuski, potrafią rozumieć subtelną duszę poety. Przyczynę tego zapatrywania upatruje p. Jahrblum we wpływie literatury niemieckiej (Małgorzata z „Fausta") Balzak **uwziął się jedynie na Angielki**. Nie może im darować ich purytańskiego protestantyzmu, który — zdaniem jego — uczy fałszu i obłudy. Angielki balzakowskie są zimne i sztywne moralne i nieprzystępne, a w istocie rzeczy o wiele bardziej „niemoralne", niż jakiekolwiek inne kobiety. Są to często świetnie uchwycone karykatury; **Balzak wyśmiewa bowiem ich akcent, wygląd i zachowanie się**.

No, chyba już czas przystąpić do Żydówek.

ŻYDÓWKI.

W wyczerpującej swej książce wymienia autorka 4 Żydówki: **Judytę** Renard w „Medicin de campagne" (najmniej ciekawa), **Paulinę** de Villenoix („Ludwik Lambert"), **Józefę** Mirah („Kuzynka Bietha") i **Esterę** („Blaski i nędze życia kurtyzany").

Paulina pochodzi ze wstrętnej rodziny żydowskiej, brudnej, chciwej. Ale ona niepodobna ani do braci, ani do rodziców. Na tle rodziny **przypomina** „**nową monetę wśród brudnych miedziaków**". Ona potrafiła zrozumieć niepospolitą, wzniosłą duszę Ludwika Lamberta.

Paulina „posiada wszystkie cechy piękności polskich Żydówek"; podkreślam ten rys, bo u Józefy Estery ze szczególną predylekcją rozwodzi się Balzak głównie nad ich zewnętrznem pięknem.

Józefa jest prześliczna. „Szczupła i giętka, złocista cera Andaluzyjki", „**ruchy istnej księżniczki**". Tę sławną śpiewaczkę, kurtyzanę w wielkim stylu nazywa jeden z bohaterów Bieski „królową wesołych cór". Jest naturalną córką bogatego bankiera żydowskiego. **Wyrobiono w niej „instynkty pierwotnych Hebrajczyków do złota i klejnotów, cześć Złotego Cielca"** *). Taki przytyk do Żydów za pośrednictwem Biblji zauważyłem i w innem miejscu „Kuzynki Biethy". To dowcip exfabrykanta olejków: „Egipcjanie pożyczyli Żydom ogromne sumy i nie za ludem bożym goni, ale za kapitałami"...

O piękności Józefy mówi jednak Balzak — wzniosłemi słowami Biblji. Później stała się ona na skutek powodzenia „drapieżna, chciwa".

Jednak wtedy **promieniowała** także pewnem **pięknem uduchowionem**. Śliczną jest rozmowa wielkiej damy światowej, baronowej Hulot z damą z półświatka, Józefą. Djalog ten ma akcenty dramatyczne. Artystka płakała, kajała się, czuła w danej chwili szczery żal, że uwiodła barona Hulota starego, niepoprawnego rozpustnika. Na pożegnanie podała baronowej „prześliczny, czarujący bukiet". Wzruszona baronowa pomyślała **że Józefa** „**stroiła kwiatami lej rany, tak jak we Włoszech stroi się kwiatami Madonnę**".

Żydówka Józefa, dumna ze swego pochodzenia, ma tedy cechy bardzo sympatyczne.

P. Dr. Jahrblum naprowadza jeszcze **w swej tak wartościowej**, poważnej, żywo napisanej **książce postać Estery**, o której już wspomniałem.

To młoda kurtyzana. Ma 18 lat, **nie umie ani czytać**, ani pisać; jest córką prostytutki, **zamordowanej** w lupanarze, „**ziarno lilji w nagnojonym inspekcie**", „wypiękniała tam, zakwitła": „umie dobrać **ton do każdej okoliczności**; gwara jej mieni się **i lśni od iskierek**; posiada tajemnicę najbardziej **barwnej i wymownej** onomatopei — ta kurtyzana **która przy 18tu** latach poznała mężczyzn na każdym szczeblu". Ta charakterystyka i wymowna, tryskająca serdeczną sympatją dla Estery zamienia się w dalszym ciągu wprost na pean entuzjazmu.

„Ester pochodziła z owej kolebki rodzaju ludzkiego, ojczyzny piękności: matka jej była Żydówką. **Żydzi**, mimo, iż tak często zbękarceni przez zetknięcie z innemi ludźmi, **przedstawiają**, pośród licznych plemion, **ludy, w których zachował się niezrównany typ azjatyckich piękności. Ester** byłaby zdobyła palmę w seraju; **posiadała trzydzieści piękności, harmonijnie stopionych**". — Balzak widzi w niej „skończoność form". Dla odmalowania jej czaru posługuje się tak poetyckim (dziś już wyblakłym) obrazem: „Dziewczyna była piękna jak lilja, zwisająca na łodyżce". A wszystkie cechy jej piękności wywodzi Balzak z Biblji. „Wyłącznie **rasy** przybyłe z pustyni, posiadają w oku władzę urocznego działania na wszystkich, kobieta bowiem zawsze rzuca urok na kogoś". „Po tysiącu ośmiuset latach wygnania, **Wschód błyszczał w oczach i twarzy Estery**". Nawet krzyżowanie z innemi narodami nie zdołało pozbawić Żydówek ich „niezrównanej piękności".

Balzak nie mówi wyraźnie o tem, by Kornelja („Stracone złudzenia") była Żydówką. P. Jahrblum również jej nie zalicza do Żydówek. Mam jednakże wrażenie, że Balzak uważa ją za Żydówkę. Przemawia za tem opis jej piękności: „Kornelja przedstawiała **najpiękniejszy model piękności żydowskiej**, owa ściągłą twarz owalną, o tonach kości słoniowej, ustach czerwonych jak granat, podbródku delikatnym jak brzeg czary. Pod powiekami, przepalonemi źrenicą czarną, jak heban, pod odgiętemi rzęsami, odgadywało się omdlewające spojrzenie, w którem w danej chwili połyskiwały wszystkie **żary pustyni**". Balzak zachwyca się „złotemi tonami karku, oraz piersią, opiewaną przez **Pieśń nad Pieśniami**". Podkreśla z naciskiem, że to **piękność „o poezji prawdziwie wschodniej"**

* * *

Na tem kończę artykulik.

Widzimy tedy, że Żydzi nie znaleźli łaski w oczach Balzaka, natomiast w tonie uwielbienia pisał o Żydówkach, tych wspaniałych, ognistych, pełnych niewysłowionego wdzięku i biblijnego piękna kobietach.

Niema co, Żydówki podobają się wszystkim...

*) Dr. I. Jahrblum: Balzac et la femme etrangere. E. de Boccard. Paris 1931.

*) Cytuję wszędzie z przekładów Boya.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi p. Zygi **Eichnera z p. Bronią Siegelówną z Chrzanowa gratulują serdecznie**

Zyga Weinheber, Janek Enoch i Henek Leibel — Oświęcim.

1396x

WIADOMOSCI Z KRAJU

Projekt wydzierżawienia elektrowni miejskiej w Przemyślu odrzucony

Przemyśl, 20 maja.

(Kor. wł.) Od szeregu tygodni toczyły się pertraktacje między szwedzką spółką akcyjną Elektro Inwest, a Magistratem miasta Przemyśla w sprawie wydzierżawienia tejże spółce elektrowni miejskiej na okres lat 40. Sprawa była żywo rozpatrywana tak w Przemyślu, jak i w Warszawie, a opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg pertraktacyj, oraz warunki ofecty. Naogół przeważały głosy, że nie należy elektrowni wydzierżawić, a w każdym razie ze względu na ważność sprawy i długoterminowy okres dzierżawy, daleko idąca ostrożność jest wskazana.

Ten głos opinji publicznej udzielił się również członkom Rady miejskiej ,która wczoraj zebrała się celem powzięcia ostatecznej decyzji. względnie wyboru komisji, któraby opracowała odpowiednie wnioski na najbliższe posiedzenie Rady. Tymczasem członkowie Rady, jeden po drugim wypowiadali się przeciwko projektowi wydzierżawienia elektrowni, a szczególnie ostro krytykował projekt asesor Magistratu p. Mateusz Mieses. W konsekwencji Rada miejska po przemówieniu wiceburmistrza dra Reichmana uchwaliła nie wybierać komisji i przejść nad projektem dzierżawy do porządku dziennego Temsamem elektrownia miejska pozostanie nadal w zarządzie Magistratu m. Przemyśla.

—oSo—

WYSTAWA DENTYSTYCZNA W WARSZAWIE

W dniach od 31 maja do 15 czerwca br. odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskiem (Miodowa 6) wystawa dentystyczna o charakterze przemysłowo- handlowym. Będzie to pierwsza samodzielna wystawa dentystyczna, gdyż dotychczas wystawy dentystyczne mieściły się w ramach wystaw ogólnolekarskich, organizowanych z okazji zjazdów lekarskich. Według przypuszczeń Związku. wystawa ściągnie do Warszawy około 2,000 lekarzy- dentystów, tyleż techników dentystycznych, oraz wszystkich studentów dentystyki.

PO KRWAWYCH ZABURZENIACH W JAWORZNIE

PAT. donosi pod datą 20 bm.: Dziś około 11-ej na rynku w Jaworznie zebrało się około 3.000 strajkujących robotników. Przedstawiciel p. wojewody krakowskiego naczelnik Walicki w obecności starosty z Chrzanowa przyjął delegację robotników. którym zakomunikował decyzję rządu o przyjęciu zatargu w przemyśle węglowym pod arbitraż rządowy. Pozatem zakomunikował, że wskutek jego interwencji dyrekcja kopalni zgodziła się na arbitraż oraz cofnęła wszelkie swe żądania, a w szczególności ogłoszone w dniu 17 bm. Oświadczenia delegata p. wojewody, zakomunikowane zebranym na rynku robotnikom, pomimo dużego naprężenia sytuacji zostało przyjęte z wielkiem zadowoleniem i uznaniem dla starań rządu, poczem tłum rozszedł się spokojnie do domów. W dniu 22 bm robotnicy przystąpią do pracy. Dochodzenia, przeprowadzone przez władze sądowo- śledcze ustaliły, że użycie broni w dniu 19 maja przez oddział policji było całkowicie uzasadnione.

TŁUM DEMONSTRANTÓW OBRZUCIŁ KAMIENIAMI AUTO PRZEMYSŁOWCA

Onegdaj w nocy powracającego autem w towarzystwie rodziny wiceprezesa izby przemysłowo-handlowej, w Sosnowcu, dyrektora fabryki „Radocha" p. Likiernika tłum demonstrantów obrzucił kamieniami. Auto zostało w kilku miejscach przebite kulami rewolwerowemi. Dyrektor Likiernik wraz z rodziną wyszedł z wypadku bez szwanku.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK W KOPALNI

W Katowicach w szybie „Szczęście" Fiedlera, miał miejsce wypadek, którego ofiarą padł dyrektor kopalni Hergsel. Wskutek nieuwagi Hergsel wpadł do głębokiego szybu, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki okropnie zmasakrowane wydobyto i przewieziono do kostnicy.

OBERWANIE CHMURY

Dnia 19 bm. nastąpiło w powiecie bóbreckim oberwanie się chmury na terytorjum gminy MołodyńczeBortniki. Woda, która dochodziła 2 metrów, zalała okoliczne pola w nizinach i podmyła tor kolejowy w pobliżu wsi Mołodyńcze na przestrzeni 300 metrów, wskutek czego przerwana została komunikacja kolejowa. Pociąg osobowy ze Lwowa został zatrzymany na stacji Bortniki aż do naprawienia toru kolejowego, który został oddany do użytku po 7-godzinnej pracy. Woda wyrządziła nieznaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

ŻYWIOŁOWY POŻAR W MARJAMPOLU POCHŁONĄŁ 22 DOMY MIESZKALNE

Z Marjampola donoszą o groźnym pożarze, którego pastwą padły 22 domy mieszkalne w Marjampolu — wsi Pożar wybuchł o godz. 17-tej w mieszkaniu Djonizego Kostańskiego, gdzie pod nieobecność domowników bawiła tylko 7-letnia córka gospodarza Anna Kostańska. Dziewczynka ta bawiąc się zapałkami podeszła do stogu siana. Wskutek nieostrożności zajęło się siano i w mig płomienie ogarnęły całe zabudowanie gospodarstwa Kostańskiego Wskutek wiatru pożar szybko się rozprzestrzeniał, wchłaniając w sferę dokonywanego spustoszenia kilkadziesiąt dalszych budynków gospodarczych i domów mieszkalnych Ogółem spłonęły 22 gospodarstwa wraz z przybudówkami gospodarczemi i inwentarzem martwym Z inwentarza żywego spłonęły 22 wieprze, oraz około 50 sztuk drobiu. Na pomoc pospieszyło kilka oddziałów straży pożarnych, które po dłuższej akcji ogień zlokalizowały. Nie obeszło się bez kilku wypadków zemdleń i dramatycznych scen, szczególnie wśród mieszkańców, którzy powróciwszy z pracy do domów — zastali już tylko zgliszcza. Szkoda wynosi około 75 tysięcy zł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZEMYSŁOWCA ŻYDOWSKIEGO

Wilno zostało wstrząśnięte tragiczną śmiercią znanego kupca leśnego i przemysłowca Józefa Gorokina, lat 64 (zam. Portowa 5).

Uproszony przez swoją znajomą p. Kamber udał się Gorokin na dach wybudowanego przez nią nowego domu przy ul. Tartaki, aby orzec o wykonanej pracy. Na dachu pośliznął się i runął na bruk z wysokości 4-go piętra. Odwieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł.

ZAGADKA ZNIKNIĘCIA OFICERA NIEWYJAŚNIONA

Jak wczoraj donosiliśmy, znikł z Rembertowa kapitan artylerji Jerzy Antosiewicz Zagadkowa ta sprawa, wedle informacji prasy warszawskiej przedstawia się następująco: Kpt. Antosiewicz pełnił do niedawna służbę w 24 pułku artylerji polowej w Jarosławiu nad Sanem, skąd przeniesiony został do obozu w Rembertowie W dniu 3 maja br. zaginiony oficer wraz z dywizjonem manewrowym brał udział w rewji przed gen. Konarzewskim. Po rewji kpt. Antosiewicz zasłabł, przyczem lekarz stwierdził atak sercowy.

Zwolniony na pewien czas od zajęć służbowych, oficer nagle zniknął z Rembertowa, przesyłając do dowództwa dywizjonu 11 bm. telegram z Warszawy, zawiadamiający o dalszej chorobie.

W kilka dni później dn. 16 bm. do dywizjonu manewrowego nadszedł list, pisany ręką kpt. Antosiewicza, który donosił, że choroba i nerwy nie pozwalają mu dłużej cierpieć. List nosił stempel poczty w Katowicach.

Ponieważ z treści listu wynikało, że kpt. Antosiewicz zamierza popełnić samobójstwo, a pomimo telegraficznych poleceń znikąd nie nadeszły meldunki o odnalezieniu zwłok lub jakimś wypadku oficera, władze wojskowe wdrożyły śledztwo również w innym kierunku, a mianowicie, czy kapitan A. nie uprawiał szpiegostwa. I tu jednak śledztwo dało wynik negatywny, dotychczas więc losy zaginionego oficera toną w mrokach tajemnicy.

SAMOBÓJSTWO OFICERA

W Zambrowie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia oficer 71-go pułku piechoty kapitan Thesmański Przyczyną desperackiego czynu był rozstrój nerwowy.

ATLETA CYRKOWY — SZPIEG SOWIECKI NA WIDOK MATKI ZERWAŁ KAJDANY

Przed sądem okręgowym we Lwowie stanął onegdaj atleta cyrkowy, Antoni Radomski, oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Radomskiego na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Gdy skazanego wyprowadzano z sali, rozegrała się na kurytarzu dramatyczna scena. Matka Radomskiego, czekająca na niego, widząc syna zakutego w kajdany, dostała ataku i zemdlała. Atleta w okamgnieniu rozerwał kajdany na rękach i odtrąciwszy policjantów, rzucił się ku matce, pożegnał się z nią serdecznie, ucałował, poczem wraz z policjantami spokojnie odszedł do więzienia.

UKŁADY Z „PANAMI ZŁODZIEJAMI"

W Warszawie przy ul. Przechodniej 10, szajka nieznanych złodziejów, zapomocą obcięcia kłódek i otworzenia zamków podrobionymi kluczami lub wytrychami, dostała się do hurtowego składu herbaty, kawy i kakao, p. f. „Mikado". Zabrawszy 5 skrzyń herbaty, złodzieje złożyli je na oczekujący wóz odjechali. Firma oblicza straty na 3.000 zł. O zuchwalej kradzieży „na podjazd", właściciele firmy zawiadomili policję 12 komisarjatu. Jednocześnie właściciele zamieścili w jednym z dzienników ogłoszenie treści następującej: „Od panów złodziejów, którzy zabrali herbatę na Przechodniej wczoraj nad ranem, oczekujemy propozycji pod tel. Nr. „282-05".

Tego rodzaju ogłoszenia ukazują się coraz częściej i smutnie świadczą o panujących u nas stosunkach.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na CZERWIEC br.

Głosy publiczne

Czynię zadość wezwaniu „Nowego Dziennika“ i podaję powody, dla których ustąpiłem ze stanowiska dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności, zastępcy wiceburmistrza i radnego.

Będąc na powyższych stanowiskach, uważałem za swój obowiązek zastępowanie interesów tutejszej ludności, sposobność ku temu nadarzała się szczególnie w Komunalnej Kasie w dzisiejszych krytycznych czasach gospodarczych.

Kasa Oszczędności założona została przed 2-ma laty kapitałem zakładowym około 20.000 złotych, do zarządu tej Kasy wszedłem jako dyrektor i zastępca kierownika; na kierownika powołano p. Reichera z Wieliczki, b. kierownika s-ni „Rozwój“.

Już na samym początku działalności poczęły się zarysowywać różnice zdań między mną a p. Reicherem. z powodu polityki finansowej tego ostatniego, nadającej się wszędzie, tylko nie do takiej instytucji, jak Komunalna Kasa.

Dały się również zauważyć u p. Reichera posunięcia szkodliwe dla tutejszej ludności i niezwykle aroganckie odnoszenie się do klijentów.

Oświadczyłem p. Reicherowi na posiedzeniu Dyrekcji, że nierównomiernem traktowaniem pewnego odłamu ludności i swem zachowaniem szkodzi i obniża prestige Kasy; p. Reicher zareagował na to oświadczenie, zawieszając się w urzędowaniu, na próżno oczekiwałem jednak wprowadzenia w czyn tego kroku, t. j. opuszczenia Kasy.

Przyczyna tego została mi wnet wyjaśniona, albowiem p. Reicher znalazł pomoc w klice starościńsko—propinatorskiej z pp. Abrahamem Enkerem Mojżeszem Sternem na czele. Klika poczęła pracować dobrze znanemi środkami, a więc donosy za donosami wysyłane były do Władz rządowych, że Gmina i Kasa zagarnięte zostały przez sjonistę Vogla, i że pro bono publico należy to zło usunąć. Oczywista jednostronnie poinformowane władze poczęły krzywem okiem spoglądać na mnie i na moją działalność, zwoływano zatem konferencje, odbywano konwentykle, w których brały nawet udział osoby bardzo w Krynicy poważane. (nie chcąc rzucać kości niezgody, nie wymieniam tych nazwisk). no i postanowiono z Kasy mnie usunąć.

Plany te pozostały jednak w tajemnicy, a to z powodu zbliżających się wyborów uzupełniających gdzie bez mojej pomocy nie było nawet do pomyślenia o zwycięstwie bloku dotychczasowej większości, na którym władzom bardzo zależało. Istotnie zmontowałem blok z Klubu rządowego, sjonistów ortodoksów, grupujących się dookoła p. rabina Zimetbauma; oczywista było to zadaniem bardzo trudnem, w innych warunkach zupełnie niemożliwem, a tu udanem, a to ze względu na burmistrza Dra Górskiego, wielkim mirem wśród społeczeństwa się cieszącego. Wybory skończyły się zwycięstwem, a to dzięki ofiarnej pracy młodzieży żydowskiej; ortodoksi z pod znaku p. Teitelbauma przekonali się, że nie mają nic w Krynicy do powiedzenia.

Po przeprowadzeniu wyborów nastąpił ciąg dalszy konwentykiów, a doszły mnie słuchy, że Rada miejska zostanie rozwiązana wrazie dalszego piastowania przezemnie mandatu w Komunalnej Kasie. Uważałem zatem za najstosowniejsze zrezygnować przy takim obrocie rzeczy, to jest powód czysto polityczny. Drugim czysto rzeczowym powodem mojego ustąpienia jest niesłychana działalność p. Reichera, który pozwalał sobie na postąpienia w dziejach bankowości nieznane. Wspomnę tylko sprawę pożyczki dla p. Abrahama Enkera. Pp. Abraham Enker i Mojżesz Stern, skorzystawszy widocznie z przyjaźni p. Reichera, wnieśli podanie o pożyczki w kwocie 18.000 dolarów. Wskazałem na posiedzeniu, że pożyczek tak dużych udzielać nie można, a to z powodu tego że instytucja tak młoda, jak Komunalna Kasa, nie może zamurowywać tak poważnych kwot na hipotece jako długoterminowy dług, że tak dużej kwoty nie należy oddawać jednostkom, lecz rozdzielać częściowo potrzebującym. Wskazałem na nikłość gwarancji podanej przez Enkera, zwróciłem ponadto uwagę, że wierzyciele nie dopuszczą do tego, by Komunalna Kasa zajmowała z krzywdą dla nich miejsca hipoteczne przed nimi i to do tego miejsca fikcyjne, albowiem p. Enker zaintabulował jeszcze przed wniesieniem do Komunalnej Kasy podania o pożyczkę na rzecz tej Kasy kwotę 10.000 dolarów, p. Enker ma zarząd przymusowy w swoim domu, prowadzone są przeciw niemu egzekucje. a udzielenie tej pożyczki z krzywdą dla pozostałych wierzycieli koliduje z ustawą karną i że istnieje obawa, że Kasa zostanie z miejsca hipotecznego usunięta na miejsce ostatnie, co równa się stracie całego kapitału. Dyrekcja uznała moje wywody za rzeczowe i odrzuciła prośbę p. Enkera.

Po tem posiedzeniu zwróciłem się do p. Reichera z zapytaniem, czy w bieżącym tygodniu będzie posiedzenie, p. Reicher zapewnił mnie, że posiedzenia nie rozpisze, wobec czego wyjechałem z Krynicy. P. Reicher nie dotrzymał słowa. rozpisał posiedzenia Rady Dyrekcji Komunalnej Kasy, które to ciała uchwaliły pożyczkę dla p. Enkera w kwocie 10.000 dolarów i jeszcze jedną poważną pożyczkę, a to na wniosek p. Reichera, słowem, pożyczki czysto osobiste.

Nie winię Rady ani Dyrekcji, które z manipulacjami bankowemi nie są obeznane, ani też nie znają p. Reichera, lecz uważam, że dopuszczenie do takiej uchwały przez bankowca jest dowodem złej woli lub ignorancji co powinno być surowo ukarane.

Nie omyliłem się: wierzyciele p. Enkera nie omieszkali poczynić odpowiednich kroków sądowych, tak, że wypłata pożyczki okazała się niemożliwością. P. Reicher poradził jednak doskonale p. Enkerowi; otóż wyekstabulował nieudzieloną pożyczkę 10.000 dolarów imieniem Komunalnej Kasy. a p. Enker opróżnione miejsce zaintabulował na rzecz kasjera Komunalnej Kasy, p. Pudły, który nawiasem mówiąc, interwenjował u mnie w kierunku spowodowania przychylnej dla Enkera uchwały. P. Pudło zaciągnął teraz pożyczkę w Komunalnej Kasie, zabezpieczając ją na jego wierzytelności hipotecznej u Enkera. Uważam, że komentarze zbyteczne, każdy laik zrozumie. co to znaczy. Wzamian p. Reicher i Pudło predestynowani zostali na kandydatów do Rady miejskiej, a to na wniosek Żydów, mimo, że ich stosunek do Żydów jest dobrze znany.

Na Komunalnej Kasie poczęła ciążyć jak zmora klika 20-paragrafowa; począłem się obawiać, że ten los, co spotkał kanał, spotka i Komunalną Kasę.

Nie chcąc wobec tego brać moralnej, jak i materjalnej odpowiedzialności za skutki takiej gospodarki, nie mogąc skutecznie bronić interesów ogółu, postanowiłem zrezygnować z mandatów swych w Komunalnej Kasie i w Radzie miejskiej.

Zaprzeczam kategorycznie pogłoskom. jakoby Klub żydowski w nowej Radzie zamierzał przejść do opozycji względem Klubu większości; stoimy i stać będziemy na gruncie popierania obecnego burmistrza mimo krzywd jakich doznaliśmy.

Pozwolę sobie przy sposobności zaznaczyć, że sprawy wyżej opisane mają łączność z niezdrowemi stosunkami w tutejszym kahale. tolerowanemi z niezrozumiałych powodów przez Władze a mianowicie: odnośnie nieprawnego wyboru przewodniczącego, nielegalnych poborów rzezaka Peterfreunda. nadużycia przy wydzierżawianiu opłat rzeźniczych i t. p. Zaznaczam, że nieuregulowane stosunki w gminie żydowskiej stwarzają niejasne stosunki w samorządzie innych instytucjach gdyż partje kahalne przenoszą swe spory na teren nieodpowiedni nieraz, jest zatem wskazanem by z tem raz na zawsze skończyć.

Wreszcie zapytuję p. kierownika Reichera, jakie zamierza wyciągnąć konsekwencje z postawionych mu publicznie zarzutów: uważam, że najstosowniej byłoby, gdyby ze swego stanowiska odszedł — z korzyścią dla ogółu.

Uprzejmie dziękując p. Redaktorowi za umieszczenie tej odpowiedzi, pozostaję Z poważaniem:

LEON VOGEL

Krynica, w maju.

Fragmenty Szewuotowe

Z Agady i Midraszu

I

Na orlich skrzydłach przez Boga z Egiptu wyniesieni, przybyli synowie Izraela do pustyni sinajskiej. i rozłożyli się obozem opodal „Boskiej Góry“. Tam oczyścili się i przygotowali na ów „wielki dzień“.

I stało się trzeciego dnia, że od grzmotów i błyskawic zatrzęsła się ziemia. otwarły się nieba i zakryły szczyt góry. a stoki jej gęsta przysłoniła mgła Wielki Bóg unosił się na swoim tronie. mgły podnóżem mu były, a widok Bożego Majestatu blaskiem swym niby ogień raził.

I wszedł Mojżesz na górę do Pana.

Zadrżały niebo i ziemia. zahuczały morza i rzeki. poruszyły się góry i pagórki — lasy zaszumiały, zwierzęta jęk podniosły — trupy w podziemiu odżyły i powstały, kiedy Pan wygłaszać począł Dziesięcioro Przykazań. Wszystko, co istniało — twór wszelaki oszołomiony był Słowem Bożem.

Strach ogarnął Izraela. Zawołał do Mojżesza: Mów ty z nami. bowiem inaczej pomrzemy!

Pośredniczył Mojżesz od dnia tego między ludem a Panem Z nim mówił Pan, a on rozkazywał Izraelowi.

II.

I stało się, gdy przebywał Mojżesz na górze Sinai, że usłyszał pełne śmiertelnego lęku kwilenie ptaszyny. Zerwał się natychmiast, rozglądnął się naokół i spostrzegł olbrzymiego jastrzębia, ścigającego oną ptaszynę Potężne były skrzydła jastrzębia i silne jego szpony. Maleńkiej ptaszynie osłabły małe skrzydełka i, żałośliwie jęcząc, spadła na ziemię.

W gnieniu oka znalazł się drapieżnik u swej zdobyczy, wpił swe szpony w ciało ptaszęcia i już je chciał unieść do swego gniazda.

Skurczyło się serce Mojżesza na widok tego okrucieństwa, i zagrzmiał: Nie będziesz zabijał!

Przeraził się jastrząb głosu męża Bożego, pełnego gniewu i goryczy. Łup swój ze szponów wypuścił, a ptaszyna, trzepocąc skrzydełkami, legła u stóp góry.

Pochylił się prędko Mojżesz, podniósł ją, z wielką miłością do serca przycisnął, oddechem swoim ogrzał jej zimne ciało, językiem rany wylizał — do życia ją przywrócił.

Na widok tego czynu męża Bożego pofrunął jastrząb do swego gniazda i przyniósł swe głodne pisklęta na Sinai. Maleńkie one były i nagie, zmarznięte i wygłodniałe, otwierały małe dziobeczki i smutnie kwiliły, jak gdyby prosiły o pokarm

Położył jastrząb pisklęta u stóp Mojżesza i zawołał: „Człowiekiem miłosierdzia jesteś, — niechże więc te pisklęta przed tobą się żalą, — iżeś w swem zbytniem miłosierdziu pożywienia ich pozbawił!“

Żal ogarnął duszę Mojżesza na widok tych małych ptasząt, co z głodu umierały, ale i krwawiło mu się serce na widok zranionej, nieszczęśliwej ptaszyny. Jastrząb zaś stoi przed nim i spogląda to na niebo, to na swe z głodu ginące pisklęta, i sprawiedliwości się domaga...

Mojżesz milczał, albowiem nie wiedział, jak ocalić ściganego z rąk ścigających, a ścigających nakarmić. I z oczu jego spływały ciche, wielkie łzy, jedna po drugiej — na widok niedoli nieszczęśliwych...

Lecz nagle zajaśniało jego oblicze...

Wziął nóż, wyciął kawał mięsa z ramienia swego-pisklęta niem nakarmił, a krwią swą napoił.

Nasyciły się głodne ptaszęta i odżyły — a serce męża Bożego rosło z radości i szczęścia.

RADJO

PIĄTEK, 22 MAJA.

Kraków (312'8). 11'40: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał. Hejnał. 12'10 Gramof. 13'10: Komun. meteor. 15: Komun. gosp. 15'35: Dla krótkofalowców. 15'50: Lekcja jęz. franc. 16'10: Dla rybaków. 16'30: Gramof. 17'15: Odczyt „Dolina Prutu, Dniestru, Oporu — wielkiem uzdrowiskiem polskiem". 17'45: Audyc. firmy Gebethner i Wolff w Warszawie. 18'45: Przegl turystyczny. 18'55: Komun. sport. Rozmaitośc.. 19'10: „Dante—Alpinistą" — p. A. Świderska. 19'25: Gramofon. 19'40: Dziennik prasowy. Gramof. 20: Pogad. muz.: 20'15: Koncert symfon. Filharm warsz.: Dyr. G. Fitelberg, Beethoven (VI. symf.), Czajkowski (VI. symf.), Komun., gramof., ewent. muz tan 24 Hejnał

Katowice (408'7) 11'40—16'30. p. Kraków 16'30: „Bajki Grimma (Ciocia Hela). 16'45: Gramof 17'15 p. Kraków. 17'45: Koncert (śpiew p. Kanin). 18'45: Dalszy ciąg powieści. 19: Rozmait. 19'15: „Z przyrody". 19'40: Dziennik pras. 20: Pogadanka muz. 20'15: Koncert (p Kraków), komun. 23: Skrz. poczt.

Lwów (380'7): 11'58—18'45: p. Kraków. 19'10: Feljeton „Gdy kobieta zabija". 19'25: Gramof., dziennik pras., gramof., pogadanka muz. 20'15: Koncert (p. Kraków) Komun. skrzy. poczt. techn.. transmisja stacyi zagran

Sztudgard (360'1). 17'30, 19'45. 21'30, 22'40: Muz.

Wiedeń (516'3). 15'20, 17. 20'50. 22: Muz.

Rzym (441'2). 12'45. 17. 20'55: Koncerty.

SOBOTA, 23 MAJA.

Kraków (312'8). 11'40: Przegl. prasy. 11'58: Sygnał. Hejnał. 12'10: Gramof. 13'10: Komun. meteor. 15. Komg. sop. 15'50: „Brody żydowskie" — pułk. K. Eile. 16'30: Gramof. 16'40: „M. Faraday — w sto lat indukcji" — prof. Dr. Zakrzewski. 18: Dla młodzieży „Mikołaj Rej w Czarnolesiu" B. Hertza i 18'30: Koncerk (orkiestra gimn.): Bizet. Karolina, Kurpiński. 19: Komun. sport. Rozmait. 19'20: „Polityka zagran. ub. tygodnia" — Dr. J. Reguła. 19'40. Dziennik pras., gramof. 20: Feljet. J Toepiltza „Na granicy bajki i rzeczywistości". 20'15. Skrz. poczt. techn. (W. Frenkel). 20'30: Koncert z Warsz. Rady Miejskiej, 22: „Na widnokręgu". 22'15: Muz Chopina. wykon. M. i K. Wiłkomirscy (fort i wiolonez.). 22'50: Komun. 23: Muzyka lekka.

Katowice (408'7): 11'40—16'10: p. Kraków. 16'10: Skrz. poczt. dzieci, 16'40: p. Kraków. 18: Dla młodzieży (feljeton muz. — p. Kraków) 19'15: „Z radiotechniki" 19'40: Dziennik pras. 20: p. Kraków. 20'15: Skrz techn. 20'30: Koncert. 22: p. Kraków. 22'15: Muz. Chopina (p. Kraków). 22'50: Komun. 23: Muz. tan.

Lwów (380'7). 11'58: p. Kraków. 12'10: Audycja szk. („Kwiat paproci"). 12'45: Gramof. 14'30. Dla dzieci. 14'40: Szachy. 15: p. Kraków. 15'20: Gramof. 15'40: „Sprawy meldunkowe" 15'50: (p. Kraków.) 16'10 Wśród książek. 16'40: (p. Kraków). 18: Dla młodzieży. (p. Kraków). 18'30: Audycja muz. liter. 19'20: Audyc. liter. Z. Zbierzchowskiego. 19'40: Dziennik pras., gramof. 20: Apel Kadetów. 20'30: Koncert. 22: p. Kraków 22'15: Muz. Chopina (p. Kraków). 22'35: „O samochodzie" 22'50: Komun. 23: Muzyka tan.

Sztutgard (380'1) 16'30, 17: Muz. 20'15: Operetka.

Rzym (441'2). 12'45 17: Muz. 20'40: Opera.

Wiedeń (516'3). 12. 16'50, 20'30: Koncerty.

Budapeszt (550'5) 12'18: Muz 19'30: Opera.

ZDROJOWISKA

RABKA. Pensjonat „Eljaszówka", pod zarządem Marji Grubnerowej, poleca pokoje z utrzymaniem dla dzieci i dorosłych. Kuchnia rytualna. wykwintna. 1431er

RABKA. ZNANY PENSJONAT STORCHOWEJ Willa **„Poranek"**, otwarty od 1 czerwca. — Wykwintny, rytualny wikt Ceny bardzo niskie. Dla dzieci troskliwa opieka rodzicielska zapewniona Gry i zabawy prowadzi jak poprzedniego roku p Bela Ascherówna. Zgłoszenia: Kraków, Wrzesińska 3 784g

RABKA. Pensjonat **„Opieka"**, obok łazienek i lasu przyjmuje dzieci od lat 4 pod opiekę macierzyńską i lekarską od 10 maja. Do 1 lipca wynajmuje się też pokoje komfortowe bez utrzymania. Prospekty wysyła **Hochman** Kraków. Starowiślna 64. lub „Opieka". Rabka. 1149er

POMIESZCZENIE na kolonję letnią dla 30 osób. licy, do odstąpienia na w uroczej, górskiej okomiesiąc sierpień. Zgłoszenia: Bursa, Podbrzezie 6. Telefon 160-94. 793g

PIWNICZNA. Pensjonat Klagsbalda, poleca pokoje słoneczne, z balkonami, z oświetleniem elektrycznem, z pięknym widokiem na rzekę Poprad, w pobliżu lasów z dużym ogrodem owocowym. Wynajmuje pokoje z całodziennem utrzymaniem, lub obiadami, po cenach zniżonych. Do łazienek mineralnych w Łomnicy kursuje auto. 10 minut jazdy. Mineralna woda do picia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje od 12 maja: Pensjonat Klagsbalda, telefon Nr. 5. 1409x

KRYNICA. Pensjonat „Krakus" Borgenichtównej, obok Starych Łazienek. 30-dniowy pobyt kuracją, mieszkaniem, utrzymaniem. kąpielami taksą. opieką lekarską zł. 450. 1129er

JORDANÓW - MALEJOWA. Pensjonat i restauracja, Willa Pietrzaka. Telefon Nr. 21, zostają otwarte z dniem 1 czerwca. — Wynajmuje się pokoje z utrzymaniem lub bez. — Kuchnia znana, koszerna. Ceny umiarkowane Keh i Geldzähler. 1433x

ZAWOJA. Zabiorę dzieci szkolne na wakacje. — Opieka wzorowa zapewniona. Kuchnia rytualna. warunki dogodne. Wiadomość: telefon 145-14.

SZCZYRK. — Pensjonat Berty Hellerowej. Kuchnia rytualna. smaczna obfita. Ceny przystępne. Piękna. górzysta okolica w Beskidach. Połączenia autobusowe z Bielska. 1408x

RYMANÓW ZDRÓJ. Pensjonat **„GRAŻYNA"** dla inteligencji żydowskiej słoneczne pokoje, balkony. plaża. Przyjmuje się także dzieci; opieka zapewniona Zgłoszenia pisemne: Celina Grossowa. Jasło. 1218m

UWAGA! Letnisko Brody koło Lanckorony. Stacja kolej Kalwarja. Pierwszorzędną kuchnię rytualną i pokoje poleca restauracja Leserkiewicza. 1422x

RYTRO. urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem. „Esplanade". Pensjonat-restauracja Henryka Paperlego uruchomiony od dnia 20 maja b. r. poleca słoneczne, piękne pokoje z utrzymaniem. Kuchnia wyborowa. Elektryka. Jazz —dancing. plaża. W maju i czerwcu kosztuje pobyt dzienny, wraz z całem utrzymaniem Zł. 8. Za pościel liczy się osobno. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu — „Esplanade" w Rytrze. 1132x

NOWO OTWARTY pensjonat w Kowańcu obok Nowego Targu, we willi „Ameryka\nka". Kuchnia rytualna. smaczna i obfita. Ceny przystępne Otwarte od 1 czerwca 1931. Feldschreiberówna. Turnerówna. 760g

KRYNICA. Drowa Mandlowa Mgr. Rosnerówna dotychczas w pensjonacie „Kryniczanka". prowadzą obecnie pensjonat **„WILSON"**. Wspaniale urządzony, uroczo położony. Kuchnia wykwintna na maśle. Ceny niskie 1424er

KRYNICA. Dla inteligencji żydowskiej pierwszorzędny pensjonat **„Riviera"**. pod zarządem Braunównej. 782g

ZAKOPANE—Skibówki. piękne, umeblowane pokoje słoneczne. poleca: Guttman. Willa „Wysoka". Oddaje takowe również dla wycieczek. 1152x

RABKA. Pensjonat (**Willa** „Wesoła") obok lasu Zakładu przyjmuje jak dotychczas, dzieci pod opiekę, oraz poleca rodzinom na I. sezon piękne pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Informacyj udziela: Jonas, Kraków ul. Koletek 17. lub Jonas. Rabka. 1427er

Reklama dźwignią han

LIST OTWARTY.

Do Wielm Pana
Józefa Gartenberga
w Krakowie
przy ul. Lwowskiej 14
czasowo w Krynicy.

Na rozprawie karnej, wyznaczonej na skutek mego aktu oskarżenia przeciw Panu, w dniu 27 kwietnia b. r. zgodziłem się na wniosek Pana. by Sąd honorowy, do dni ośmiu zebrać się mający, zbadał obopólne zarzuty, w szczególności też mój zarzut. tchórzostwa i politycznej zdrady.

Tymczasem WP., zamianowawszy sędzią p. Emanuela Ehrlicha, bez jego wiedzy, wyjechał dnia 30-go kwietnia 1931 r. z Krakowa, nie interesując się losem Sądu honorowego, który nie mógł się zebrać w określonym terminie.

Ponieważ Pan w ten sposób pozbawił mnie możności wykazania słuszności mych zarzutów, pozostawiam opinji publicznej ocenę Pańskiego postępowania. CHAIM WERTHEIMER.

Kraków, dnia 18 maja 1931.

Ulgowy abonament Nowego Dziennika

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić drugi abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3.30 plus koszta przesyłki zł. 1·—, razem zł. 4·30 miesięcznie.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 33	MAJ 22 Piątek 6 Siwan 5691	Zachód słońca 19 m. 31

Z działalności Centrali Keren Hajesod w Krakowie

Niebawem rozpocznie się w Tarnowie nowa akcja na rzecz Keren Hajesod przy udziale dra J. Wileńskiego delegata Centrali K. H. w Jerozolimie i dyr. M. Finkelsteina. Oficjalną inauguracją akcji będzie zgromadzenie ludowe, w niedzielę dnia 24 maja, na którem szanowny gość z Palestyny, da się poznać społeczeństwu żydowskiemu Tarnowa. Tego samego dnia odbędzie się konferencja miejscowych działaczy, poświęcona ustaleniu planu akcji.

Zebranie młodzieży z udziałem tow. Dra Ohrensteina

Staraniem organizacji krakowskiej „Hanoar Haiwri" odbędzie w sobotę dnia 23 bm. o godz. 3.30 popoł. w lokalu stowarzyszenia „Przedświt" Haszachar" przy ul. Stradom 15 zebranie młodzieży sjońskiej, na którem tow. dr. Juda Ohrenstein z Petach Tikwy wygłosi referat n. t.: „Z problemów palestyńskich".

Przyjazd tow. dra Judy Ohrensteina, jednego z najbardziej zasłużonych przywódców ruchu młodzieży ogólnosjońskiej, odezwie się w sferach młodzieży żywem echem. Tow. dr. Ohrenstein jest jednym z pionierów ruchu chalucowego i dzięki jego inicjatywie powstała w Palestynie org. młodzieży stamsjonistycznej, co wpłynęło również dodatnio na wzmocnienie ruchu stamsjońskiego w Erec. Tow. dr. Ohrenstein zabawi kilka miesięcy w kraju celem zaznajomienia się z postępami ruchu młodzieży, w szczególności organizacji Hanoar Haiwri i reprezentować będzie organizację tę na XVII Kongresie sjonistycznym.

S. Kapłańsky w Krakowie

Jak już donosiliśmy, wygłosi członek Egzekutywy sjońskiej w Londynie S. Kapłański w sobotę dnia 23 maja o godz. 8-mej wieczór w sali Domu Akademickiego (Przemyska 3) odczyt o obecnej sytuacji politycznej w Palestynie. S. Kapłański jest jednym z twórców organizacji Poalej Sjonu i od wielu lat bierze czynny udział w pracy sjonistycznej. Kapłański przyczynił się w dużej mierze do pozyskania przywódców drugiej międzynarodówki dla idei odbudowy Palestyny. Na XVI kongresie wszedł do Egzekutywy sjonistycznej, a pozostając w Londynie stał się łącznikiem między Partją Pracy, a Egzekutywą sjonistyczną. Kapłański jest pozatem świetnym znawcą problemów palestyńskich, to też odczyt jego wywoła duże zainteresowanie.

Wizy pobytowe dla obcokrajowców w Polsce

Przybywający do Polski na dłuższy czas obywatele, obcy, posiadający paszporty zagraniczne, wydane w innych państwach (Stany Zjednoczone A. P., Kanada, Brazylja, Argentyna itd.), albo też paszporty t. zw. nansenowskie, winni po przybyciu do Polski zaopatrzyć swe paszporty w stemple odnośnych starostw o zezwoleniu obcokrajowcom na pobyt w Polsce. Wizy pobytowe, udzielane przez starostwa (na podstawie meldunków w magistratach lub gminach) są zarazem zezwoleniem na przekroczenie granicy polskiej przy wyjeździe z Polski; należy oczywiście przestrzegać terminów ważności wiz paszportowych.

Liczba ubezpieczonych w Kasach Chorych

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące liczby ubezpieczonych obowiązkowo i dobrowolnie w Kasach Chorych w całej Polsce. Z danych tych wynika, że na dzień 1 stycznia 1931 r. obowiązkowo ubezpieczonych w Kasach Chorych było 2,172.549 osób, w tem 1,473.373 mężczyzn a 699.176 kobiet, dobrowolnie zaś ubezpieczonych ogółem 2.284, w tem 823 mężczyzn i 1.461 kobiet. Liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosiła 2,504.987 osób.

Tajemnicza afera trucicielska w klinice U.J.

Od szeregu dni krążą po Krakowie wersje o tajemniczem zatruciu kilku lekarzy na klinice ginekologiczne Uniw. Jagiell. przy ul. Kopernika. Około trzy tygodnie temu podczas drugiego śniadania, przy piciu herbaty zasłabło nagle dwóch lekarzy i jedna lekarka. Jeden z lekarzy dr. G. po wypiciu szklanki herbaty padł zemdlony na ziemię, zaś drugi począł się wić w boleściach. Lekarce zaś, która piła herbatę z mlekiem, mleko w herbacie się ścięło po wpuszczeniu kilku łyżeczek cukru. Natychmiast pospieszono chorym z pomocą a wobec tajemniczego zachorowania, cukier wraz z cukierniczką oddano do zbadania uniwersyteckiemu zakładowi chemicznemu, mieszczącemu się opodal kliniki. Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arszenikiem i ta domieszka spowodowała nagłe zasłabnięcie lekarzy. Ze względu na to, że miał to być podobno zamach na pewną osobę, prokuratura zajęła się tą sprawą i wdrożone dochodzenia. Dotąd jednak śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Ponieważ w Krakowie ta tajemnicza ta sprawa stała się nader głośna, powinny władze wyjaśnić podłoże niezwykłej afery.

Ujęcie drugiego uczestnika rabunku 4.000 dolarów

Policja państwowa w Brześciu nad Bugiem ujęła syna Tomasza Sławińskiego, 14-letniego Tadeusza, który brał udział wraz z ojcem w uprowadzeniu dwóch lekarzy profesorów Uniw. Jagiell. Tadeusz Sławiński będzie odstawiony w najbliższych dniach do więzień sądowych w Krakowie. Dalszy wspólnik zbrodni Bagryszewicz ukrywa się nadal przed pościgiem policji.

—oŝo—

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się — z powodu świąt Szewuot — dopiero pojutrze, tj. w niedzielę rano, z datą dnia następnego.

—oŝo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

W nocy z soboty na niedzielę: Rynek A—B l. 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9 Długa 4, Krakowska 19 Rynek Podgórski 9.

— W ŚWIĄTYNI ŻYDÓW POSTĘPOWYCH przy ul. Podbrzezie 1 odbędą się w sobotę 23 bm. jako w drugi dzień Zielonych Świąt dwa nabożeństwa za Zmarłych (Mazkir). Początek pierwszego nabożeństwa o godz. 7-mej, a początek drugiego nabożeństwa o godz. 9-tej rano.

— KONFERENCJA OKRĘGOWA „POALE SJONU". W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 9 rano otwarcie konferencji „Poale Sjonu". Lokal konferencji „Ezra" Krakowska 41. Porządek dzienny został organizacjom rozesłany. Delegaci otrzymują zniżki. kol. W konferencji uczestniczyć będzie S Kapłańsky i tow. inż. A. Reiss.

— NA RZECZ OFIAR POWODZI. Komitet Towarzystwa „Krakowski Teatr Żydowski" chcąc przyjść z pomocą ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie przeznaczył na ten cel cały czysty dochód z przedstawienia teatralnego we wtorek 26 bm. Wystawioną zostanie atrakcyjna sztuka Szaloma Alejchema „Trudno być Żydem", która stale ściąga liczną publiczność. Komitet uprasza Publiczność o liczne przybycie, by w ten sposób przyczynić się do ulżenia doli dotkniętych nieszczęściem powodzian. Komitet wydeleguje swych członków do sprzedaży biletów po domach dla osiągnięcia jaknajwiększego dochodu. Upoważnieni do sprzedaży biletów okażą odpowiednie legitymacje Towarzystwa.

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego posiedzenie Komisji drogowo-kanałowej Rady przybocznej. Na posiedzeniu tem komisja zatwierdziła programy robót drogowych i kanałowych na rok budżetowy 1931/32, rozstrzygnęła oferty na dostawę materjałów drogowych i kanałowych jak szutru, asfaltu, smoły, piasku, następnie zatwierdziła projekt budowy kolektora w ul. Pasterskiej i Glinianej, projekt kanału w Alei Focha i Słonecznej, przedłużenie kolektora w ul. Romanowicza, projekt urządzenia ulic na gruntach parcelowanych w Dz. XIX, projekt oświetlenia Osiedla Urzędniczego na Olszy i w ul. Widok, oraz projekty i koszty wykonawcze urządzenia kilku chodników.

— POMNIK SZOPENA został usunięty z plant w r. 1929 ze względu na kompletnie zniszczony cokół kamienny i znajduje się obecnie w pracowni firmy Bracia Tremlecy w Krakowie. Ponieważ pomnik jest to pomnik w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz biust nie nadający się do umieszczenia na otwartym terenie, powstała myśl ustawienia na dawnem miejscu, ewentualnie w drodze konkursu innego pomnika, zaś oddania biustu Szopena do Muzeum Narodowego. W najbliższym czasie prezydjum miasta wystąpi z odpowiedniemi wnioskami na Radę artystyczną.

— ZWIEDZANIE KOMNAT KRÓLEWSKICH NA WAWELU oraz zabytków z doby renesansu i baroku wraz z partjami świeżo urządzonemi i dotąd dla zwiedzających niedostępnemi, odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. pod kierunkiem historyka sztuki dra J. Dobrzyckiego, jako III-cia wycieczka z cyklu Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 15.30 na placu koło Katedry.

— INDJE — KRAJ BAŚNI I RZECZYWISTOŚCI. Po wygłoszeniu kilkuset odczytów o Indjach, przed kilkudziesięciu tysiącami słuchaczy w Szwecji, Estonji, Łotwie i innych krajach przybył do Polski Laksmisvar Sinha, stypendysta i nauczyciel Instytutu Rabindranatha Tagore w Santinikatan. W Krakowie wygłosi p. Laksmisvar Sinha 2 odczyty: dziś w piątek na temat: Indje dawniej a dziś oraz we wtorek dnia 26 bm. na temat: Rabindranath Tagore i Mahatma Ghandi. Oba odczyty odbędą się w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 o godz. 8 wieczorem. Uzdolniony młody prelegent po odczytach deklamuje utwory Tagorego i własne w języku bengalskim i sanskrycie oraz śpiewa pieśni hinduskie. Odczyty będą tłumaczone na język polski.

— DZIECI INWALIDÓW W PIERWSZYM RZĘDZIE ZWALNIANE OD OPŁAT SZKOLNYCH. W związku z nadchodzącym okresem zapisów dzieci do szkół, zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. przypomina, że na podstawie rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, pierwszeństwo przy zwalnianiu od opłat w szkołach państwowych mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych. Na podstawie tego rozporządzenia, pierwszeństwo przy zwalnianiu od opłat za egzaminy dojrzałości eksternów mają również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożni inwalidzi.

— ZWIĄZEK CECHÓW KRAKOWSKICH prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia: „Odnośnie do komunikatu Urzędu Wojewódzkiego o rozwiązaniu Wojewódzkiego komitetu organizacyjnego dla rzemiosła Związek Cechów Krakowskich na Kotłowem oświadcza w myśl uchwały Zarządu z dnia 7 i 19 bm., że z rozwiązanym komitetem wojewódzkim nie miał nic wspólnego i że za działalność tego komitetu nie mógł i nie może przyjmować żadnej odpowiedzialności".

— ZAMKNIĘCIE DROGI PRZEZ LAS WOLSKI DLA AUT. Ze względów bezpieczeństwa publicznego i wzmożonego ruchu pojazdów mechanicznych i konnych w dniach 24 i 25 bm. zamyka się przejazd dla pojazdów mechanicznych z Krakowa przez Las Wolski na Bielany, pozostawiając natomiast odcinek ten wolny dla przejazdu zaprzęgów konnych. Wszelkie zaprzęgi konne i pojazdy mechaniczne zatrzymywać się będą w Bielanach w specjalnie na ten cel przeznaczonem miejscu. Ruch kołowy na przestrzeni Kraków—Przegorzały—Bielany pozostaje bez ograniczenia.

— CZYJA LEOKADJA? Dnia 20 bm., około godz. 22.30 w bramie domu przy ulicy św. Sebastjana 31, nieznana kobieta porzuciła dziecko płci żeńskiej, liczące około 8 miesięcy, przy którem znaleziono kartkę, że nazywa się Leokadja. Dziecko oddano do żłobka miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

— 50 TULIPANÓW. Zaleski Feliks, profesor Akademji Górniczej w Krakowie, zam. przy ul. Gramatyka 7, zgłosił do policji, że w nocy 20 na 21 bm. skradziono mu z zamkniętego ogrodu przez urwanie drutów około 500 sztuk tulipanów, wartości 150 zł.

— ZARZUTKA Z WEKSLAMI. Salomon Holender, zam. w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 13, zgłosił do policji, że dnia 20 bm. około godz. 23.30 skradziono mu przez otwarte okno na parterze zarzutkę ciemną, wartości 100 zł., w której kieszeni znajdowało się kilka rymes i kilka weksli na łączną sumę 1200 złotych.

—o§o—

—o§o—

—o§o—

—o—

— **JUŻ W NIEDZIELĘ**, 24 bm. odbędzie się **wielki kiermasz wiosenny dla dzieci**, urządzony staraniem Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO na boisku sportowem Makkabi, przy ul. Dietlowskiej. Wiele zabawy i wesołości! Urozmaicony program pełen niespodzianek! Gry i zabawy ruchowe pod kierownictwem fachowem! A więc dowidzenia dzieci w niedzielę o 3-ciej popołudniu!

—o§o—

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON.** (Zielona 17). **Dziś, w** piątek, o **godz.** 3 popoł. referat tow. Dra **Judy Ohrensteina**, po przyjeździe z Palestyny — n.t. „**Rzeczywistość palestyńska**". Goście mile widziani.

W niedzielę wycieczka do Bolechowic Zbiórka punkt. o godz. 2 popoł. na dworcu głównym. Goście mile widziani.

— **„BRITH TRUMPELDOR"** (Zielona 17, I. p.). Dziś, w piątek, o godz. 2.30 popoł. zbiórka gniazda. W sobotę, o godz. 3 popoł. referat n.t. „Szewuoth chag habikurim".

— **S. K. A. „EMUNAH".** Dziś, o godz. 9.15 wiecz. konwent. AH uprasza się o przybycie.

— **KURS JEZYKA FRANCUSKIEGO** dla początkujących zostanie uruchomiony przy Związku Zawodowym Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah", (Zielona 23) w przyszłym tygodniu. Kierownictwo kursu w rękach siły kwalfikowanej. Wpisy codziennie w sekretarjacie Związku między godz. 8—9 wiecz.

— **Z.S.M.R. „MASADA".** W piątek, o godz. 3.30 posiedzenie wydziału. W sobotę wycieczka do Lasku Wolskiego. Zbiórka na błoniach. o godz. 3-ciej.

— **MENORAH.** W sobotę, o godz. 4 popoł. referat tow. Wollnermana n.t. „Perec Smoliński i jego działalność literacka. Goście mile widziani.

— **EGZ. ZW. SJON. REWIZJONISTÓW.** W sobotę, 23 bm., o godz. 3.30 popoł. w lokalu Masady posiedzenie egzekutywy.

— **SEKCJA MŁODZ. PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD.** (Młode Wizo). Dziś, w piątek. o godz. 4 popoł posiedzenie prowadzących grupy.

— **SEKCJA TURYSTYCZNA** Żyd. Akad. Koła Miłośników Krajoznawstwa urządza w niedzielę, 24 bm. wycieczkę do Niepołomic. Zgłoszenia w lokalu przy ul. Lubicz 3 codziennie między 19—20. Tel. 116-97.

— **ZWIĄZEK KULT.-OŚWIAT. „JAWNEH"** (Sebastjana 36). Dziś o godz. 5.30 popoł. referat p. J. Salmana n.t. „Drogi rozwoju umysłu żyd."

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH (SEKCJA MŁODZIEŻY) W KRAKOWIE** urządza w sobotę, o godz. 11 przedpoł. w sali Żyd. Teatru, Bocheńska 7, Akademję Palestyńską. Referenci: Izrael Eisner i inż. Anzelm Reiss z Warszawy.

— **WIELICZKA.** Dziś, w piątek o godz. 2 popoł. w lokalu Stow. Młodz. Żyd. „Hechaluc" (dom p. Schuury) plenarne zebranie członków. Po plenarce **wycieczka.**

Pierwsza tegoroczna ofiara systemu maturalnego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Lwów 21. 5. (T) W dniu dzisiejszym silne wrażenie we Lwowie wywarło samobójstwo 19-letniego ucznia gimnazjalnego, Bernarda Alterna, który rzucił się pod pociąg na jednej z linij podmiejskich, ponosząc śmierć na miejscu. Śp. Bernard Altern jest pierwszą, tegoroczną ofiarą systemu maturalnego. Wczoraj „padł" on przy egzaminie dojrzałości z historji. Historji naucza w zakładzie do którego uczęszczał Altern znany działacz antysemicki Paskudzki. Sprawą zajęło się kuratorjum.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 21. 5. 1931. Akcje w zaniedbaniu Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Większość efektów z braku zapotrzebowania w zupełnem zaniedbaniu. Zieleniewski w placeniu 13, w towarze 15 bez transakcyj. Usposobienie ospałe. Papiery oficjalnie notowane bez obrotów.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 47.50 przy małych obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Popyt niewielki pokryty dostateczną podażą. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.92, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw. Warszawa 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki 8.91—8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 5 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 100, Bank Polski 125, 125.50, Bank Zachodni 62.50, Ostrowiec ser. B. 36.75, **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 85, 5-proc. konwersyjna 48.25, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94, 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolar 8.91 i jedna czw., 8.93 i jedna czw 8.89 i jedna czw. **Dewizy:** Belgja 124.21, 124.52, 123.90, Budapeszt 155.62, 156.02, 155.22, Gdańsk 173.63, 174.06, 173.20, Londyn 43.42, 43.53, 43.31, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 34.92, 35.01, 33.83, Praga 26.44 i pół, 26.51, 26,38, Szwajcarja 172.12, 172.55, 171.69, Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14, Włochy 46.74, 46.86, 46.72, Berlin 212.58.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 5 PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 25.22 i trzy czw., Nowy Jork 518.55, Belgja 72.15, Włochy 27.14 i jedna czw., Berlin 123.50, Wiedeń 72.88 i pół, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.44, Bukareszt 3.08 i trzy czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 21. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.11—169.71, Budapeszt 123.83—124.13, Bukareszt 4.22 i pół do 4.24 i pół, Londyn 34.55 i jedna ósma do 34.65 i jedna ósma, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27,78 i jedna czw. do 27.88 i jedna czw., Praga 21.03—21.11, Warszawa 79.52—79.80, Zurych 136.94—137.44, Amerykańskie 709 i pół do 713 i pół, Niemieckie 168.96—169.56, Angielskie 34.59—34.75, Włoskie 37.24—37.40, Polskie 79.58—79.98, Szwajcarskie 136.92—137.72, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 123.92—124.33.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.501, Losy Tureckie 13.15, Lwów Czerniowce 30, Zieleniewski 14 i jedna czw., Gal. Karpaty 1.66, Galicja 17.

—o§o—

OBNIŻKA CEN MIEDZI. Kartel miedziany obniżył z dniem 18 bm. ceny miedzi z 9,52 i pół na 9.27 i pół centa za funt ang. cif Hamburg, Rotterdam i Hawr. Ceny te są jednak wciąż jeszcze wyższe, aniżeli notowania giełdowe.

HAUSSA NA RYNKU CYNY. Notowania cyny podniosły się na giełdzie londyńskiej w dniu 18 b. m. ze 105 3/8 na 109 5/8 Ł. Przyczyną tak dużej zwyżki były wiadomości, że konferencja producentów cyny, obradująca w Hadze, postanowiła zwrócić się do rządów Boliwji, Indyj Holenderskich, Nigerji i państw Malajskich (4 głównych producentów) z propozycją dalszej restrykcji produkcji o 16 proc. czyli o 20.000 tonn rocznie.

— **Wiceminister spraw zagranicznych Beck przyjął dziś posła sowieckiego w Warszawie Owsiejenkę. Koła polityczne przypuszczają, że wizyta ta pozostaje w ścisłym związku z zajściem przed konsulatem sowieckim we Lwowie.**

Z SALI SĄDOWEJ

KRWAWA BIJATYKA W PRZEDDZIEŃ ŚLUBU

Dnia 26 kwietnia ub. r. zabawiało się w jednym z domów w Prokocimiu towarzystwo u Domagałów, zaś u sąsiadów Pycińskich, w przeddzień ślubu Stanisława Piątka, towarzystwo drugie. Koło północy zjawili się goście Domagałów, dobrze już podpici, Grodecki i Sochacki z flaszką wódki, w mieszkaniu Pycińskich, a gdy Sochackiemu odmówiono kieliszka, tenże flaszką uderzył w głowę Piątka, który zbroczył się krwią, Grodecki zaś garnkiem ugodził Piątka w nogę. Ponadto Grodecki sięgnął po „coś" do kieszeni i wydobył „coś" błyszczącego, robi się ogólny zamęt, zebrani uciekają, a Piątek porywa leżący na podorędziu duży nóż i rani nim Grodeckiego w szyję, w tętnicę, tak groźnie, że ten w parę chwil potem ducha oddaje. Sochackiego rani Piątek w oko nożem, które wypływa, rani go jeszcze 3-krotnie w pierś, twarzy i plecy, a wreszcie biegnąc za Sochackim godzi w sieni Korzeniowskiego. Następstwa zajścia fatalne, śp. Grodecki ginie, Sochacki traci prawe oko a Korzeniowski odnosi lżejszy uraz. W wyniku tej krwawej zabawy odpowiada obecnie Piątek przed kratkami karnemi w sądzie krakowskim. Oskarżony tłómaczył się słuszną obroną konieczną.

Przy rozprawie przesłuchano przeszło 20 świadków, którzy powyższy stan rzeczy w rozmaitych zabarwieniach potwierdzili, poczem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, zasądzający St. Piątka za występek z par. 335 uk (przekroczenie granic obrony koniecznej odnośnie do Grodeckiego) i zbr. z par 152 i 155 a. uk. (odnośnie do Sochackiego) **na 1 rok ciężkiego więzienia**, przysądzając Sochackiemu odszkodowanie oraz koszta postępowania karnego.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr. Hubl a wotowali sso. dr. Cieślewski i sso. dr. Wusatowski. Oskarżenie wnosił prok. dr. Stawarski, powoda cywilnego Sochackiego zastępował adw. dr. Seweryn Gottlieb, bronił osk. Piątka adw. dr. Sz. Arnold.

Groźny pożar lasu

Bydgoszcz 21. 5. PAT. Onegdaj powstał groźny pożar w lesie państwowym w obrębie leśnictwa Knija pow. tucholskiego, który zniszczył blisko 28 ha 50-letniego drzewostanu. Wskutek posuchy i silnego wiatru pożar rozszerzał się z dużą szybkością, obejmując prawie jednocześnie kilka rewirów leśnych. Straty powstałe wskutek pożaru wynoszą około 20 tysięcy zł. Pożar zdołano wreszcie zlokalizować. Ogień powstał przypuszczalnie od iskry z przejeżdżającego pociągu.

Samobójstwa w Zakopanem

Zakopane, 21. 5. PAT. We środę, dnia 20 bm., około godz. 16.30 na wzgórzu Antałówka w lesie, obok sanatorjum pocztowców, major pilot Bolesław Narkowicz, lat 36, wystrzałem z rewolweru w głowę zranił się śmiertelnie. Przewieziony do szpitala zmarł po 3 godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Sp. Narkowicz pozostawił niedawno poślubioną żonę, bawiącą obecnie w Krynicy. Powodem samobójstwa była niechęć do życia na skutek choroby płuc.

Zakopane. 21. 5 PAT. We wtorek, dnia 19 bm. wieczorem 60-letnia Tekla Garlicka zażyła w zamiarze samobójczym dużą dozę esencji octowej. Mimo natychmiastowej pomocy de natka zmarła po kilkunastu godzinach. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

Za wysiedleniem Jezuitów z Hiszpanji

Barcelona 21. 5. PAT. Rada miejska postanowiła przyłączyć się do rezolucji, domagającej się wysiedlenia Jezuitów.

Zakończenie obrad komisji europejskiej

Wielka mowa Brianda

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 21. 5. (K) Na popołudniowem posiedzeniu komisji europejskiej delegat szwajcarski Motta złożył sprawozdanie podkomisji w sprawie dalszego postępowania w sprawie kryzysu gospodarczego. Przewidziana w sprawozdaniu organizacja rady gospodarczej składa się z komisji koordynacyjnej, w której skład wejdą wszyscy członkowie komisji europejskiej i trzy podkomisje. Komisja koordynacyjna ma się zebrać 6 lipca br. w Genewie i może przedłożyć komisji europejskiej wszystkie projekty, jakie uzna za stosowne. Sprawozdanie zajmuje się sprawami: 1) kwestją rolnictwa, 2) kwestją wymiany produktów, 3) kwestją austrjacką, 4) kwestją kredytową, 5) kwestją preferencyj gospodarczych i 6) kwestją bezrobocia.

Genewa. 21. 5. (K) Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisji europejskiej podpisano konwencję w sprawie utworzenia międzynarodowego banku dla kredytów agrarnych. Konwencję podpisało 16 państw, w tem także delegat Polski. Wstrzymały się od podpisu: Anglja, Danja, Hiszpanja, Holandja, Irlandja Litwa, Norwegja i Włochy. Ostateczny termin podpisania konwencji mija w dniu 30 września br. Następna sesja komisji europejskiej zbierze się 3-go września br. a więc równocześnie z sesją Rady Ligi Narodów.

Jako ostatni mowca zabrał głos Briand. Silnie wzruszony, wskazał Briand na trudności, jakie powstały w związku z jego projektem. „Każdy polityk jest trochę awanturnikiem — mówił Briand — ja nim jestem. Moja awantura udała się. Wszyscy uważali projekt paneuropejski za przeszkodę, ograniczającą działalność Ligi Narodów. Obecnie okazuje się, że Liga Narodów jest matką wszystkich instytucyj, pracujących dla idei pokoju. Nie spodziewam się dożyć chwili, w której ujawnią się prawdziwe owoce akcji w kierunku zabezpieczenia pokoju światowego, ale mam nadzieję, że idea paneuropejska spełni z pożytkiem w tym kierunku swe zadanie". W końcu Briand dziękuje delegatom za skuteczną współpracę i okazaną pomoc, oświadczając, że po raz ostatni przemawia na komisji europejskiej

Oświadczenie min. Zaleskiego

o rozbrojeniu moralnem

Genewa 21. 5. (K) Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów z okazji sprawozdania o pracach komitetu dla zredagowania konwencji o środkach zapobiegania wojnie, minister Zaleski złożył krótkie oświadczenie, w którem przypomniał, że delegat polski na tym komitecie polecił konieczność przeprowadzenia rozbrojenia moralnego równolegle z rozbrojeniem materjalnem. Minister Zaleski podkreślił, że w niektórych krajach przeprowadzono kampanje propagandy prasowej o charakterze wrogim które przeszkadzają porozumieniu międzynarodowemu. Przypominając projekt rezolucji szwedzkiej w sprawie działalności prasowej, przedstawionej na komitecie o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie, minister Zaleski oświadczył, że delegacja polska przyłączyła się do tego wniosku i prosi Radę, aby za gadnienie rozbrojenia moralnego przedłożono wrześniowemu zgromadzeniu.

Pozatem na posiedzeniu Rady min. Zaleski referował sprawy, odnoszące się do likwidacji niektórych odcinków węgiersko-czechosłowackich kolei, na podstawie traktatu z Trianon. Sprawa ta została załatwiona polubownie między stronami. Dalej min. Zaleski referował Radzie sprawę ankiety w republice liberyjskiej.

Rada przyjęła również sprawozdanie komitetu finansowego o pracach przygotowawczych nad powołaniem do życia międzynarodowego banku kredytowego. Rada zdecydowała podczas swej obecnej sesji mianować komitet organizacyjny przyszłego banku.

Jeszcze jeden projekt zmiany konstytucji

Projekt prof. Starzyńskiego

Warszawa. 21. 5. Sin. Profesor Stanisław Starzyński nadesłał do marszałka Sejmu odpowiedź na ankietę konstytucyjną. Odpowiedź po za poglądami prof. Starzyńskiego zawiera całkowity projekt konstytucji złożony z 126 artykułów i 7 rozdziałów wzorem obecnie obowiązującej konstytucji. Prof. Starzyński przyjmuje do projektu ustanowienie generalnego inspektoratu sił zbrojnych. Prof. Starzyński oświadcza, że przyjmuje obecnie obowiązujący system odpowiedzialności, przyczem określa stosunek premjera do ministrów stwierdzając, że wprawdzie premjer nazywa się primus inter pares, ale faktycznie zajmuje bardzo górujące stanowisko; Odpowiedzialność rządu wobec Prezydenta zdaniem Starzyńskiego, wyczerpuje się przez to, że Prezydent ma prawo każdego premjera i każdego ministra usunąć Projektodawca nie zgadza się, aby raz tylko na rok istniała możność pociągania do odpowiedzialności parlamentarnej ministrów, a to przy generalnem sprawozdaniu.

Główne punkta reformy, prof. Starzyński formułuje w ten sposób: Prezydenta wybiera Zgromadzenie Narodowe złożone z Sejmu i Senatu i pewnej ilości przedstawicieli samorządów wojewódzkich i komunalnych. Wyklucza on absolutnie wybór plebiscytowy lub przez osobnych elektorów. Nazwę Sejm proponuje zmienić na „stany sejmujące". Posłów ma być 320, po jednym na 100.000 ludności, senatorów 160. Prawa obu Izb mają być zupełnie zrównane. Ograniczenie sejmowładztwa widzi w tem, że prawa Izb będą równe, zabronione będzie występowanie o pociąganie rządu do odpowiedzialności politycznej i że prezydent będzie miał prawo veta. Udzielanie zezwoleń na wypowiedzenie wojny ma należeć do stale istniejącej rady obrony państwa. Prof. Starzyński jest za stworzeniem zamiast kancelarji cywilnej Prezydenta sekretarjatu stanu z ministrem na czele, nie należącym do rady ministrów. Wzmocnienie władzy Prezydenta, stosunek do rządu polega na swobodnem mianowaniu gabinetu i poszczególnych ministrów. Konstytucja ma wyraźnie podkreślać, że prezydent ministrów obowiązany jest czuwać nad ścisłem przestrzeganiem linji politycznej uchwalonej przez radę ministrów. Uważa za niezbędne utworzenie trybunału konstytucyjnego przy radzie stanu.

Pogrzeb ofiar w Jaworznie

Jaworzno 21. 5. We czwartek o godz. 3-ciej popołudniu odbył się pogrzeb zabitych pięciu ofiar krwawych zajść w Jaworzmie. Spodziewano się rozruchów, atoli cała żałobna uroczystość odbyła się w powadze i spokoju. Po nabożeństwie olbrzymi tłum, bo 10-tysięczny uczestników udał się na cmentarz, gdzie złożono zwłoki we wspólnej mogile. Nazwiska pięciorga ofiar: B. Przepolski, W. Kulikowski, S. Krupa, F. Wójcik, Julja Gołdynówna.

Jedynem przemówieniem żegnał ofiary p. Kapuścik delegat górników. Po jego przemówieniu nastąpiło w tłumie zamieszanie: ktoś rzucił pogłoskę, że policja idzie na cmentarz. Ludzie zaczęli się rozpierzchać, atoli wnet pogłoska okazała się mylną i uczestnicy rozeszli się do domów w spokoju.

Nazwiska rannych, którzy leżą w miejscowym szpitalu: E. Bulga, E. Prasak, S. Klimczok, J. Strutyński, A. Dziakowa, W. Marzec, J. Grabski, A. Koszowska (ta ostatnia ciężko ranna, prawie beznadziejnie). Inni lżej ranni, po opatrzeniu, pozostawieni zostali opiece domowej.

—oSo—

Antywłoska demonstracja w Syrji

Jerozolima 21. 5. PAT. W Tripolitanji (Syrja) 7.000 muzułmanów urządziło antywłoska demonstrację w związku z wypadkami w Tripolitanji przy zajęciu przez Włochy oazy Kufru. Doszło do starcia z władzami bezpieczeństwa publicznego, przyczem 3 żandarmów zostało zabitych i 21 rannych. W mieszkaniach konsulatu włoskiego oraz w wielu przedsiębiorstwach włoskich wybito szyby. Władze francuskie dokonały wielu aresztowań.

Nowe narzędzie wojny

Londyn 21. 5. PAT. W miejscowości Farnborough dokonano dziś z powodzeniem prób wyrzucenia z katapulty o sile 4.000 HP. samolotu do bombardowania wagi około 9 tonn. Samolot wyrzucony został w ciągu 2 sekund i osiągnął szybkość 60 mil na godzinę. Po dokonaniu przelotu nad aerodromem samolot wylądował w doskonałej formie.

Polacy, Żydzi i Rosjanie na wspólnej liście wyborczej

Kowno. 21. 5. PAT. Do wyborów rady miejskiej w Kownie, które odbędą się w połowie czerwca, mniejszość polska idzie łącznie z mniejszością rosyjską i żydowską. Należy przypomnieć, że przy ostatnich wyborach do rady miejskiej w Kownie w r. 1924 lista polska otrzymała 16 mandatów na 72 mandaty w radzie, tj. 22 proc.

Pożar w fabryce chemikalij

Katowice. 21. 5. PAT. Dzisiaj nad ranem wybuchł groźny pożar w składzie olejów mineralnych i benzyny Szwidewskiego w Katowicach. Pastwą pożaru padła większa ilość benzyny, karbidu i różnych chemikalij. Pożar ugaszono po trzech godzinach Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych. W czasie akcji ratunkowej dwu strażaków odniosło ciężkie poparzenia i rany kilkunastu zaś lekkie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Organizacja wojewódzkiej Izby rolnej w Krakowie

We czwartek rano odbyło się posiedzenie wojewódzkiej komisji rolnej poświęcone sprawie utworzenia na terenie tutejszego województwa izby rolnej. W posiedzeniu, któremu przewodniczył p. wojewoda, wzięli udział przedstawiciele świata naukowego rolnego, organizacje spółdzielcze samorządowe, wojewódzki wydział samorządowy rolny, tudzież posłowie Hyla i Rudziński. Główny referat w sprawie konieczności utworzenia izby rolnej wygłosił dr. Mikłaszewski, wskazując na istnienie podobnych izb już na terenie województw zachodnich i w innych państwach, gdzie rozwijają one działalność bardzo pożyteczną dla gospodarczego rozwoju państwa. Zadaniem izby byłoby skupić poważnych znawców rolnictwa i skoordynować wszystkie wysiłki, zmierzające do poprawy stanu rzeczy na terenie tutejszego województwa. W dyskusji zabierali głos pp.: poseł Hyla, poseł Rudziński, prof. Rouppert, naczelnik Osiecki i inni podnosząc znaczenie podobnej instytucji na terenie województwa. Komisja uchwaliła wnioski zalecające utworzenie izby rolnej i opracowanie szczegółowego planu jej organizacji.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE samodzielnego czeladnika kuśnierskiego, zdolnego przykrawacza, oraz początkującego pomocnika. Posada całoroczna do objęcia natychmiast. Zgłoszenia z dołtem świadectwami kierować do firmy Herman Tochter, Biała koło Bielska 782g

POSADY POSZUKUJĄ

RUTYNOWANY kupiec samodzielny, korespondent niemiecko—polski, pierwszorzędny biuralista i organizator, przyjmie stanowisko lub zastępstwo. Oferty pod „Referencje—Gwarancja" do Biura ogłoszeń, Kraków Sienna 12. 786g

KONCYPIENT z półtoraroczną praktyką, poszukuje posady od 1 czerwca za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Prowincja E." 794x

PANNA obznajomiona z czynnościami biurowemi pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Biegła rachmistrzyni". 788g

HAFTUJĘ monogramy wyprawy ślubne, firanki kapy. Montuję poduszki: Stockowa, ul. Dietlowska 50, II. piętro. 758g

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji pisania na maszynach towaroznawstwa angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów!

W SŁOŃCU I RADOŚCI Instytut Wychowawczy G. Spierera w Krakowie na Krzemionkach, otwarty od 1 maja. — Wpisy odbywają się od godz. —6-tej. — Dyrekcja Instytutu przyjmuje w b. r. również uczniów zamiejscowych w wieku od lat 7—15 na czas wakacyjny na rok szkolny 1931/32 Telefon 10455 czynny od godz. 8—9 wiecz. 982x

AKADEMIK kończący studja, hebrajska, polska matura, dyplom konserwatorjum (pianista), poszukuje kondycji. Oferty sub „Zamiejscowy" do Adm. „N. Dziennika".

STOW. Żyd. Słuch. U. J „Ognisko" (Biuro Pośrednictwa Pracy) poleca bezpłatnie kwalifikowanych korepetytorów do wszystkich przedmiotów w zakresie szkół powszechnych, średniech, guwernerów oraz nauczycieli języków. Zgłoszenia przyjmuje się w Żydowskim Domu Akademickim (Przemyska 3 — Telef. 107-64) w godz. od 7—9 wiecz. Tamże przyjmuje się zgłoszenia akademików poszukujących pracy. 1048x

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, wynajmę Krowoderska 51, m. 6.

PRAKTYKANTA przyjmie zaraz firma Amster Miodowa 9.

TROCHĘ HUMORU



— Popatrz, mamusiu, czy to nazywa tatuś polowaniem na zające?

SPRZEDAŻ

MASZYNA do fabrykacji wody sodowej i krachli, na patent ręczny lub motorowy, okazyjnie do sprzedania: Goldfinger Grodzka 32. Telef. 133-10 1430er

PIĘKNE kombinacje batystowe od zł. 4, petit reine od zł. 13'50 marki „EGA" poleca M. Schönberg, Kraków, ul. Grodzka 2. 1429er

WÓZKI DZIECIĘCE na nowsze modele, poleca najtaniej gotówką, ratami: Fabryczny skład na Polskę, Zwierzyniecka 6 1249x

DYWANY ręczne. Firmy „Dywan" Kraków Podgórze ul. Kingi 9 — Telefon 116-09. 12hr

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ" Kraków ul. SŁAWKOWSKA 12 w podwórcu. 201e

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków, Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej 1296x

Konserwatory lodów



dostarcza
RAKOWER, Kraków XXII. Kalwaryjska 27. tel. 118-14

KUCHENNE i przedpokojowe meble tanio sprzedam: Groble 16, m. 11. 785g

PŁACHTY nieprzemakalne, płótno żaglowe, imitacje skóry do celów automobilowych, — oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca: Skład dywanów i linoleum Fischman, Kraków, ul. Grodzka 13 1184x

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

PIĘKNĄ, tanią bieliznę nabędziesz tylko we fabryce „SŁOŃCE", Kraków, Florjańska 49. 979x

OKULARY NAJTANIEJ w wytwórni Grössler, optyk, Kraków, ul. Grodzka 41. 1414p

KAMIENICA z ogrodem 314 sążni, 30 ubikacyj 5 pokojowych, komfortowa, mieszkanie wolne, sprzedam za 9.300 dolarów; dług długoterminowy — 6.700 dolarów, Dzielnica VIII.: Szeligiewicz, Kraków, Szpitalna 17. 791g

DYWANY, ceraty, linoleum, chodniki, firanki, portjery, materjały meblowe, dekoracyjne, płachty nieprzemakalne, — oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej: Fischman, Kraków, Grodzka 13. 1142x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem, poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

RÓŻNE

BAGAŻE podróżne, towary ekspresowe, pośpieszne, odwozi na kolej i z kolei, tanio, punktualnie: Związek Emerytów kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy (wyjście główne), telefon 165-33. Zlecenia telefoniczne odwrotnie. 1417cn

DO WYNAJĘCIA parcele 600 sążni przy ul. Juljusza Lea. Zgłoszenia telef. 132-71. 1383x

ZABIEGI wodolecznicze kąpiele kwasowęglowe, dla dochodzących — codziennie przedpołudniem. Lecznica „SALUS" Kraków ul. Szujskiego. 1202e

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją — Skład maszyn, Zwierzyniecka 6, Telefon 138-77. 1250x

PANZEROWA, Kraków ul. Agnieszki 1 otworzy la filję farbiarni i pralni Eisenberga (Fluss) 662g

INTELIGENTNA panna poszukuje sympatycznej partnerki (ra) w celu towarzyskim. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, ul. Sienna, pod „Towarzystwo" 790g

JUŻ CZAS, abyś zakupił bieliznę na lato, więc śpiesz do najtańszej fabryki bielizny „Pea", Kraków, ul. Skałeczna 1 parter, — wejście przez sień. 789g

LOKALE

BEZ ODSTĘPNEGO do wynajęcia lokale sklepowe, przemysłowe, parcela. Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 119.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana